HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM III.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1836.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM TRZECI.

Za pozwoleniem Cenzury.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE III.

Adam Bremeński.
Aimon.
Ammian Marcellin.
Anonim życiop. syna Karola W.
Assemani.

Banduri.
Bogufał.
Brunświccy pisarze.

Christian Mnich.

Dalemił.
Deguignes.
Długosz.
Dobner.
Dyakon.
Dytmar.

Eginhardus.
Ekkard.

Fredegariusz.

Gallus Marcin.
Grammatyk Saxon.

Hageciusz.
Hajek Czech.
Hanek Szlązak.
Hartknoch.
Helmold.
Herburt Jan.
Herodot.
Hess.

Isle (de).

Jan Kronikarz.
Jordan.
Jornandes.

Kadłubek.
Kalleziusz.
Konryngiusz Hermann.
Konstanty Porfirogenit.
Kozmas Dziekan Praski.
Krantz Albert.
Kromer.
Kulczyński.

Lazius.
Luitprand Biskup.

Menander.
Miechowita.

Nestor.
Neugebauer.

Pagi.
Pastoriusz.
Pessyna.

Ptolemeusz.
Praj.

Radewik Kanc. Fryzyng.

Sarnicki.
Stredowski.
Sydoniusz Apolinary.

Wapowski.
Wippon Kapłan.
Witykind Mnich.

KSIĘGA IV.

TREŚĆ

KSIĘGI IV.

Chrobaci z posiadłości poźniej Polskich na podbicie Awarów w ówczas wyszli do Dalmacyi. XII. Dalsza o Lechu krytyka z dzieł Konstantyna Porfirogenita. XIII. O Terpimierzu, Kazimierzu i Mirosławie Chrobacyi, Świętopługu Morawji władcy objaśnienie. XIV. Odpowiedź na wnioski Balbina. XV. Słowacy z różnemi hordami w różnych krajach jak wojsko posiłkowe znani. XVI. Nie zastanowienie się Kromera nad Chronologią. Następca Lecha Wizymir. XVII. Wapowski pierwszy Wizymira na świat Polski wyprowadza. XVIII. Autora krytyka rzecz tę objaśniająca. XIX. Dwunastu wojewodów (a raczej sędziów) rząd jest do wiary historycznej podobnym, na świadectwach Prokopa i Porfirogenity o podobnych rządach. XX. Kadłubek i Bogufał o 12. rządcach czyli Wojewodach wspomnieli, wedle tradycyi dawnych zwyczajów. XXI. Komentator Kadłubka utworzył z nich 12. Wojewodów, czyli wodzów: gdy ci nie byli tylko urzędnikami, a jeden z nich tylko na wojnach przewodniczył. XXII. Wstęp do panowania Kraka z pisma Kadłubka o Gallach. Ten jakoby z wspólnej z niemi w Karyntyi wojny wracając, obranym został Księciem od Lechitów. XXIII. Kadłubkowe o tem anachronizmata, jedynie podobieństwem nazwiska Gallów z Gallo-Grekami wymówićby się dały. XXIV. Dzielona łatwowierność Długosza o Kraku, o Alexandrze W. o smoku, zbija się podobieństwem z historyi Duńskiej, i skały Anafial z górą Wawelu. XXV. Słowianie od Awarów uciskani Samona Franka Królem obrali,

i inne szczepy do poddania się berłu jego skłonili. XXVI. Zdanie Kallezyusza popiera ten wniosek. XXVII. Dalsze wojny Samona z Frankami. XXVIII. Badania, czy Samon był Królem Słowian, których nazywano Slavi Caranthani, czyli tych, których nazywano Slavi Vinidi. XXIX. Pisarze nasi z Samona historyi, powieść o Kraku przerobili. Że zaś Frankowie Gallów nazwisko przybrali, od nich Gallowie z Frankami w opisach zmieszani. XXX. Wniosek ważny: że Kadłubek to, co Daniel Farláty o Samonie napisał, przyswoił dla swego Kraka, i przymierze jego z Gallami utworzył. XXXI. Dalsza krytyka godząca powieści Kadłubka, o rządzie słabym. 12. *Wojewodów i wojnach z Rzymianami. XXXII. Krytyka o założeniu Krakowa, pomieszaniu Krakowa z słowem Karyntyi, którą na Laurze Króliku podbił w ówczas Samon. XXXIII. O następcach Kraka i córce Wandzie. XXXIV. Wandy mniemane panowanie. Długosz najpierwszy, wojenne czyny jej przypisuje. XXXV. Wywody różne jej przezwiska, przez różnych pisarzów dociekane. XXXVI. Własta za panowania Libussy i Przemysława w Czechach żyjąca, przybrana podobno od naszych pisarzy została, i była taż sama osoba, co nasza Wanda. XXXVII. Wniosek o Biełokniehini, czyli pięknej pani. XXXVIII. Wątpliwość o powtórnym rządzie* 12. *Wojewodów. XXXIX. Kadłubek który o tem nic nie wspomina, i Bogufał, zmieszawszy tradycye i nazwiska Scytów, Sarmatów i Słowianów: niemniej Królów Franków i Chaganów Awarskich, powieść Alexan-*

dra Wielkiego w Polszcze wprowadzili. XL. Krytyka na ten błąd obszerniejsza przez autora naszego. XLI. Przemysław czyli Leszek I. zagłębiając się z pochodnią Chronologji w ciemności owych czasów, jest taż sama osoba co Samon Frank. XLII. Leszek II. wyniesiony na tron przez ubieżenie pieszo do mety wyścigających się konno. XLIII. Ta bajka na wzór tradycyi Perskiej i Tyryjskiej przeniosła się do historyi naszej. XLIV. Godzenie twierdzeń Kromera o Leszku, z opisaniem Eginharda i Anonima wypraw Karola, syna Karola W. do Czech, na prośbę Chagana Awarów, i o zabiciu tamże wodza Czeskiej krainy Lecha. XLV. Wniosek, iż ówcześni pisarze imienia Polski nie wspomnieli nigdzie, dla tego: że mieszkańcy tej ziemi pod jednym z Czechami zapewne byli rządem. XLVI. Krytyka na to, co Kadłubek i Bogufał o zamężciu Leszka III. z Julią, córką Juliusza Cesarza wcisnęli w historyą naszę. XLVII. Utwierdzenie wniosku, że i w tem panowaniu historyą Samona Franka jeszcze wyśledzić można. XLVIII. Krytyka dalsza przez przeciąg lat 25. historyą naszę, z historyi Ludwika wyjaśniająca. XLIX. Zbicie mniemanego podziału Słowiańszczyzny Polskiej na 24. synów Leszka. L. Popiela I. panowanie, żadnego współczesnego pisarza świadectwem nie wsparte. LI. Kromer również bardzo lekko przyjął bajeczne tradycye o otruciu przez niego 24. stryjów, i o śmierci Popiela II. przez myszy. LII. Pomieszanie tradycyi o Popielach z tradycyą o Liubie Królu Wilków. LIII. Ostrożniejsza o tem

wszystkiem powieść Marcina Galla. LIV. O Piaście. LV. Badania czy Piast żył w Gnieznie podług twierdzenia Marcina Galla? czy też w Kruszwicy podług Kadłubka, Kromera i innych. LVI. Badania czy Piast Koszyszko i żona jego Rzepicha panowali, lub dopiero syn ich Ziemowit, oraz zkąd jego przezwisko wziętem być mogło? LVII. O odwiedzeniu Piasta przez dwóch cudzoziemców. LVIII. Objaśnienie przeciw twierdzeniu Hanka, że Piast nie był Polakiem, gdy nie był Lechitem. LIX. Chronologiczny wywód błędów o czasie jego panowania, przez różnych pisarzy popełniony. LX. Trzech braci Waregów, Ruryk, Zyniew i Trybor na Rusi północnej jemu współcześni. LXI. Ziemowita panowanie na pewności historycznej gruntować można. LXII. Przecież żaden współczesny pisarz o Polakach jeszcze nie mówi, ale o Słowianach. Anachronizm Adama Bremeńskiego wykazany. LXIII. Badania, dla czego Porfirogenit współczesny, o Polakach ani o Rusi nie wspomniał. LXIV. Leszek IV. co do szczegółów swego panowania prawie od dziejopisów przepomniany. LXV. Hageciusz wedle Kromera twierdzi, iż on Pomorzan pod berło Polskie zwrócił. LXVI. Ziemomysła inni Semomysłem zowią. Anachronizm o długiem jego panowaniu. LXVII. Milczenie dziejopisów współczesnych o jego panowaniu nie daje się tłómaczyć, jak że za Ottona I. Słowiańszczyzna jeszcze imienia Polski nie przybrała. LXVIII. Zbicie twierdzenia Krantza, że Polska była w ówczas pod panowaniem Morawców. LXIX. Arnolfa Cesarza wojna

z Morawcami. Hess autor nie wiadomo na jakiej powadze, Wratysława Księciem Polskim nazywa; błędnie zapewne Leszka IV. tak przezwał, jak przezwal Świętopełka Świntoboldem. LXX. Świętopełk władca Morawji po nadejściu pułków Polskich zrywa umowę z Arnulfem. Wspomnienie Borzywoja LXXI. Sprzeczność twierdzeń Hessa z podaniem Jana Pessyny Zachoroda, o tych posiłkowych hufcach Polskich. LXXII. Jordana opisanie upadku Monarchji Morawskiej, a potwierdzenie przez Porfirogenita, że Chrobaci i Węgrzy kraj ten między sobą rozdzielili, wnosić daje, że tenże Chrobatów brał za Polaków.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA IV.

HISTORYA POCZĄTKOWA OSAD, POŹNIEJ POLSKĄ ZWANYCH.

PODŁUG RĘKOPISMA PUŁAWSKIEGO.

W S T Ę P.

O IMIENIU POLAKÓW, CZYLI IMIE POLSKI ZKĄD SIĘ WZIĘŁO?

Nie podobne w wyszukaniu, a na samych domysłach zasadzone, jednemu z Słowiańskich narodów imienia Polaków nadanie, żadnego pisarza doniesieniem nie zapewnione, w poźnym już wieku Chrześcijaństwa urodzić się bez przyczyny nie mogło, dla tego nad niem zastanowić się należy. Wszyscy z dziejopisów którzy tej rzeczy dotknęli, różne różni do tego nazwiska powody wynajdowali; wszystkie jednak ich pisma żadnego z czytelników lub o osobnej Polaków hordzie, lub o dawnem używaniu tego imienia nie przekonywają. Opisało się narody Scytyjskie i Sarmackie cóżkolwiek podobieństwa z imieniem Polaków mające; dobitniej zaś chcącemu doścignąć przyczyn dla których imie Polaków części narodu Słowiańskiego nadano, zakłada tamę Konstantyn Porfirogenit w wieku X. żyjący autor. Ten jakośmy donieśli, pisząc o narodach sąsiedzkich państwu swemu, *Chrobatami* tylko niniejszych Polski mieszkańców nazywa, imienia zaś Polskiego

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

L E C H.

Nie masz na świecie narodu, któryby przez miłość obywatelstwa wrodzoną, nie życzył sobie wiedzieć o początkach swoich: nie masz narodu, któryby razem mógł mieć dokładną, a przynajmniej jakąkolwiek do prawdy podobną wiadomość o nich.

Przyczyną tej niepewności było od wieków, albo szczupłe nader, i z ludzi niepewnych w samych pierwiastkach założone ich gniazdo, albo w postępie czasów, ta chęć fatalna pomnożenia sławy i dzierżaw przez rozboje sąsiedzkich krain, która zaprzątając umysły samym tylko orężem, uchylała zawsze i umykała spokojność domową, ową to płodną matkę cywilnego rządu, obyczajności i nauk, dzieje pierwiastkowe narodów uczonemi piórami wskrzeszających. Zakwitały wprawdzie te czasy, lecz już późno nader: a ciekawe dowcipy nie mając pewnych i poprzedniczemi pismami ugruntowanych dowodów, albo się do gminnych tylko tradycyi, zawsze w długim wieków przedziale baśniami pomnożonych, udawały: albo dzieje ojców swoich na pieniach tylko wojenniczych, jakie od grubego żołnierstwa utworzone być mogły, zasadzały. Zkąd w najsławniejszych nawet i prawie światowładnych narodach nie widzieć początkowej prawdy, w której niedostatku, gdy już badające w starożytności pióra, nic pewnego na ziemi dla zaszczytu krwi swojej nie znalazły, do nieba i bogów się udawały.

Ta zaiste była i kraju naszego niedola: dla tych przyczyn błąkamy się dotąd w ciemnej niepewności, kto był narodu tego fundatorem i zaszczepcą? Z podobnego innym Słowiańskim narodom języka, z sąsiedztwa ich teraźniejszego, owszem z podobieństwa niektórych pierwiastkowych obyczajów i religji, wiemy żeśmy Słowianie: lecz kiedyśmy tu przyszli? kto był naszym wodzem? zkąd wzięliśmy imie Lachów i Polaków? to jeszcze długo zostanie w zata-

Podług rękopisma Puławskiego.

cale niewiadomym być się zdaje. To wnosić przymusza, iż mogła być jaka Słowianów Chrobackich horda zowiąca się Polakami; która jednak za osiądzeniem tego narodu przy górach Karpackich, w powszechnem imienia Chrobatów Słowaków na mieszkańców krajowych włożonem nazwisku zakrytą przed Grekami była.

Wniosek ten acz z natury rzeczy wypływający, że żadną rękojmią nie jest wsparty, o niczem pewnie sądzić nie pozwala.

Z AUTORÓW STAROŻYTNYCH WYCIĄG, O ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ DO TEGO NAZWISKA NARODACH.

I. Wielu było dziejopisów, którzy początek imienia Polskiego narodowi w Ptolemeuszu wyrażonemu Bolanów przypisywali. Najmocniej zdaje się to zdanie utrzymywać Hartknoch kronikarz piszący o Rzeczypospolitej Polskiej. Mówi on w rozdziale II. §. I. » my mniemamy, iż imie to Sar» mackiej hordy pewnej było najstarożytniejszem, a jeszcze » czasom Ptolemeusza, nim się ona w te pospolite uniosła » miejsca, zaznanem. Wspomnieliśmy o tem dawniej w roz» dziale I. liczba I. z Ptolemeusza, nad Wisłą umieszczają» cego Bulanów Sarmacki naród. « Mniej chętny z czytelników każdy przeglądając stare Niemieckich wydawców dzieła, acz nie zapewniony, uznać może, iż Bolani i Polani są tożsamo, gdy w wymienionych starodziejów pisarzach, Polaków Bolonami lub Bolonionami, jako się w Wiponie i innych znajduje, wyczyta.

Dodać mi tu należy swoję uwagę, iż ten naród Polaków, dajmy to iż byli Bolonami, gdy mieszkał nad Wisłą: toć z Niemcami i ich osadami Zawiślanemi sąsiedził. *B* i *P* litery Niemcy zwyczaj mieli, jednej za drugą używać, tak jak podobnież z literami *T* i *D* czynią: toć mogło od Niemców przekształcenie Polanów na Bolanów być uczynione; a gdy powszechnie było wzięte, i od samychże rodaków przywłaszczonem zostać.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

jeniu, a może się i nigdy nie wyjawi. Podobało się w prawdzie niektórym pisarzom w poźniejszych wiekach, dać nam za pierwszego Króla niejakiegoś Lecha, a nas samych nazwać Lechitami: *obaczyć należy z jakich źródeł to mniemanie wypłynęło. Najbliższe pokrewieństwo nasze, jako z gminnego podania mamy, jest z narodem Czeskim, z tych powodów, że Lech z Czechem byli rodzoną bracią, i że w te kraje, gdzie teraz oba narody siedzą, przybywszy z pocztem ludzi swoich, dali im pierwsze siedziby i nazwisko. Czeski naród, równie jak i nasz Polski jest narodem Słowiańskim. Lecz Czechowie, pod imieniem* Bohemanów *czyli* Bojków *dawniej są światu znajomi, bo opanowawszy pobliższe Saxonom, Turyngom i Frankom, starożytnych Germanów siedliska, i z ich Królami częste zwodząc bitwy, weszli w ich pisma. Sami też oni dawniejszą z oświeceńszemi narodami mając spólność, dawniejszych pisarzów dzieł swoich ukazują. Szukajmy więc naprzód w ich dziejach Czecha, jeźli się przy rodzonym bracie i Lech nasz nie wynajdzie.*

Dwóch najstarożytniejszych pisarzów historyi swojej uznają Czechowie. Pierwszy z nich Chrystyan mnich, brat rodzony Bolesława II. Księcia Czeskiego. Ten poczynając pisać życie Ś. Ludmilli od tych słów At vero Slavi Bohemiae, *żadnej wzmianki o Czechu fundatorze tego Królestwa nie czyni, i pierwszym jego Królem Przemysława stanowi. Owszem w całym ciągu historyi swojej, nie wspomina nigdzie nazwiska Czechów, bądź to za jego czasów nie było jeszcze znajome, bądź pisząc w Łacińskim języku, wolał nazwać ten naród Słowakami* Bohemii, *pod którem oni nazwiskiem i w dawniejszych kronikarzach Niemieckich znajdują się. Kozmas Dziekan Praski pisarz XII. wieku, niemniej jak i Chrystyan zamilczał o Czechu i narodzie Czechów, lubo przedsiębiorąc pisać historyą narodową, nie zaniechałby wspomnieć o tak potrzebnej okoliczności. Kontentuje się on, w niepewności fundatora spółrodaków swoich, tym jedynie wyrazem.* Quisquis fuit ille hominum *to jest:*

Podług rękopisma Puławskiego.

Porzuciwszy jednak ten nieprzekonywający dostatecznie wniosek, idę do dalszych pisarzów mogących być przyczyną, hordy jakiej Słowianów posiadającej niniejsze Polski kraje, nazwanie Polakami. Za bajeczne sądzę od niektórych dziejopisów uczynione doniesienie, stowarzyszenia się Włochów przybyłych z miasta Bolas z Słowianami, i przez to danie przyczyny nazwania narodu całego Bolonami, gdyż to jest podobne Palemonowi, Litwę nibyto Rzymską krwią uwłoszającemu. Bolonowie albowiem dawniej jeszcze nad Epokę przyjścia Włochów, między Sarmackiemi narodami słynęli, o których potem, to jest po czasie Ptolemeusza żadna już nie była w dziejopisach wzmianka.

Z samych przepisywaczów Ptolemeusza jeden tylko Piotr Berty, Bulonami naród jakiś Sarmacki nazwał: drudzy zaś dwaj, Józef Milit i Jan Antoni Magin Sulanami ich nazwali: toć w takiem niegodzeniu się trudne jest rzeczywiste rozsądzenie.

Inni tych samych Polaków wywodzą od narodu Spalów, córzy poźniej od Bolanów światu wiadomi byli. Pisze o nich wyraźnie Jornandes, iż od Gotów Króla Filimera do Dacyi ciągnącego na przechodzie będąc, zwalczeni byli; toć prawda że się przedziwnie zgadza położenie kraju posiadanego przez Bulanów w Ptolemeuszu z poźniejszemi Spalami, a częścią i niniejszemi Polakami. Herman Konryngiusz niewiem nawet zkąd miał powód, pisząc o wyprawie Gotów w księdze I. w rozdziale XVIII. te wyraźnie słowa umieścić: » Spali lub Polani zaszli Gotom drogę. « Nie zdaje się by mógł mieć jaką w tem starożytnych dziejopisów powagę, ile że sam Jornandes, z którego dzieł wszystko wyczerpał piszący w roku 552. Spalami ich nie zaś Polanami nazywa, a imie Polaków jeszcze za czasów Jornandesa nader nieznajomem było. O Spalach także i Pliniusz w księdze VI. rozdziale III. namienia.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. któżkolwiek on był, który te puste kraje osiadł. *Następują po tych dwóch kronikarzach inni niemniej poważni, bo także starożytni pisarze: Benjamin Fuldeński, który podróż swoję* Itinerarium *w wieku XII. opisał, pisarz życia Ś. Wojciecha Koźmie spółczesny, mnich Anonim z tymże Koźmą żyjący i który jego dzieło pomnożywszy historyą Czeską aż do roku* 1162. *doprowadził. Wylicza po nich uczony Dobner Pijar wielu innych, i razem nieznajduje śladu, aby gdzie oni o Czechu i Czechach wspomnieć mieli, poczynając historyą narodową, od Przemysława. Już więc aż do XIV. prawie wieku nie było Czecha, więc ani o naszym Lechu nie można żadnej w historyi Czeskiej znaleźć wiadomości.*

Pierwszy z historyków Czeskich Dalemił Mezerycki, kanonik Starobolesławski, spółczesny naszego Bogufała, wystawił na świat tych dwu nieznajomych dotąd Książąt w XIV. wieku; za nim poszli Jan Merygnola Franciszkan biskup Bezansonu, Pulkawa i inni. Nie miał ten Dalemił innego zaiste powodu do swoich baśni, jako wyczytane podobno kędyś nazwisko obu tych narodów Czechów i Lechów, które już w XIV. wieku Janowi Cynnamowi Greczynowi znajome było. Powiada on, że w roku 1147. *Konrad Cesarz jadąc do Palestyny na wojnę świętą przyłączył do wojska swego naród* Czechów: *a na drugiem miejscu mówiąc o Władysławie Czeskim i Bolesławie Kędzierzawym, te słowa przydaje:* z tych jeden nad narodem Czechów panował, drugi nad Lechami narodem Scytyjskim. *Wymawia wprawdzie wyżej cytowany Dobner swojego Dalemila, iż następujący po nim pisarze z niezrozumianej dobrze starej jego Czeszczyzny, z imienia* Lech *znaczącego młodzieńca, Lecha sobie nazwisko i braterstwo utworzyli.*

Cóżkolwiek bądź, pierwszy jego zdaniem jest Dalemil, który w niezgrabnej historyi swojej wierszem napisanej, jeżli nie o Lechu, przynajmniej o Czechu wiadomość zostawił: zkądby zaś ten wspomniony Dalemił wyczerpnął tę powieść, nie wiadomo, ile gdy w dawniejszych od siebie pisarzach narodowych żadnej o Czechu wzmianki nie masz,

Podług rękopisma Puławskiego.

WNIOSKI AUTORA, CZERPANE W ŹRÓDŁACH SAMEGO IMIENIA.

II. Liczne są inne zdania mniej dowodne równie, a sama niewiadomośc dziejopisów, kiedy się część Słowaków Polakami nazwała, różne do wynajdowania przyczyn dawała powody. Wielu w brzmienność wnętrznej języka Słowiańskiego okoliczność nazwania Polakami wynajdowało: jedni brali słowo *pole* i chęć narodu do polowania czyli łowów, a ztąd wnosili nazwanie Polakami hordy siedzącej na równinach i miejscach do myślistwa zdatnych: drudzy utworzywszy imaginacyjną Lecha osobę, cześć urządzając temu to pierwszemu w ich mniemaniu Monarchji Polskiej zakładcy, idąc za tąż mowy Słowiańskiej brzmiennością, po Lechu niby to pozostały po jego rządach naród, Polechami, z czasem przekształcającem się w Polaków przezwiskiem uzacnili. Inni co większa dowód jeszcze z Rusaków na to zasiągnęli, wziąwszy od nich zwyczajną nazywania Polaków Lechami obyczajność, acz równie temu i inne można kłaść przyczyny, a osobliwie te, któreśmy w dziele naszem namknęli: iż był naród nad Czarnem morzem siedzący w bliżu Zechów Lazygami nazwany, a to kształtniejszym dla Rusi być mogło powodem, nazwać ich Lachami.

Niemniej mało co niejednowieczne lubo poźniejsze Rusi do wiary Chrześcijańskiej przystanie, gdy się ona jęła Greczyzny, Polska zaś sąsiedzka w Rzymskim, czyli jak miano mówić w Łacińskim obrządku była, które to dwa wyznania głośne światu do podziwu i zgorszenia wzajemne walki i papierowe boje wiodły, a w sprzeczkach subtelności teologicznych żadnego hamulca nie miały, te gdy i nierozumny gmin przysadzający się do swych uczeńszych w narodzie mężów, przyjmował: mógł Rusakom stać się przyczyną nazwania Polaków Lachami, swoim sposobem mówiąc, niby po Łacińsku trzymających, po *Lasku.* Wszak ci i teraz Rusak Rzymskiego obrządku nie nazwie tylko *Laskaja wiera* czyli *Lackaja,* to jest Łacińska, a każdego jej wyznania

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

jakośmy wyżej powiedzieli. Zapęd poetycki mógł go do tego błędu unieść, że z narodu nazwiska, imie osoby uformował. Nie znalazłszy Lecha w historyach Czeskich, szukajmy go w narodowych. Marcin Gallus najdawniejszy kronikarz Polski, bo za czasów Bolesława Krzywoustego żyjący, na żadnem historyi swej miejscu nie wspomina o Lechu. Znać że przedsiębiorąc pisać tylko dzieje Polskie od czasów Piastowych, pominął poprzedniczych panowanie jego Książąt, albo też bajek pisać nie chciał. Wreszcie on jak o Lechu, tak ani o Lechitach żadnej wzmianki nie czyni, owszem sam powiada na karcie 39. Sed istorum gesta, quorum memoriam vetustatis oblivio abolevit, et quos error et idolatria defaedant, memorare negligamus etc. *Kadłubek który po Gallu w lat kilkadziesiąt pisał kronikę, z rozkazu Kazimierza Sprawiedliwego, oświadcza się jawnie w liście I. że mu początki narodu tego wcale są niewiadome, i że co o nich pisze, to ze starożytnej tylko tradycyi wyczerpnął.* Nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis scientia. *Owszem z ciągu dalszych jego powieści, jako o tem niżej pod wojewodami mówić będziemy, pokazuje się; że te wszystkie bajeczne wojny, o których on w powszechności tylko namienia, a Wapowski i Kromer Lechowi przypisują, Królikom raczej Słowiańskim, Niemcom i Duńczykom pogranicznym, z których nasi wojewodów porobili, przypisać należy; ponieważ Kadłubek początek Królestwa Polskiego, dopiero pod panowaniem Krakusa opisywać zaczyna.*

Pierwszy dopiero Bogufał o Lechu, Czechu, owszem i o Rusie braci rodzonych mówiąc, nabawił ciekawości nasz naród. Lecz że dzieło jego wydane od Sommersberga w tomie II. pisarzów Szląskich dla różnych w sobie przydatków, różni się bardzo od innego rękopisma, które się w Czechach znalazło: z tego powodu Dobner nie dając pierwszemu wiary, jakoby od innej pośledniej ręki przykładkami zfałszowanemu, woli mieć autorem historyi o Czechu i Lechu swojego Dalemiła, dając mu buławę nad wszystkie-

Podług rękopisma Puławskiego.

Lachem przezywa. Z innych narodów ludzie wiary Rzymskiej nie byli Rusakom znajomi, tylko sami sąsiedzi ich Polacy, toć i przyczyny innych tak nazwać nie mieli, lub chociażby i nazywali, któżby z dziejopisów te szczególności narodów grubiańskich potomności podał.

Przetrząsłszy nieco wszystkie uwagi, które za powód urośnięcia przezwiska Polskiego od rozlicznych pisarzów podane były, samych dziejopisów równie z wiekiem powstania imienia Polskiego piszących, sposób rozlicznie wzięty nazywania Polakami wymienić należy. Zapewne iż przed jedenastym wiekiem w żadnym pisarzu imienia Polaków, ani Polski nie znajdowało się.

Dytmar Mersburski biskup piszący przed rokiem 1028. w swojej kronice, raz Polskę osobliwie w rozdziale IV. *Polenio*, Polaków Poleniorami nazywa, w innych zaś miejscach Polonami i Polonią. Adam Kabaneński mnich w roku 1030. *Polianów* krajem tę ziemię w swojej kronice przezwał. Wipo kapłan żyjący w roku 1040. w życiu Konrada Salika w rozdziale IX. mówi [1]: Bolesław Słowackiego narodu Książe Bolonów. Adam zaś kronikarz Bremeński *Polanami* w historyi kościelnej, w księdze II. w rozdziale IX. zowie, on także w dziele o położeniu Dacyi w rozd. CCXXI. mówi: iż *Polanów* ziemia jedna jest z najobszerniejszych. Z tych doniesionych sposobów nazywania, nic się nauczyć nie można, zawzdy się równa zawiłość zostaje, i jedno z tego wypadnie: że odrzuciwszy płonne a podobne słów brzmienności, siągnąć trzeba do innych narodów Słowackich używania.

Wiadomo albowiem iż Słowacy Wendami od Wenedów Sarmatów nazwali się, gdy zajęli ich kraje, i z niemi się znaturzyli. Wiadomo iż Antowie którzy byli, *Antes Sarmatae limigantes*, potem się razem pod Antami Słowackim

---

1) *Boleslaus Sclavigena dux Bolonorum.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mi bajarzami. Któżkolwiek z nich jest, ile kiedy oba w jednym czasie żyli, ponieważ Bogufał więcej o Lechu nie pisał, niżeli Dalemił, połóżmy naprzód jego opisanie. Wspomina on naprzód na wielu miejscach o Lechitach *powiadając, iż są tymże co i Polacy narodem, a powiedziawszy, że Pannonia jest matką i źródłem wszystkich narodów Słowiańskich, wywodzi z Pannonji genealogią Lecha. Daje niejakiemuś Panowi idącemu od Jafeta trzech synów, najstarszego Lecha, drugiego Rusa, trzeciego Czecha, którzy trzy Królestwa Lechitów, Rusinów i Czechów ufundować, i swojemi imionami nazwać mieli. Wkrótce jednak zapomniawzy o tem co pierwej mówił, Rusinów od słowa Słowiańskiego* Ruczy, *znaczącego liczbę jezdnych wyprowada. Nakoniec po wielu baśniach najdzikszych i bałamuctwach, powróciwszy znowu do Lecha, przydaje o nim, że z całą swoją familią wybłąkawszy się przez czas niejaki po głuchych lasach, trafił na pola obszerne, których siedlisko sobie polubiwszy, rzekł do towarzyszów,* zagnieźdźmy się, *i tam miasto Gniezno założył. Skończywszy Bogufał o Lechu tę tylko krótką powieść bez żadnej innej okoliczności, przystąpił do Kraka i do czasów panowania Króla Aswera.*

Jan kronikarz wieku XIV. wybrawszy swoje baśni z Kadłubka, żadnej wzmianki o Lechu nie czyni, i tylko to co Kadłubek o wojnach z Duńczykami przez Słowiany prowadzonych powiedział, toż samo powtarza. Anonim kronikarz tegoż wieku XIV. od Sommersberga wydany, powiada toż samo co Bogufał o braterstwie Czecha i Lecha, i o ufundowanych przez nich dwóch narodach, z tą jednak przestrogą, że te wiadomości powziął z kronik Czeskich. Znać że już na ówczas i w Czechach z Dalemiła wielu się bajarzów urodziło. Za temi trzema bajecznej o Lechu powieści hersztami, poszli wszyscy inni Czescy i Polscy pisarze, a mianowicie nasz Długosz, ten w zwykłej sobie słów obfitości, nie tylko czyni Lecha Królem Polskim, ale nadto przez długi wieków szereg daje potomstwu jego nie

Podług rękopisma Puławskiego.

narodem ukazali, iż Morensowie zwalczeni od Gotów ostatniego Króla, przed panowaniem i przyjściem Balambera wodza Hunnów, potem gdy ich ojczyznę opanowali Słowacy, imie Morawców głośnem zdziałali.

Chrobaci też w Konstantynie Porfirogenicie wymienieni (którym pewnie góry nie wielką odmianą a w Słowiańskim języku zwyczajną, Karpackich na Chrobackich, dały nazwisko) gdy się w Bulonów osiadłości, czyli to dawniejszych jeszcze Spalów (gdyż w jednem miejscu i ci czasu przechodu Gotów siedzieli, i ci od Ptolemeusza umieszczeni byli) posunęli, lub z ostatkami tego narodu złączyli, wziąść na siebie imie dawnych mieszkańców mogli.

Że zaś ci Chrobaci wedle zdania mego prawdziwemi przodkami narodu Polskiego byli, toć samych rządców części narodu Chrobackiego, wyszłej do krainy potem Kroacyą nazwanej imiona, zupełną sklejność z Polskiemi ukazują.

Przyświadcza to Porfirogenit w rozdziale XXXI. na karcie 81. gdy mówi o Kazimierzu i Mirosławie rządcach Chrobatów Kroackich, czemuż nie wnosić iż Polskich Władysławów, Bolesławów i Kazimierzów podobne imiona, dawne pobratymstwo wyświadczają? Nakoniec za ostatni dowód, że Polaków imie od owych dawnych Scytyjskich Spalów, Sarmackich Bulonów urosło, kładnę bliższych wieków świadków, acz o czem innem mówiących, atoli moje zdanie duchem i treścią rzeczy stwierdzających.

Najpierwszym jest Radewik Frysyngeński kanonik w kronice swojej; księdze pierwszej, w rozdziale I. mówiący w te słowa: w miesiącu Auguście przeciwko Polakom ruszył się, Polska zaś jest to kraj, w którym teraz Słowacy mieszkają.

Gunter wierszopis pisząc dzieła Fryderyka I. Cesarza, w księdze VI. w wierszu XXII. powiada, iż ten kraj zawiera w sobie Słowaków i Polaków. Czyni on tu rozdział, który nie podobna gdyby dla składności wiersza był umieszczony, na cóżby darmo dwoił jednego kraju mieszkańców?

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

przerwane w Polszcze panowanie; czyni wszystkie inne na około Słowiańskie kraje jego i następców danniczemi: daje w dziedzictwo temu Lechowi z Czechem bratem Dalmacyą, Serbią, Sklawonią, Karwacyą i Bośnią.

Dalej mówi: iż ci bracia dla niezgód domowych zostawiwszy te dzierżawy, innym spółbraciom, sami z dziećmi, czeladzią i całym majątkiem wyszli z zamku Psary, *i na tych miejscach, gdzie teraz Polska i Czechy, osiedli.*

Nakoniec twierdzi, iż Lech przyszedłszy na to miejsce gdzie teraz Gniezno leży, znalazłszy tam gniazda orle, miasto sobie stoleczne od gniazd, Gnieznem nazwane, ufundował. Bernard Wapowski czyni Lecha wojownikiem, zabójcą jakiegoś Książęcia Niemieckiego, panem aż do rzeki Wizery i fundatorem miasta Bremen, *jakoby na tem miejscu prac i trudów swoich wojennych brzemię złożył. I te to są bajki, które od czternastego wieku, aż do naszych czasów doszedłszy, znalazły nawet gorliwych dla siebie obrońców. My jako ani imieniowi Lechitów swojej starożytności, ani Lechowi dostojeństwa Królewskiego ujmować nie chcemy, tak same tylko uwagi na wyrażone wyżej kronikarzów naszych powieści przełożyć umyśliliśmy. Sama naprzód niezgoda czasów, w których ten Lech mógł w Polszcze osieść, niepewność bytności jego na świecie pokazuje. Dwie Epoki stanowią pospolicie pisarze nasi życia Lechowego, lecz obie od siebie dwoma i więcej tysiącami lat z górą przedzielone. Bogufał z Długoszem czyniąc go prawnukiem Noego, usuwa panowanie jego do czasów najpierwszych ludzkiego rodzaju. Bieglejsi w historyi Słowiańskiej za Wapowskim i Kromerem, chcą go mieć około roku po Chrystusie* 550. *Nie masz zaiste na co odpowiadać Bogufałowi. Któż albowiem nie wie, że w owych czasach nie wiele jeszcze ludzi na świecie było, aby się oni z Azyi aż do Pannonji pomknąć mieli i tam sobie Królestwa zakładali. Nie mamy na ten wiek innego świadectwa, prócz ksiąg rodzaju od Mojżesza napisanych; gdzie lubo ten prawodawca żydowski powiada* o *potomkach Noego, nigdzie*

Podług rękopisma Puławskiego.

na cóżby Słowaków od Polaków niejako różnił? podobniej zdaje się wierzyć, mimo inne wszystkie doniesienia, iż owi Bulani czyli Spalowie, a wedle innych Palowie, dali Słowakom Chrobatom imie Polaków, co się nie na jednym narodzie Słowackim widocznie ukazało. To powinno w takiej niepewności w jakiej zostajemy, stać się wnioskiem najpodobniejszym do prawdy; gdyż wszystkie inne domysły, daleko są oddalone od rzeczywistości, a prawie niezbite z najgruntowniejszych dowodów zaprzeczenie mają [1]).

L E C H.

CZASY BAJECZNE POLAKÓW.

Za pierwszego zakładcę narodu i państwa Polskiego, wszyscy niemal dziejopisowie narodowi Czescy, i z nich nauczeni zagraniczni, Lecha przybylca z Kroacyi podają. Nie dość to jest powiedzieć, iż Lech z Czechem porzuciwszy Kroackie sadziby, porzuciwszy współ-obywatelów swoich, z częścią narodu poszli ku teraźniejszym Czechom i Polszcze, dla założenia niby tak mówiąc dwóch znacznych państw, przez Czecha Czeskiego, a przez Lecha Polskiego, nie dość jest to zdanie od starożytności wzięte, mocą jedynie uporu wywodów utrzymywać: trzeba koniecznie roztrząsnąć gruntownie, ażali czas, okoliczności i położenie wtedy mocarstw Europy, zgadzało się z tą Lecha i Czecha z Kroacyi wędrówką.

Nim w tę zawiłość i podanie samą tylko starożytnością uświęcone głębszy krok uczynię, że Czesi od Czecha Czechami się nazywali, coś przynajmniej podobnego acz w rzeczy nie prawdziwego znajduję, że zaś Polacy od Lecha Po-

---

1) Acz się znajduje jeszcze przyczyna jedna, hordy Słowiańskiej osiadającej Polskę nazwania Polakami, chociaż w rzeczy równie mało ważna jak i inne. Być mogło szydzenie Słowaków mieszkających między Odrą i Elbą, a większą częścią za Mieczysława I. Chrześcijanina, jeszcze pogan, iż Słowaków pod rządem jego będących z powodu chrzczenia się nazywali polani wodą, czyli ochrzczeni, a ztąd z *polani* słowo *Poloni* urosło.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

w nim przecie o Lechu nic czytamy. Bezpieczniejby podobno Rusini z Biblji swój naród i głowę jego wywiedli, znajdując w Ezechielu nazwisko Rossa, naród czyli człowieka oznaczające, od którego uczony Assemani ich przodków wyprowadza. Ale i to daleka bardzo genealogia. Czterema prawie wiekami przed Chrystusem były już po części znajome, naprzód Greckim potem Łacińskim pisarzom wszystkie kraje, gdziekolwiek zasięgnął oręż Babilońskich, Perskich, Greckich i Rzymskich Monarchów, żaden jednak o tym mniemanym Lechu, ani o Lechitach nie wspomina. Lecz ani w poźniejszych wiekach po Chrystusie, w których dowodniejsze nierównie z historyków i geografów mamy wiadomości, nic także o Lechu nie zdarzyło się czytać. Mniemanie więc tych, którzy początki Królestwa Polskiego około roku 550. *zakładają, zdaje się być do prawdy podobniejsze, lecz okoliczności wyjścia z ziemi Słowackiej Lecha, i pierwszego w Polszcze siedliska powieść tę nader osłabiają. Pierwsza jakośmy nieraz mówili wzmianka o imieniu Słowianów znajduje się w Prokopie, za Justyniana Cesarza, za którego pierwszy raz wpadli oni za Dunaj w liczbie* 3000. *zbrojnych ludzi. Ten barbarzyński zapęd był tylko łotrowstwem nie posessyą. Zagnieździli się Słowianie w Pannonji Rzymskiej nazwanej* Sawia, *już po Justynianie zmarłym w roku* 578. *za następców jego Tyberyusza i Maurycego, a jakże mógł Lech z ziemi Słowiańskiej wynijść w roku* 550? *A dajmy to żeby z niej i wyszedł, pytam się z jakiej to ziemi? Kronikarze nasi mówią że z Kroacyi, nie można zaiste twierdzić tego bez pepełnienia nowych błędów. Wiadomo nam jest z księgi Konstantyna Porfirogenity* de administrando Imperio, *że Kroacya teraźniejsza poczęła to imie nosić za Herakliusza, za którego czasów kilka Słowiańskich familji wyszedłszy z Chrobacyi wielkiej, leżącej za Babiemi górami, gdzie teraz nasze Podgórze Ruskie, do Dalmacyi, wygnali ztamtąd Awarów, i za pozwoleniem tegoż Herakliusza osiadłszy w tym kraju, nazwisko mu Kroacyi nadali. Nie można więc powiadać że*

Podług rękopisma Puławskiego.

lakami przezwani czyli Lechami, lub jak inni mówią po Lecha długo panującego śmierci niby to Polechami mianowani byli, o czem pod narodem Słowaków nieco się napisało, tu atoli szerszy krok, sama rzecz dająca powód pismu, uczynić każe.

POWTÓRZENIE TWIERDZENIA: ŻE SŁOWIANIE NIE BYLI PIERWOTNYMI TEJ ZIEMI MIESZKAŃCAMI.

III. Wiadomo naprzód z Herodota, iż te kraje które niniejsza Polska posiada, Scytowie niegdyś zajmowali; to czytelnik pod rozdziałem o Scytach w szerokiem objaśnieniu widział.

Po upływie pięciu z górą wieków od czasów Herodota, jużci Ptolemeusz sławny geograf cale ją innego narodu ludem osadzoną wystawuje, to jest: pod imieniem Sarmatów Europejskich, i pod tym narodem zostających krajów Polskich opisanie, znajdzie ciekawy pod Sarmatami.

W trzy po nim blisko wieki nowa pomiędzy ludem Polskę osiadającym zdarzyła się odmiana: i ta ziemia która się nazywała Scytyą, potem Sarmacyą, w tym o którym mówię czasie ujrzała się być prowincyą, niby tak mówiąc narodu Słowiańskiego.

Ztąd wynika, iż ci Słowianie niebyli to właściwi i pierwotni kraju mieszkańcy, lecz przybylcy. Doniosło się w rozdziale o Słowakach, różne przez nich zajęte krainy; doniosło się iż prawdziwemi byli przychodniami do Polski, Czech, Szląska, krajów Zadunajskich, Bulgarskich, Illiryckich, Kroacyi, nakoniec Germanji i dalszych ziem całego ubrzeża Baltydy od Niemiec; jednym od siebie przezwiska ponadawali, drugie od narodów i krajów tych które posiedli, dawnych krajowych ojczyców biorąc imiona, na siebie wdzieli.

Znajduje się już to po większej części w narodzie o Słowakach, dostatecznie wyłożono. Idzie zatem, iż należy

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Lech wyszedł z Kroacyi za Justyniana, ponieważ za niego jeszcze się i Słowianie w niej nie zamożnili, i nazwiska jej nie było. Raczejbym na to przystał, że jeżli kiedy był Lech jaki, który w głębszej Sarmacyi, gdzie teraz Wielkopolska, pierwszą swoję założył sadzibę, ten raczej wyszedł z Chrobacyi wielkiej wyżej wspomnionej, ile kiedy ten kraj ile wiedzieć można, najdawniej od Słowian osiadły, a górami Babiemi czyli Sarmackiemi od najazdu Awarów zasłoniony, musiał być nader obfitym w ludzi. Ludność jego zaświadcza samo wyjście kilku familji Słowiańskich, nowych sobie siedzib w Dalmacyi za Herakliusza, jakom wyżej mówił, szukających. Zaświadcza jeszcze dawniejsze ich do państw Rzymskich za Justyniana i następców jego wtargnienie; którzy zaiste Słowianie, zdaniem uczonego Kerszlicha, najpóźniejszego Królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sklawonji pisarza, nie zkąd inąd jak z Rusi i Polski przez góry wypadać musieli. Jakoż prócz piękniejszych i cieplejszych za Dunajem posad, które zawsze do siebie błędnych a drapieżnych wabiły barbarzyńców, sama bliskość, a najbardziej niezmierna mieszkańców ludność, mogła pociągnąć do szukania sobie nowych dzierżaw.

Taż sama ludność mogła i Lechowi być pobudką, że obyczajem dawnych Scytów i Sarmatów z całą familią i majątkiem wyszedł z Chrobacyi wielkiej do głębszych Sarmacyi krain, woląc się gnieździć w pustym kraju, wojnami Huńskiemi, zaborem ludzi i dobrowolnym do Rzymskich państw wychodem z mieszkańców ogołoconym, lecz spokojniejszym, niżeli ciągnąć z drugiemi za Dunaj: kędy już dawniej i drugie hordy spółrodaków jego wyciągnęły, i Rzymska jeszcze broń przytępioną nie została, i Awarowie się wdzierali. Ale to są tylko mniemania nasze, które jeżli bytności Lecha wcale nie dowodzą, przynajmniej z nich czytelnik wnosić może, że mogła być między Słowakami w wielkiej Chrobacyi mieszkającemi, horda jaka Lachami nazwana, która bądź dla ludności, bądź dla niewiadomych nam przyczyn, w głąb Polski udała się. Znaj-

Podług rękopisma Puławskiego.

trzymać: że Słowiańskie narody z Azyi, do tych przyszły któreśmy wymienili krajów.

Przekonywają o tem siedliska w Azyi za Wołgą, Bulgarów w kraju Bulgarią wielką nazwanym; Serbów także im niedaleko od dziejopisów wymienienie. To wszystko przeświadcza, iż jak mowa podobna wszystkich narodów Słowiańskich była, tak też pewnie w kraju Azyatyckim siedziby swoje sąsiedzkie mieć musiały. Przychód ich tak jest ciężką w wyszukaniu rzeczą, iż po rozmaitych szperaniach daremnych, na dwóch znaczniejszych dziejopisach zdanie swoje wesprzeć należy: na Jornandesie i Prokopiuszu, pierwszych pisarzach naród Słowiański wspominających. Przytoczone w rozdziale o Słowakach ich świadectwa wnosić każą, iż przed pięćsetnym rokiem Chrześcijaństwa pokazywać się zaczęli Europie Słowianie.

Żadnej hordzie Słowiańskiej pewnego czasu w osięściu którego bądź kraju przysądzić nie można. Niewiadomość o nich pisarzów przed trzechsetnym rokiem, lub wraz po nim piszących, to tylko dowodzi: iż po piątym wieku Chrześcijaństwa zaczęły, lub mało co przed początkiem jego, musieli zacząć po części przenosić się z Azyi.

Gdyby albowiem ten naród, równo z Hunnami milion z górą ludu pod Balamberem wiodącemi, nawałą do krajów Europejskich przyszedł, toćby pewnie zatrząść się musiało Konstantynopolitańskie Cesarstwo i wszystkie w Europie kwitnące wtedy państwa: a toby mogło dać przyczynę dziejopisom, położenia pewnego czasu przyjścia Słowaków.

Jornandes już w 552. roku kładnie dość szerokie przez nich objęcie kraju, w rozdziale V. na karcie 16. Antom i Winidom Słowakom przysądziwszy Dniestru i morza Czarnego brzegi do Dunaju, w drugą rzuciwszy się stronę, czyni ich Nadwiślanych krajów mieszkańcami. Tenże dziejopis na karcie 17. już i Bulgarów wspomina, toć oni około pięćsetnego, lub mało co przed nim przyjść musieli roku.

Nim inne gruntowne położę dowody, że Słowianie nie

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dujemy wprawdzie w Porfirogenicie między wodzami tych kilku familji, które z tejże Chrobacyi wielkiej za Herakliusza wyszły, jednego Lohela czyli Lochela, z Lechem naszym jakoweś podobieństwo mającego. Mógłby kto z tego wnosić, że może i Lech Polski z tejże Chrobacyi wyszedlszy, użyczył nazwiska swego nowym od siebie osadnikom.

Lecz ani tamten Lohel nie nazwał imieniem swojem Dalmacyi, ani ten mógł nazwać mieszkańców teraźniejszych Wielkopolskich Lechitami, chyba że jakom wyżej mówił, hordę Lachów z sobą przyprowadził. Nie mieli pierwiastkowi Słowianie owszem i poźniejsi Królów, ani się od imienia ich nazywali. Nie lubili oni zwierzchności jedynowładnej, pod jakimkolwiek tytułem Książąt nad sobą panujących, świadczy o tem Konstantyn Porfirogenit w księdze de administrando Imperio *w rozdziale XXX. gdzie mówi:* Nie mają te narody Książąt, prócz zwierzchności starców, jako i wszyscy inni Słowianie. *Potwierdza to dawniejszy od Konstantyna trzema wiekami Prokop w księdze III. o wojnach Gockich w te słowa:* Słowianów narody nie mają nad sobą jedynowładcy, lecz od dawnych czasów w gminnej i powszechnej wolności żyją, a sprawy narodowe, bądź pożyteczne, bądź trudne, do powszechnej rady przynoszą. *Jakoż nie widzieć w żadnym pisarzu, ażeby przed ósmym wiekiem, i przed rozpoczęciem wojen Franków ze Słowianami dla ich pognębienia, mieli oni jakich nad sobą Książąt panujących. Owszem powiada Dytmar w księdze VI. że to była u nich gardłowa sprawa, jeżliby który z obywatelów rząd wolny chciał w Monarchią zamieniać. Tak się rządzili nawet sąsiedzi nasi Czechowie w pierwiastkach swoich, o których powiada Chrystyan te słowa: Słowianie Bohemanie bez żadnego Księcia i rządzcy ziemie swoje posiadali. Kozmas Praski toż samo o nich twierdzi w tych wyrazach: obywatele Bohemji nie mają ani sędziego ani Księcia: ktokolwiek w ich włościach albo majątkiem, albo z obyczajów był znakomitszym, przychodziło do niego pospólstwo, bez ukazu, bez cytacyi, i w zupełnej wolności*

Podług rękopisma Puławskiego.

mieli ani znali rządu Monarchicznego, tylko niejakiś stan republikantów, czyli raczej samowolnych i bez zwierzchności udzielnej w osobie jednego zawartej, najezdników hordę składali, na tej jednej uwadze poprzestanę że gdyby pod jakąś bądź zwierzchnością Króla czyli najwyższego rządcy do Europy przyszli, toćby ten Monarcha musiał jakiekolwiek czynić kroki o uszczęśliwienie narodu powierzonego jego rządom, musiałby upatrywać dla siebie, ludu pod nim będącego korzystnych i wygodnych siedzib, a te czyny musiałyby go zwaśnić z sąsiadami, a może i z samem Cesarstwem Konstantynopolitańskiem. Niepodobna by to wszystko mogło się stać w odłogu ciemnej przez niepodanie głuchoty, ile w Europie acz przechodami ustawicznemi barbarzyńców zmąconej, atoli nie tak grubej, by potomności imienia lub dzieł tego Monarchy nie podała.

Jakem położył w rozdziale pod Słowakami, pewnie wyjście Burgundów ostatnie w piątym wieku Chrześcijaństwa z nadbrzeża Wisły, doradziło im wsunąć się w gotowe Burgundyi siedliska, ta zaś Epoka zajęcia kraju Burgundów i nadgórza Karpackiego, pewnie Europę wojnami Hunnów i innych barbarzyńców najazdami zamieszaną mało obeszła, ile że to za teatrem wojen i najazdów zaszło z tyłu.

Mam rękojmią Ammiana Marcellina, piszącego za czasów Juliana Apostaty, iż on opisując Rzymian z barbarzyńcy przed życiem i po życiu Juliana boje, nigdzie Słowaków nie wspomina, nigdzie o nich najmniejszej wzmianki nie czyni: chociaż rzekę Wisłę i Niemen dość dokładnie z narodami te obie rzeki osiadającemi opisuje; a tak na tych fundamentach zasadzony, kładnę wiek piąty być wiekiem poznania w Europie Słowianów.

Przystępuję teraz do ich rządu krajowego, o którym zacząłem pisać, iż był nakształt rabowniczo republikańskiego. Pierwszy Prokopiusz donosi, jako się w rozdziale o Słowianach wymieniło: iż Słowianie rządu arystokratycznego używali, drugi także w tymże rozdziale odemnie namknięty

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

w sprawach wątpliwych lub pokrzywdzeniach swoich czyniąc kontrowersye. Helmold wyliczając wszystkie hordy Słowiańskie za Odrą, powiada wyraźnie w księdze I. rozdziale II. że żadna z nich nie miała Króla, prócz jednych Rugianów. Żyli więc zawsze Słowianie, na różne pokolenia i włości podzieleni, pod zwierzchnością głów starszych, które oni panami i Sudawami w Czechach i Szląsku czyli sąd dającemi, a w Sklawonji i Dalmacyi Zupanami nazywali.

A jeżli kiedy przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi na wojnę iść mieli, na ówczas dopiero wodza sobie tylko obierali, lubo się ten zwyczaj w postępie czasów odmienił, gdy przemoga i gwałty Niemieckie dały poznać Słowianom, że się już bez dziedzica i Monarchji nie obędą. Tak trzymać należy i o Polakach.

Kadłubek, jakom wyżej mówił, zamiast Lecha i monarchicznego pod nim rządu, nim Krakus został z wojewody Królem, znać daje, że Polska była Rzecząpospolitą. Bogufał też powiada, że Polacy przed Krakiem żyjąc z sobą jako bracia od jednego ojca pochodzący, żadnych Książąt nie mieli, ale tylko starszyznę sądową, która ich kłótnie ułatwiała. Owszem sam tenże Bogufał, który pierwszy Lecha do Polski przyprowadził, nie czyni go Księciem, ale raczej pierwszym w Polszcze osady Lechitów zaszczepcą i fundatorem. Jakoż podobniejsza jest do prawdy, że nim się nasz naród pod imieniem Polaków, i pod Monarchą nad niemi panującym zjawił, któżkolwiek był ten Monarcha, wszystkie nasze teraźniejsze województwa były udzielnemi hordami Słowiańskiemi, rządzącemi się w pokoju zwierzchnością Sędziowską, a w przygodzie wojennej, bądź każda sobie wodza obierała, bądź wszystkie węzłem konfederacyi związane, jednego z pośród siebie hetmana wyznaczały. Ani temu wierzyć można, ażeby od Lecha cały naród miał wziąść nazwisko swoje. Nie czytamy nigdzie o żadnym narodzie, nie tylko Słowiańskim ale obcym nawet, ażeby Królów swoich nazwisko nosił. Miasta,

Podług rękopisma Puławskiego.

autor Menander w księdze poselstw, gdy jeszcze o Słowianach sąsiedzkich Awarom, których wódz Chagan żądał by z nim w sprzymierzeniu Słowacy zostawali, a do tego jeszcze i hołd z płaceniem dani pełnili, temi wyraża słowy: posłał wódz Awarów do Wawrzyńca wodza Słowaków i tych którzy w tym narodzie pierwszeństwo mieli, aby woli się jego nie sprzeciwiali, dań mu płacili, i z nim byli sprzymierzeni.

Wawrzyniec i pierwsi z narodu odmówili, dając za odpowiedź posłom: ,,zwykliśmy cudze zajmować kraje, nie ,,zaś sami być w poddaństwie, a póki będą miecze i wojny, ,,póty i panowanie przy nas być musi.‘‘

Ten wyraz Menandra ukazuje nam lud gruby, śmiały, mający wodza, bez woli narodu atoli czyli możniejszych w nim osób nie mogącego nic czynić. Opisanie narodów między rzekami Elbą a Odrą położonych, w temże pismie naszem pod rozlicznemi umieszczonych rozdziałami naucza, iż więcej między niemi wolności, niżeli rządu Monarchicznego było. Obotrytowie tylko, Królików miewali: o drugich zaś narodów wodzach dziejopisarze nic nie wspominają, kładąc ich wyrażenia w pismach obyczajem republikańskim, jako to naród Wilków czyli inak mówiąc, cztery narody Lutyków, naród Starogrodzianów, Hawelów i innych. Są to sposoby wyrażenia które republikanów znaczą, a takimi teraz i my to samo posługujemy się, chcąc wyrazić Holendrów, Wenetów, Szwajcarów. Ta się nam wiadomość przez dziejopisów dostała: którzy gdy donieśli o innych Słowakach pod ogólnem narodu nazwiskiem, jednakowoż w którym narodzie byli Królicy, donieść nie zaniedbali. Położyli oni między Ranami czyli Rugji wyspy mieszkańcami Królików, ale znać że ta władza nader u nich była obojętna i niedołężna, kiedy jakeśmy w wyższych pismach ze wszelkiemi dowodami umieścili, więcej kapłanów swoich władzę i dostojeństwo szanowali, niżeli czci należnej oddawali ręce berło i rząd narodu trzymającej. Tęn podobno gatunek rządu należy rozciągnąć na wszystkie Słowaków narody: widzieliśmy to u Słowian przy granicach Awarów mieszkających, widzieliśmy w dru-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

miejsca, rzeki, okoliczności, lub jakie inne przypadki, były zawsze okazyą nazwisk narodowych. Tyle widziemy hord Słowiańskich, Rusaków, Pomorzanów, Obotrytów, Marahanów, Syrbów, Karwatów, Wilków, Bulgarów i innych setnych: o żadnem jednak nie słyszemy, ażeby się tem nazwiskiem od Króla swego, lub od osadnika nazwała. Jedni z sobą nazwiska rodowite, jako Syrbowie, w Ptolemeuszu nawet znajomi, Bulgarowie od Wołgi nazwani przynosili, drudzy je od krajów świeżo osiadłych, joko Krobaci od Chrobacyi, Obotrytowie od rzeki Odry, Polabowie od rzeki Łaby czyli Elby, Marahanie od Marahi wzięli, innym trafunek lub Niemcy nadali. Nosili dawniej Polacy nazwisko Lachów *czyli* Lechitów, *jakośmy na to wyżej świadectwo Jana Cynnama pisarza XII. wieku przywiedli. Lecz to nazwisko zapewne nie wzięli oni od Lecha, jako od osoby świeżo w XIV. wieku dopiero utworzonej, a XV. wsławionej i za pewną wziętej. Pisarze Czescy, a mianowicie uczony Dobner, zamiast fałszywego Czecha, naród swój od* Zechów *narodu Sarmackiego, w Greckich i Łacińskich pisarzach znajomego, obszernie, ile prawda być może w dziełach systematycznych dowiedziona, i dosyć dokładnie wyprowadza. My jako bracia Czescy, czemu byśmy także z tychże samych siedlisk,* Lachów *naszych od starożytnych Lazów nie wywiedli, ile kiedy wspomniony Cynnamus, przodków naszych Scytami nazywa, a ziemia też Lazów z Lechem sąsiedztwo miała. Od czasów niepamiętnych znajome jest w historyi nazwisko narodu Lazów, hordy Scytyi czyli Sarmacyi Azyatyckiej, między morzami Czarnem i Kaspijskiem leżącej. Wspomina o niej Herodot w księdze IV.* §. 21. *Nie zginęła ona jeszcze za czasów Strabona, po upłynieniu IV. wieków od Herodota: kładnie on tychże Lazów czyli Lachów, między górą Kaukazem i morzem Czarnem, wespół z Iberami, Kolchami, Albanami, i innemi Scytami. Wspomina o nich Agaciasz w księdze II. i razem z Kolchami łączy, Paweł Dyakon pisarz VII. wieku opisuje ich wojny z Arabami i Persami,*

Podług rękopisma Puławskiego.

gich ciągiem niezmiernym ziemi od nich w oddaleniu będących, a mieszkańcach nadbrzeża Baltydy, mamy zapewnienie Prokopa, iż wszyscy arystokratyckiego rządu używali. Czemu je wnioskowaniem naszem na dalsze narody Słowiańskie, a nawet i na te co Polskę osiadały, nie rozciągniemy?

POPARCIE TWIERDZENIA DŁUGOSZA, ŻE SŁOWIANIE NIE PIERWOTNEMI TEJ ZIEMI MIESZKAŃCAMI.

IV. Opisawszy cóżkolwiek zdania dziejopisów o rządzie Słowianów, zabieram się do śledzenia najciemniejszych początków narodu Polskiego.

Pomogło do ciemnoty początków narodu, serce bohatyrskie i męztwa niepomiarkowany zapęd, acz wielkiego Króla Bolesława I. mogłaby potomność w rękodzielnych pismach, z początkiem pewnie wieku Chrześcijańskiego pisać się zaczętych, cóżkolwiek acz z podania, i od naddziadów zostawionych pierwszą ręką opisanych plotek wyczytać; lecz wedle świadectwa Długosza, Bolesław I. bojąc się aby naród Polski pod dzielnem berłem jego najwaleczniejszy, nie zniewieściał z czasem, a jednego się raczej miecza trzymał: mogąc mieć i inne jakie przyczyny, o których potomność wiedzieć nie może; wszystkie pisane dzieje i księgi popalić kazał. Przeto owi świadkowie przemiany narodu Polskiego z bałwochwalców w Chrześcijan, kiedy jacy byli tak dobrzy obywatele, że krajowi i potomności szczególne podania przodków zostawili: toć one wszystkie w czasie tym powszechnego na ogień rękopismów wskazu, zginęły. Niech to będzie baśnią: przecież my żadnego nie mamy w narodzie pisma, któreby wraz po przyjęciu wiary napisane, nam się dochować mogło; to zdaje się doniesienie Długosza usprawiedliwiać.

Poźniej zaś którzy pisali, toć i ci pewnie nie radzili się zagranicznych dziejopisów, tylko składali o początkach narodu, po samym narodzie i jego obywatelach rozsypane powieści: a te w jedno dzieło zebrawszy, pewnie że je z samych

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

a Konstantyn Porfirogenit uzbraja wojska Rzymskie za czasów Dyoklecyana na Sarmatów, którzy kraj tychże Lazów najeżdżali.

Z tych i innych pisarzów starożytnych świadectwa wątpić nie można, iż byli między narodami Sarmackiemi Lazowie, i że nawet do X. wieku Ery Chrześcijańskiej, w którym żył Konstantyn Porfirogenit, siedziby swoje w Azyi zatrzymali. Grecy nie mający w abecadle swojem litery c, *i zamiast onej kładący literę* z, *Lazami ten naród nazywają, lubo w rzeczy samej Lacami czyli Lachami ich nazywać trzeba. Lecz jakim sposobem Lazowie ci mogli wnijść do Polski z tak dalekich krajów? Jabym się spytał, jakim sposobem weszli Bulgarowie od Wolgi, Serbowie, i inni Słowianie z dalszych podobno jeszcze, niżeli Lazowie krajów? Nie była zaiste nigdy żadna podróż by najdłuższa przykrą, dla wędrownych zawsze barbarzyńców. Z równie dalekich, owszem i z dalszych nierównie krajów, przychodzili Hunnowie, Alani, Gotowie, do państw Rzymskich, i o same brzegi Tybru, Sekwany i Iberu opierali się. Czemu by Lazowie do bliższych, przywędrować nie mieli? Epokę przyjścia tych Lazów możnaby bezpiecznie położyć wespół z Hunnami, którzy przedsięwziąwszy Rzymskie państwo złupić, tysiączne prawie narody Sarmackie w wielkiej części Azyi i Europy, podbiciem onych, lub nadzieją spólnej łupieży pociągnione, od Wolgi, Donu, od Czarnego i Kaspijskiego morza, aż do Dunaju z sobą zaprowadzili. Nie wiadome nam są tych narodów nazwiska, które z sobą Balamber pierwszy wódz Hunnów około roku* 376. *do Europy przywiódł, przebywszy rzekę Tanais a Don teraźniejszy. To wiemy ze wszystkich spółczesnych pisarzów, że ci Hunnowie czyniąc sobie wstęp do Europy, naprzód się z Alanami spotkali, i nie mogąc ich wytłuc do szczętu dla wielkiego odporu, część ich znaczną w towarzystwie z sobą zabrali. Tych Alanów siedliska w czwartym wieku były nader rozległę, bo się od gór Kaukazu między morzami Czarnem i Kaspijskiem, a między rze-*

tylko wniosków i płonnych powieści ukleili, acz je daleko poźniej po upłynionem panowaniu, jeźli mam Długoszowi wierzyć, Bolesława pierwszego, nie nader naukom i krzewieniu się ich w narodzie przyjaznego, pisali.

Im zaś poźniej narodu czyny określać zaczęto, tym więcej w nie wlano fałszu, zmieszania, i przywłaszczenia sobie dzieł innych narodów Słowiańskich.

FRANKOWIE SĄSIEDNI TYM POSIADŁOŚCIOM, NIC NIE WSPOMNIELI O LECHU.

V. Oświeceni już nieco Frankowie zapisywali znaczniejsze dzieje swoje, zostawili w pismach sąsiedzkie baśnie; atoli nic o przyjściu Lecha i Czecha nie donieśli. Ztąd wnosić można, iż od czasu panowania Pipina, to jest od roku 687. następujące innych królów i drugiego Pipina panowania, a po nim syna jego Karola Wielkiego w roku 768. czyli 769. nic nam osobliwszego, nic podobnego do wędrówki Lecha nie wystawują. Sąsiedzili oni z Słowackim narodem, broń swoję z nim zcierali, o wszystkiem szeroce dziejopisowie tego narodu pisali, atoli o jednym Lechu tak głębokie milczenie zachowują, iż byłoby błędem w te czasy jego przychód umieścić.

Karola zaś Wielkiego oręż, przeciwko Słowakom pod różnemi imionami Pomeranią osiadającym obrócony, nic nam podobnego nie wystawuje.

Umieszczać tę transmigracyą w czasie panowania Karola Wielkiego, lub poźniej, byłoby to jeszcze większą nad dawniej mniemane i doniesione nieprzyzwoitością.

DZIEJOPIS ŻYCIA KAROLA WIELKIEGO PIERWSZY WSPOMINA ZABICIE LECHA. KRYTYKA NA TO AUTORA NASZEGO.

VI. Trudność zachodzi wytłumaczenia, jaki to był Lech? z myśli pisarza Francuzkiego wypada, iż Książe Czeski; atoli w żadnym z dziejopisów Czeskich nie czytam,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

kami Donem, Wolgą i Dnieprem, szeroko aż na północ rozciągały. Wypady ich częste przez góry Kaukazkie do Medów i Partów i do Armenji, w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie, od Jozefa żyda i Ammiana Marcellina opisane, pokazują jawnie, iż oni w poddaństwie swojem Zychów, Lazów i Kazaków mieli. Można więc wnosić, że Hunnowie z Alanami, i inne narody od nich dependujące pod spólne zabrali chorągwie. Nie wymienia wprawdzie Sydoniusz Apolinaris Lazów ani Zechów, między temi narodami, które z sobą Attyla już dobrze w Dacyi i Pannonji Rzymskiej po Balamberze zagnieżdzony, do Gallji poprowadził. Lecz to milczenie Sydoniusza nie jest pewnym dowodem, iż Lazowie w wojsku Attyli nie służyli. Równie Sydoniusz zamilczał i o Słowianach, o których jednak wątpić nie można, aby się z Attylą nie znajdowali. Wiele słów i nazwisk wspomnianych od Pryska i Jornanda, których sami Węgierscy pisarze za Huńskie nie przyznają, a mianowicie słowo strawa, *to jest bankiet, biesiada, wieczerza, którą na pogrzebie Attyli sporządzili jego żołnierze, pokazują: że Hunnowie od służących pod sobą Słowianów, wiele słów do swego języka naciągnęli. Zataili się u Sydoniusza, pod powszechnem Sarmatów imieniem Lazowie: bo któż może od Poety wyciągać, aby w szczególności wszystkie po właściwem nazwisku narody wyliczał: ich to jest zwyczaj, nie tylko pospolitemi osobne narody Scytów, Sarmatów, Gotów imionami odziewać, ale nawet świeższym i obecnym starożytne nadawać, jako to: Francuzom Celtów, Włochom Italów, Węgrom Pannonów, Hiszpanom Iberów, i tak o innych. Wreszcie samych Lechów Polaków wyżej od nas wspomniony Cynnamus nie poeta, ale historyk XII. wieku, Scytami zowie; lubo wiemy, że jesteśmy narodem Słowiańskim osobnym, i dla tego tylko Scytyjskim, że dawni pisarze nie znając dobrze krajów od siebie dalekich, Scytyjskiemi je powszechnie nazywali. A tak mimo milczenie Sydoniusza możnaby wnosić, że w tem powszechnem barbarzyńskiego świata na Rzymiany*

Podług rękopisma Puławskiego.

ażeby Czesi mieli którego Książęcia Lechem nazwanego. Jeżeli zaś Polacy pomoc Czechom z swoim Lechem dawali, toć pewnie nie z tym o którym mówią dzieje, że monarchią Polską założył: a gdyby on i Polski był książe, toć my w dziejach naszych szczęśliwym władcą czytamy Lecha, nie zaś od Karola zabitym.

Nie mógł zaś innych być Słowaków, prócz Czechów lub Polaków Księciem: gdyż wojsko na trzy części rozdzielone wedle woli Karola Wielkiego, pierwsze miało czoło ludu z samym Karolem, drugie z Sasów i Słowaków składało się, pewnie z tych jak się mnie zdaje, którzy między Elbą a Odrą mieszkali, trzecie zaś z Bawarczyków; to zaświadcza na tejże karcie tenże sam dziejów Francuzkich pisarz.

Wniosek wypada; iż był może na tej wyprawie który Polski Leszek, lub też może i Czechów Książe, który nazywał się Lech. Wiadoma dziejopisów naszych w starożytnych wiekach niewiadomość, prawdziwych tająca rządzców, a nowych tworząca takich, którzy nigdy nie byli; mogła ukryć potomności całą tę na jakiegoś Lecha Karolową wyprawę.

Wnosić nic innego bezpiecznie ztąd nie można, chyba nowy wziąść dowód, niszczący z gruntu owę sławną Lecha i Czecha wędrówkę.

Jakoż to samo dowodzi, że ten zabity Lech nie był wędrownikiem, ani zakładcą państwa: ile kiedy Karolowi już na dobrze obyły naród, z trzema wojski postępować trzeba było. Takie z historyi Francuzkiej mamy doniesienie.

MARCIN GALLUS NAJDAWNIEJSZY NASZ PISARZ I WOLFANG LAZIUSZ NAJDAWNIEJSZE MIGRACYE LUDÓW OPISUJĄCY, NIE ZNALI LECHA. TO IMIE W ALBANJI CZĘSTE.

VII. Zostaje mi jeszcze jeden dowód z ojczystych dziejów wyjęty z pewnego kronikarza naszego Marcina Galla mnicha.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wzruszeniu, jak owi Słowianie, których naówczas bez pochyby Alańskie nazwisko pokrywało, tak i Lazowie z Hunnami poszli. Lecz zkąd to jest, że Lazowie tym samym gadali językiem, co inne Azyatyckie hordy, które potem Słowianami nazwały się? Wiedzieć naprzód trzeba posadę tych Lazów. Mieszkali oni między morzami Kaspijskiem i Czarnem, jako się pokazuje z opisu Porfirogenity: z którego Bandury uczony Benedyktyn, i Gwilhelm de l' Isle, którzy tego Cesarza dzieło objaśniali, mappy geograficzne wyciągnęli. Sąsiedztwo tych Lazów było z Kazakami i z Lechami, a te trzy narody miały swoje siedziby, gdzie była starożytna Kolchida, a teraz Czerkaska ziemia, Mingrelia i Georgia rozciągają się, gdzie dotąd jest naród Lazów Lezginami od Czerkiesów i Moskalów nazwany. Powiedzieliśmy wyżej, tam gdzie o Słowianach w powszechności, że z powieści pisarzów orientalnych, Słowianie czyli narody tym językiem mówiące, najpierwsze swoje siedliska od czasów niepamiętnych mieli między temi morzami, i że się powoli ku północy pomykając, napełnili szeroko te kraje, które się od morz wspomnionych, aż ku źródłu Dniepra, Donu i Wolgi, owszem aż do Białego morza rozciągają. Nie można się więc dziwić, że Lazowie trzymając starożytne przodków swoich krainy, mogli zatrzymać i język ich pierwiastkowy. Tego Słowiańskiego języka, że się dotąd znajdują ślady w Czerkasach, gdzie była dawna Zychia z pograniczną jej Kazakią i Lazyką, świadczy o tem de l' Isle, Miechowita, a najwięcej sławny w Anglji matematyk XVI. wieku Brewerod w księdze de scrutinio Linguarum *rozdział VIII. gdzie tak mówi: Słowiański język wielu narodom w Europie, a niektórym w Azyi jest pospolity. Rusini i Słowianie nie mają litery* c *samotnie, ale ją wyrażają z literą* h. *Mówią nim w Azyi Czerkasy, Chazarowie i Mingrelcy. Tenże w rozdziale VII. Mingrelczykowie i Czerkasy dawniej się zwali Zychami i Kolchami. Ani można mówić żeby tym Czerkasom i Mingrelczykom było powodem do języka Słowiańskiego,*

Podlug rękopisma Puławskiego.

Ten w księdze swej przypisanej Papieżowi, Marcinowi arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu z domu Zabawa, Maurowi Krakowskiemu rodem Gallikowi z domu Lampontów, Paulinowi wprzód Krakowskiemu potem Władysławskiemu Herbu Ciołek, Żyrosławowi Wrocławskiemu herbu Poraj, Symonowi z domu Gozdawa Płockiemu biskupom, żyjącym około 1118. i 1120; wypisując dzieje kraju Polskiego, początek ich na panowaniu Piasta kładnie, to jest od roku 842. kończy zaś na 1109. to jest w czasie panowania Bolesława Krzywoustego: przez co dzieło tego pisarza za wszystkich dziejopisów Polskich starsze, a nawet i za poprzednika ich Kadłubka, który w 1226. roku umarł; to nam tylko dowodzi, iż ta księga Piasta jako początek niby Monarchów Polskich umieściwszy, poźniejsze potomków jego panowania przed oczy wystawuje. Czemużby Gallus będąc najstarszym z dziejopisów Polskich, nie mógł tej o Lechu w narodzie zastać lub zasłyszeć powieści, i o niej w swojej kronice donieść? Nie był ów wiek tyle filozofji światłem oświecony, by się między prawdą a podaniem acz bajecznem przodków wahał.

Mogli społeczni jemu, a zagraniczni dziejopisowie pisać walki z olbrzymami, z straszydłami rycerzów swoich, mogli najniepodobniejsze zostawiać potomności rzeczy, nie oglądając się na to, że fałsz acz najpowabniej ukryty będzie miał kiedyżkolwiek zdartą z siebie zasłonę mamiącą: mógłby pewnie i Gallus donieść o Lechu, gdyby co wiedział, acz na pół fałszywego.

Gdy tego nie uczynił, więc wniosek wypada, że nie wiedział, gdy nie wiedział, wyciągnienie reszty dowodu łatwe, że cała Polska do życia jego, to jest do roku 1100. nie wiedziała, a po jego już wieku urodzić się ten fałsz musiał.

Wolfang Laziusz wypisujący wszystkich narodów transmigracye, osobliwie w tych czasach przydarzające się, w których dziejopisowie nasi przyjście Lecha i Czecha kładną, potomności długi ciąg podając, a w nich nie wzmiankując

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sąsiedztwo z państwami teraźniejszemi Ruskiemi i handel z niemi. Był to język pospolity od najdawniejszych czasów, jako dowodzą tego Bokkard, Herbelot, nie tylko Rusinom, ale i wszystkim krajom Scytyjskim, czy Sarmackim, które się od Kaspijskiego i Czarnego morza aż do północnego prawie Oceanu rozciągały. Tych tedy Lazów Hunnowie wyruszywszy z siedlisk swoich, tak jako i inne Scytów czyli Sarmatów językiem Słowiańskim mówiące narody, według wszelkiego podobieństwa, albo zabrali, albo nadzieją spólnego łupu z Alanami pociągnęli: ciągnienie tych barbarzyńców przez Alanią, blizko Zychji, Lazyki i Kazakji, opisuje Jerzy Praj pisarz historyi Węgierskiej, wybrawszy tę podróż z dziejów Chińskich przez sławnego Deguignes w Paryżu wydanych. Była to droga zwyczajna, wszystkim nawet potem Rzymskiego państwa najezdnikom. Nie wszyscy jednak Lazowie, tak jako ani Zechowie, z rodowitych wyszli krajów. Została ich część większa na dawnych siedliskach, jako mamy świadectwo w Pawle Dyakonie, w Prokopie i innych; którzy o wojnach Lazów z Persami, poźniej i po wyjściu już ich części z Hunnami, pisali. Służący pod chorągwiami Huńskiemi Lazowie, opanowali według wszelkiego podobieństwa kraje około Kijowa i całą Ukrainę.

Najstarożytniejsi kronikarze Ruscy jak Nestor, na wielu miejscach, nazywają te kraje Lackiemi i Polskiemi. Ruina państwa Hunnów w Europie była powodem dla wielu towarzyszących mu narodów, że każdy sobie albo w Rzymskich dzierżawach Naddunajskich siedliska szukał, albo w tej pozostałej różnych barbarzyńców zgrai nie mogąc się mieścić, znowu się do opuszczonych udawał krajów. Musieli Lazowie choć w drobnej części między Gotami, Gepidami i niedobitkami Hunnów pozostać w Rzymskiej Pannonji, z której potem przez góry Sarmackie do Polski weszli; ponieważ i Boguſał lubo w pośrodku rozmaitych baśni rzecz do prawdy podobną mówi, że Pannonia była matką wszystkich Słowiańskich narodów, i że Lech z całą

imion tych Książąt i władców, dozwala mi wnioskować, że Lech ten, którego zakładcą Monarchji Polskiej czynią, powietrznem tylko i na imaginacyi grunt mającem zaszczycał się imieniem, ponieważ podobnego mu między Książętami Słowiańskiemi nawet, żadnego osobliwie w tym czasie imienia, nie znajduję.

Prawda że w poźniejszych czasach Polska miała Książąt Leszkami nazwanych, tak jak za czasów Skanderberga Albańscy niektórzy Książęta Lechami się nazywali. Czytam w księdze historyi Jerzego Kastrioty Króla Albanji w 1604. roku wydanej po Francuzku, na karcie 70. i 72. te słowa: iż Lech Zachariasz był nieszczęśliwie zamęczonym przez Lecha Delagina syna Pawła Delagina, a w drugiem znowu miejscu, wojsko jego nader się powiększyło przychodem dwóch osób z narodu Albańskiego Lecha Dusmana i Piotra z Hiszpanji. To jednak nie może być dowodem, że imie Lechów gdzie indziej używane było, ażeby koniecznie przez to prawdą być miało, że i ten mniemany zakładca Monarchji Polskiej rzeczywiście nazywał się Lechem.

KADŁUBEK PIERWSZY POLAKÓW LECHITAMI NAZWAŁ.

VIII. Kadłubek nie wiem zkąd sobie uroił pierwszy podobno z dziejopisów, imie Lechitów dla Polaków, acz jeszcze nie miał tyle śmiałości, by do tego imienia i Lecha przykleił. Zdaje się mnie, iż on jako dobrze znajomy Rusi, i w niej przez niejaki czas bawiący się, ile w czasie koronacyi Kolomana na Królestwo Halickie, którego sam co większa i koronował: mógł tedy od nich nasłuchać się nieraz dla siebie, i Polaków z nim będących nadanego imienia Lachy, czy to obrządek inny wiary jakeśmy mówili znaczącego, czyli też pochodzenia niejakiego od narodu Lazygów. Najpewniej być może, iż ztąd wziąść mógł pochop, położenia w dziejach swoich Polaków Lechitami. Historyk i wierszopis Polski Janicki, kładący Lecha wkrótce po potopie być przychodniem osiadającym kraj Polski, bez głębokiego roztrzą-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

swoją familią ztamtąd w nasze kraje przybył. Niezgody od Długosza wzmiankowane, które dla Lecha były powodem do opuszczenia kraju Słowiańskiego, były to bez pochyby krwawe wojny po śmierci Attyli zaszłe w Pannonji między barbarzyńcami, którzy się między sobą o utrzymanie nowych siedlisk przez długi czas szarpali.

Podług rękopisma Puławskiego.

śnienia w swojem mniemaniu błądzący, niezgadzający się z starożytności dziejopisami, którzy cale inne na tych miejscach umieszczali narody, przeciwny dziejom Herodota, Ptolemeusza, Strabona, Tacyta i innych, którzy acz daleko poźniejsze po potopie opisywali wieki, atoli nigdzie o Lechu ani o Polakach wzmianki najmniejszej nie uczynili: przeto za grubego błędu karę, wszelką powagę, jakąby tylko mógł utwierdzić wędrówkę Lecha i Czecha, tracić powinien.

KROMER ROZDZIAŁ PAŃSTWA DOWOLNIE MIĘDZY CZECHEM A LECHEM WYMYŚLIŁ.

IX. Porządek rzeczy każe zdania dziejopisów, nim się je roztrząsać zacznie, wszystkie ogólnie wyłożyć, co który za Lechem i Czechem, jako zakładcami dwóch Monarchji napisał. Pierwsze miejsce doniesieniu wielkiego męża Kromera naznaczam; ten w księdze I. rozdziale XVI. mówi: iż Czech z Lechem z Kroacyi wyszedłszy, naprzód umieścili się w Czechach, potym zaś rozdzieliwszy się Czech pozostał w zajętym przechodem kraju, Lech zaś ku Wiśle do Wielkopolski niniejszej, swoje zamierzył cele.

Wyraża Kromer, iż to jest i Dubrawskiego dziejopisa Czeskiego zdanie, rok nawet ugodziwszy się z doniesieniem Wapowiusza 550. po Chrystusie, tym założeniom dwóch Monarchji kładnie. W tem doniesieniu Kromera, czytelnik Dubrawskiego i Wapowiusza zdanie widzi razem.

Długosz acz starszy od Kromera dziejopis, atoli za drugiego po nim w opisaniu ojczystych dziejów uchodzący męża, to nam strony przyjścia do Polski Lecha w księdze dziejów I. na karcie 6. i 7. zostawił doniesienie. Mówi on, iż dwom synom Jana wnuka Jafetowego Lechowi i Czechowi, dostały się w sadzibach Dalmacya, Serbia, Slawonia, Karwacya i Bośnia. Ci umówiwszy się zgodnie z sobą, z mnogim ludem po długiej wędrówce zastanowili się nakoniec między rzekami Elbą, Egrą i Motławą, gdzie Czech zostawszy się z swoimi, dał przyczynę bratu równie i dla siebie z częścią narodu przy nim będącą szukać siedlisk: które najpierwej

Podług rękopisma Puławskiego.

około niniejszego Gniezna mówi Długosz, Lech założył, i wiek szósty za Epokę tej transmigracyi kładnie.

Pulkawa dziejopis Czeski w 14. wieku piszący, toż samo donosi o przyjściu Lecha i Czecha. Eneas Silwius z nim się zgadza, Kuthenius dziejopis 16. wieku na rok 639. przyjście to kładnie, a zgrajna dziejopisów piętnastego wieku liczba, to założenie dwóch Monarchji Czechowi i Lechowi jednomyślnie przysądza. Są niektórzy nawet, co im trzeciego młodszego brata Rusa dodają, a tego zakładcą Monarchji Ruskiej czynią. Odzyw prawdy, acz największemi umorzony świadectwy, kiedyż tedyż nastąpić musi.

Nic to nie znaczy, iż wszyscy dziejopisowie z jednego źródła zachwyciwszy błędu, ów przez udział pisma jeden w drugiego dzieje wlewał.

Świadectwy świadectwa zbijać należy, a na dziejopisów zgrajnie położonych zdania, nim się szczególnem burzeniem ich nastąpi: takoż wezmę z starożytnych dziejopisów jednego Kadłubka, który senne niemal mieszcząc rojenia, Germanów, Partów, Gallów, Persów, i innych narodów dzieła pod naród Polski podciągając, przecież jako pierwszy powieści narodowych łatacz, nie znalazł w narodzie o Lechu pamiątki.

Nazywać on Polaków Lechitami, ale Lecha nie wspomina, będzie to z tej przyczyny zapewne, że to nazwisko Lechów mieć musiało inną a z dwóch jedną pobudkę: albo że Polacy Słowianie z Lazygów wyszli, albo dla przyjęcia Łacińskiego obrządku od Rusi sąsiadującej, a Greczyzny trzymającej się, Lachami czyli Łacinnikami nazwani zostali.

Wracam się do Kadłubka niemal odrzucającego powieść o Lechu, gdyby albowiem jemu miał przyznawać pierwsze w tym narodzie berło toćby Kraka najpierwszym wolno od narodu obranym nie umieszczał rządcą. Jest to uwaga dość mocna, idę do drugiego starszego od Kadłubka dziejopisa: ten większyby jeszcze miał powód umieścić tę pamiątkę zakładcy narodu swego, a domu jego poprzednika.

Podług rękopisma Puławskiego.

CZESKICH PISARZY NAJDAWNIEJSZYCH TWIERDZENIE PRZECIWNE ISTNIENIU LECHA.

X. Był to najstarszy Czeski dziejopisarz, zowiący się Chrystyan, Księcia Bolesława pobożnego brat, a Brzewnowskiego konwentu mnich. Ten w roku 980. pisząc, ani wspomina o tej w poźniejszych wiekach urodzonej Lecha i Czecha wędrówce.

Pisze on niemal aż od czasów Świętego Augustyna, to jest od wieku czwartego kończącego się: dalej o czasach ŚŚ. Cyrylla i Metodyusza Apostołów Morawskich donosząc, wyraża: iż Czesi aż do Libussy którą po imieniu wspomina, bez miast, bez rządu, bez władzy i praw zostawali, a od czasów jej aż do Borzywoja wyraża, że w pogańskich błędach byli.

Jest to najdobitniejszy dowód z tego pisarza, który powinien i Kromera i innych dziejopisów doniesienia zburzyć. Mógłby albowiem dawniejszych niżli oni żyli wieków żyjący, i zbierający powieści pisarz, tak dobrze przychód Czecha opisać, jak panowanie Libussy wyraził. Mijam Kozmasa Praskiego nic o tej wędrówce nie piszącego; mogą uczynić zarzut stronnicy Lecha, iż ten którego wodzem narodu kładnie nazywając Bohemus, powinien się tłómaczyć za Czecha, aczby Kozmas pewnym będąc przychodu Czecha i Lecha, tak ciekawego przydarzenia nie przemilczał. Mogą jeszcze zarzuty jakie bezsilne na tych trzech dziejopisów być uczynione, mocniejszych użyję dowodów: bym to podanie od wieków poźniejszych utworzone, zwalił.

Idę do Jornandesa, we dwa lata po wyrażonej w Kromerze w 550. roku Lecha i Czecha wędrówce, piszącego. W całej księdze jego o Gotach nic podobnego, nic stosującego się z owem z Kroacyi do Polski narodu przeniesieniem się, nie czytam.

Prawdać że w nim znajduję w Polski niniejszej krajach umieszczonych Słowaków, widzę nadbrzeża Wisły równie

Podług rękopisma Puławskiego.

Słowakami osadzone, stosuję tego dziejów pisarza z Chrystyanem mnichem, acz poźniej po nim piszącym, atoli nader podobnie mieszkańców kraju Polskiego Słowaków opisującym, a prawie w jednemże co do obytu krajowego równającym zamierzeniu.

Pisze on w rozdziale V. na karcie 16. iż Słowacy Winidowie mieszkający nad Wisłą, lasy za miasta mają; więc owe Chrystyana słowa, bez miast, bez rządu, bez rządcy, bez prawa, na Czechów przed czasami Libussy położone, o jakżeż przedziwnie z Słowakami od Jornandesa drugiem imieniem nazwanemi Winidami zgadzają się; kiedy w 552. roku pisząc, mówi: iż lasy im służą za miasta. Podobne więc obu krajów przez różnych mieszkańców, równego podobno rządu, a co większa jednego narodu, bez tego przychodu Lecha były obyczaje i sposób życia.

Może krytyk surowy powiedzieć, iż to jeszcze nie jest dosyć, że być może mnogi lik podobnych dowodów; sięgam niżej, biorę Prokopiusza, ten nic mi o tem nie namienia. Próżne znajduję pism jego karty, cale niczem nie wspierające tego Lecha powieści, a nawet podobnego co znaleźć nie mogę. To mi daje przyczynę do wielokrotnie odemnie wspomnionego uciec się pisarza, abym w nim przynajmniej poźnem już świadectwem zapewnił moje zdanie, a fałsz sprzeciwiających się i utrzymujących o jakimsiś Lechu powieści dowiódł.

WYRAŹNA KRYTYKA, ŻE LECH NIE MÓGŁ PRZYJŚĆ Z KROACYI CZYLI CHROBACYI: BO CHROBACI Z POSIADŁOŚCI POŹNIEJ POLSKICH NA PODBICIE AWARÓW W ÓWCZAS WYSZLI DO DALMACYI.

XI. Konstantyn Porfirogenit Cesarz wschodni, mądry podówczas i ciekawy Monarcha, zostawił nam dzieło rąk swoich szacowne, czyli księgę mającą służyć synowi za przestrogi do rządów państwa potrzebne. W niej opisuje powin-

Podług rękopisma Puławskiego.

ność Monarchy połączenia się z narodami przetartszemi, równie jak i z barbarzyńskiemi. Posiadał on zupełną wiadomość sąsiadów państwa swego, jako też i oddaleńszych narodów; pisał o położonych za Meotydą hordach, pisał o Ruskich krajach, a wszystko w krótkim dzieł swoich zbiorze, ile pewnie Monarsze i autorowi razem czas pozwolił, umieścił.

Pisał zaś w 945. jak niektórzy mówią roku, lecz chociażby kilką lat pierwej, czyli poźniej, mniejsza o to: gdyż już dwiema sty lat z górą, Lech z Czechem przyjściem swojem do Polski i Czech, uprzedzić powinni byli i życie i panowanie jego, a tem samem i pisma. Opisuje on mieszkańców Polski, nazywa ich Chrobatami Białemi, czyli Chrobatami bez chrztu, to jest poganami: kładnie im granice z jednej strony z Węgrami niniejszemi, nazywając ich Turkami: a czytelnik przeczytawszy rozdział o Pieczyngach zrozumiał, iż ci Turcy nic innego nie byli tylko ciż sami Hunnowie, którzy teraz zowią się Węgrami; toć już mamy Polskę odgraniczoną [1]) od Węgier. Pisze zaś temi słowy: za Turkami ku Frankom (przez Franków nie kogo innego tylko Niemców rozumie), toć wziąwszy kraj cały Polski od granic Węgierskich aż ku Niemieckim, wielką Chrobacyą nazywa. Tłómaczy zaś samo imie Chrobacyi, czyli Chrobatów, mówiąc: iż to się znaczy posiadacze obszernej ziemi. Rzecz tłómaczona od niego uiszcza się, gdy weźmiemy całą objętość kraju, od Karpatu aż do granic Niemieckich ówczesnych; a tak Konstantyna Porfirogenita doniesienie, zbija wszelką w niższych wiekach o Lecha i Polaków imieniu wyszperaną niedorzecznie, albo raczej w imaginacyi urodzoną wiadomość. Widzieliśmy że upewnienie mocne z dzieł Porfirogenita wziąść można, gdy on tych Słowaków, którzy za Karpackiemi od niego górami mieszkali, nazwał Chrobatami, nie zaś Polakami, że Polaków imienia nie było jeszcze na świecie; może to jednak nie przekonywa zupełnie.

---

1) *Constantinus Porphyrogenitus de administratione Imperii parte II. lib. XXXI.*

Podług rękopisma Puławskiego.

Mogli być przed Słowakami Palowie, czyli Spalowie i Bulani; czemuż te wyrazistości i sposoby nazywania podobne, nie mogły się z czasem na Polaków przerobić? Na to mi jest łatwiej pozwolić, niżli na ów mniemany Lecha do Polski przychód, przeciwko któremu drugi z tego dziejopisa wyciągam dowód: iż Kroacya do roku Chrześcijaństwa 600. z górą, nie miała mieszkańcami Słowaków. Rabowali ją tylko czasem, lub wpadali do niej dla łupiestwa, nawet ściśle rzeczy biorąc, ta kraina nie nazywała się Kroacyą.

W tymże XXXI. rozdziale, na karcie 79. mówi Porfirogenit, iż Chrobatowie uprosili u Herakliusza Cesarza, jego poprzednika, który zaczął panować w 611. roku, by im z Dalmacyi pozwolił wygnać Awarów: którzy tę prowincyą pod państwem Rzymskiem zajęli, i w niej osiedli. Stało się żądaniu ich zadosyć: pozwolił na to Herakliusz, nastąpiła Chrobatów z Awarami wojna, i Awarów przez Chrobatów przemożenie, kraju zaś zajętego Kroacyą nazwanie. Toć nie z Kroacyi do Polski niniejszej Słowacy pod Lechem w 550. roku przyszli; lecz z Polski do Kroacyi dla szukania nowych osad część się narodu przeniosła.

W wyższym rozdziale to jest XXX. tenże Porfirogenit opisując zajęcie Dalmacyi przez Chrobatów, tak wyraża: iż Chrobaci mieszkali za Bagiboreą, gdzie i teraz są Biali Chrobaci, tych jedno pokolenie to jest pięciu braci Kluk, Lobel, Kozentz, Muchło, Chrobat, i dwie siostry Buga i Fuga, odłączywszy się od części narodu, do Dalmacyi przyszli, a po kilkoletniej wojnie, w niej Awarów zwyciężyli; jednych wybili, drugich do posłuszeństwa sobie przynaglili. Wraz mówi, że i teraz w Chrobacyi są ostatki Awarów, i znają się być Awarami. Już tedy od czasu osiągnienia przez Chrobatów Dalmacyi, to jest od roku 611. przynajmniej, kiedy nie poźniej, pewnie do 945. żadnej transmigracyi Kroatów z Kroacyi do Polski, czyli jako on mówi Chrobacyi wielkiej, nie było: toć przed 611. rokiem z Kroacyi Lech bardziej wychodzić nie mógł, kiedy tam nie Słowacy lecz Awarowie

Podług rękopisma Puławskiego.

mieszkali, kiedy kraj nawet sam nie Kroacyą, lecz Dalmacyą nazywał się.

DALSZA O LECHU KRYTYKA Z DZIEŁ KONSTANTYNA PORFIROGENITA.

XII. Mówi dalej Porfirogenit, inni zaś Chrobaci mieszkają ku Frankom (to się zawzdy brać powinno za jedno co ku Niemcom) pod swoim własnym Monarchą i są posłuszni Ottonowi Wielkiemu, wyraźne słowa Porfirogenita. Nie byłoż zarwów od Niemców, by kraj Polski był w podległości Cesarstwu? nie kłóconoż o to władców Polskich? ten chyba na to nie pozwoli, komu są niewiadome ojczyste dzieje, lub miłością zbytnią kraju swego tak oślepiony, że nawet samym prawdom wierzyć nie chce: gdy się nieco w wyrazach, o niepomyślnych czasach krajowych, lub naginaniach pod cudzoziemskie jarzmo, wytłómaczają. Mamy o tem świadectwo, że jeszcze przed Ottonem Wielkim Niemieccy Cesarze rościli sobie do Słowiańskich narodów prawo.

Sam ojciec Ottonów Henryk I. który Starostów pogranicznych ustanowił, jak świadczy Hesse w historyi *Imperii Germanici*, w księdze II. w rozdziale II. na karcie 103. mówi: iż chcąc poskromić wpadania barbarzyńców, poustanawiał Margrabiów, którzyby granic państwa pilnowali; dalej wspomina, iż tacy byli od Węgier i Polski ustanowieni. To mogło potem dać przyczynę do roszczenia sobie do krajów Polskich prawa, z którem nie jeden się z Imperatorów Niemieckich głośno odzywał.

Wiek Henryka I. był rokiem Chrześcijaństwa 919. gdy na państwo wstąpił, gdy zaś umarł 936; toć już niejakieś nie mówię prawo, lecz strzeżenie granic od Polaków, a w nazwaniu Porfirogenity Chrobatów, przez Cesarzów Niemieckich skutkowane było. Mógł się potem Otton chlubić hołdem tych narodów sobie należnym, od których rabunków i wpadania, państwo swoje pilnować musiał. Sam tytuł godności Cesarskiej przyodzianej wielkością imienia Rzymskiego, przypominał i podchlebiać sobie przynajmniej, tak ob-

Podług rękopisma Puławskiego.

szerną jaka ich była należnością panowania kazał. To złączywszy z pretensyą Niemców, do krajów dawnej Germanji po Wisłę rozciągającej się: czyż dziw, że Ottonowi doradziło czynić siebie panem i władcą tych krajów, które niegdyś do ciała Germanji należały?

Te i poźniej Cesarzów Niemieckich były zdania, te i orężem nieraz poprzeć i ugruntować starali się.

O TERPIMIERZU, KAZIMIERZU I MIROSŁAWIE CHROBACYI, ŚWIĘTOPŁUGU MORAWJI WŁADCY OBJAŚNIENIE.

XIII. Mówi znowu Porfirogenit w rozdziale XXXI. o ochrzczeniu sie Kroatów, gdy już zajęli Dalmacyą, i Kroacyą ją od siebie nazwali, nakoniec o dwóch rządcach tego kraju, jednym Terpemirze, a drugim synu jego Kazimierze, a dalej o synie jego i następcy na państwo Mirosławie. Nie sąż to imiona podobne do poślednich Polskich władców imion? nie miałaż Polska także Kazimierzów, Bolesławów? Kończy nakoniec rozdział mówiąc; iż Chrobacya wielka, która się i Białą nazywa, ustawiczne ma od Franków natarczywości. Azaliż Niemcy nie byli sąsiadami Polaków? czyli mam mówić Słowaków Chrobatów? świadczą o tem Starostowie od Henryka I. ustanowieni. Od Franków mogły równie wpadać tem imieniem nazwane ludy, i Hunnowie przez góry Karpackie do krajów niniejszej Polski. Nakoniec były zapewne wtargnienia Pieczyngów, bo i ci aż za Pokucie jednem pokoleniem sadzibami swemi zajmowali, a przeto mogli do Polski wkraczać. Na dobitkę zaś powiada, iż Chrobacya ta jest odległą od morza, które Czarnem nazywamy, dni trzydzieści drogi; toć mnie się zdaje, iż od samego Krakowa do Oczakowa jadąc, gdyby bliższych nie szukał Czarnego morza brzegów, za dni trzydzieści ze wszelką wygodą podróży stanąć mogę. To mi już za dowodne świadectwo posłużyć może, iż Lech z Czechem nie odprawili tej wędrówki do roku 611. to jest: do panowania Herakliusza Cesarza; owszem przeciwnie z niniejszej Polski jak się mówiło, część narodu prze-

Podług rękopisma Puławskiego.

szła do Dalmacyi, i nazwała ją Chrobacyą. Lat kilka wojny Chrobatów z Awarami o Dalmacyą mogły zabrać, póki się w niej nie obyli, to jest do 620. roku. Jest to mój wniosek: po którym uczynionym odpowiedzieć należy dziejopisowi Czeskiemu Pulkawie, przychód Lecha i Czecha do roku 639. pomykającemu, a czyż można by Chrobaci lat kilka wojowawszy o posiądzenie kraju, tak się prędko podbiwszy go w nim znudzili, by wraz go acz nie wszyscy, lecz przynajmniej część jaka, opuścić chcieli: a to jeszcze w czasie lat 19? Na to dość mi powiedzieć, iż jest prawdą, że część Chrobatów w Kroacyi będących z niej wyszla, bo mi sam Konstantyn zaręcza; lecz dokąd? oto dla rozszerzenia swego państwa, dla zabrania sąsiedzkich krain. Mówi on w tymże XXX. rozdziale wyraźnemi a temi słowy: część tych Chrobatów którzy do Dalmacyi przyszli, odłączyła się od nich, Pannonią i Illiryk opanowała; mieli nawet swego osobnego władcę, który z powodu jedynie przyjaźni poselstwa do rządcy Chrobacyi wyprawiał.

Toć ta szczególność pismem jego wytknięta, to tylko dowodzi, iż Chrobatowie nie tylko Dalmacyą, lecz też Pannonią i Illiryk zajęli; co pewnie czasu dłuższego niżli lat 19. wymagało. Gdyby też jaka część narodu i powróciła nazad do Chrobacyi wielkiej, toć do ojczyców swoich, do braci, do współobywatelów; atoli i tego w żadnym z dziejopisów dawniejszych nie czytam. Nie ma więc powodu żadnego do trzymania się uświęconej starożytnością powieści; wspomnieni nawet od Konstantyna rządcowie Chrobacyi, nic w swych nazwiskach podobnego z Czechem i Lechem nie mają. Naprzód tych pięciu braci, którzy z dwiema siostrami i częścią narodu z Polski do Dalmacyi przyszli, pewnie że czas jaki panować musiało w tym narodzie, który przewodnictwem swojem do korzystniejszej w mniemaniu ich ziemi, wprowadzili. Wspomina potem Porfirogenit w rozdziale XXXI. niejakiegoś Księcia ojca Pergi, który z państwem wiarę Chrześcijańską przyjął za tegoż Herakliusza; wnet samegoż Pergę kładnie władcą. Wyraża spokojność tego narodu, gdy Chrze-

Podług rękopisma Puławskiego.

ścijaństwo przyjął, ich niekłócenie się z sąsiadami: co wszystko przeciwi się Lecha i Czecha przeniesieniu się, a Polkawy przechód Lecha i Czecha do roku 639. posunięty zbija. Nakoniec temi słowy kończy: iż po wielu lat upływie, w czasie panowania Terpemera (może się to brać za Terpomirza, który był ojcem Kazemera, co się także w zgreczonem przezwisku, czytać powinno Kazimierza) przywędrował mąż cnotami zalecony Marcin, nakoniec zaś kładnie Miłosława syna Kazimierzowego władcą.

Te panowania wszystkie zabrać czas nie mały powinny, a pewnie że do czasu Karola Wielkiego, lub poźniej. Pisze Dytmar starożytny dziejopis, a co większa w wielu rzeczach dokładny, nic jednak o tem nie wspomina; piszą drudzy starożytni i milczą; zkądże poźniejszym ta mogła dostać się powieść?

Nie mówię chyba gdy się sławne i wielkie Morawców panowanie strzaskało, że się jaki przenos obywatelów uciekających od klęski w ojczyznie, do Polski przydarzył, a ten potem za ową sławną Lecha i Czecha wzięto wędrówkę. Opisuje i to sławne u Morawców przydarzenie, od nas przytoczony Porfirogenit w rozdziale XLI. na karcie 90. mówiąc: Morawji władca Splendoplocus (tu czytać trzeba Świętopelk) mocny, sąsiadom straszny, trzech synów miał; Królestwo umierając na trzy podzieliwszy części, najstarszemu z nich panowanie oddał. Niżej mówi, po tego Świętopelka śmierci i rocznej tylko w kraju spokojności, domowe nastąpiły niesnaski, z których korzystając Hungarowie (zawzdy ich Konstantyn Turkami nazywa) do tego państwa wpadli, one podbili, lud krajowy tym pogromem uciśniony do sąsiedzkich przeniósł się krajów, to jest: Bulgarów, Chrobatów, i tychże Turków wedle niego, to jest Hungarów.

Czy możnaż zgraje narodu różnie rozpędzonego poczytywać za zakładców monarchji, i nadawać im Lecha i Czecha imiona? To wygnanie Morawców mogło powiększyć liczbę krajowych w Polszcze wedle nas, a wedle Porfirogenita w Chrobacyi mieszkańców: lecz żadnego odmianę rzą-

Podług rękopisma Puławskiego.

dów, odmianę pana przynoszącego nie uczyniło kroku: a przynajmniej ten był jedyny przenos Słowianów w znaczniejszej liczbie, wiadomy dziejopisom niemal współwiecznym, lub mało co poźniejszym. Innego znaleźć w żadnym nie można; acz i to jeszcze podpada wątpliwości, do której Chrobacyi przenieśli się Morawcy: gdyż Porfirogenit wspomina bez poszczególnienia, że do Chrobacyi udali się: dwie zaś ich w jego rozumieniu było, jedna wielka niniejszą Polskę zajmowała, druga Kroacyą teraźniejszą. Wniosek tak sądzić każe, iż Polska od Moraw bliższa, pewniejsze schronienie klęską dotkniętym Morawcom w swoim kraju ukazowała.

ODPOWIEDŹ NA WNIOSKI BALBINA.

XIV. Odpowiedzieć należy na pismo Balbina, w księdze I. rozdziale 10. na karcie 70. umieszczone, temi słowy: Już do Weleslawina chronologji najstaranniejszego badacza, który i historyą naszę pismy sąsiedzkich autorów Sasów, Luzatów i wielu innych uznakomicił, przechodzę; ten podaje, iż Czech i Lech z Książąt Kroacyi urodzeni, po roku 278. od Zalmanina Cyrcypana syna, który w Morawach i Czechach panował, jako współrodacy do pomocy jego wywołani byli. Doniesienie to ogólne, ani roztrząśnienia głębokiego wyciąga, ani może być podobnem do prawdy, ile gdy o tym trafie milczą dziejopisowie Rzymscy, pod których wtedy panowaniem ta prowincya Dalmacyą nazwana zostawała: jakże z niej obywatelstwa przenos gdzie indziej, bez wiedzy panów stać się miał. Podrugie, imie Słowaków w tym jeszcze roku Europie nie znajome było: a to Ammianus Marcellinus piszący poźniej daleko, a Słowaków nie wspominający, potwierdza. Poźniejszy zaś trochę przychód Balambera z Hunnami dość dobrze od dziejopisów wytknięty, i okoliczne z sąsiadami Rzymiany wojny opisane, nic podobnego o potomków Książąt Kroackich przeniesieniu się nie donoszą. Dalsza zaś Epoka panowania Attylli wielkiem objęciem burząca kraje

najpiękniejsze Europy, takoż w różnych klęskach narodom przyniesionych o Lechu i Czechu milczy.

Zostaje się nakoniec doniesienie Balbina bez gruntu, bez podobieństwa do prawdy, a za odpowiedź wyższe roztrząśnienie służyć dostatecznie może.

Po ustaniu panowania Attyli i stępieniu mocy Hunnów, przybyli pod Chaganem Awarowie; ich różne boje z Słowakami, i Imperatorami Rzymskiemi, i okolicznemi sąsiady zdarzone, nakoniec sprzymierzeństwo więcej poddaństwa w sobie mające niżli przyjaźni niektórych narodów Słowiańskich z Awarami, dość szeroce w dziejopisach wyrażone, nic o tym wędrownym Lecha z Czechem pochodzie nie namienia.

Czas ten nie był tak grubej niewiadomości, by cóżkolwiek Greccy przynajmniej pisarze o tem nie namienili, którzy najmniejsze zwyczaj mieli donosić czyny. Wyrażone od nas, a w Kromerze w roku 550. zakreślone dla Lecha i Czecha przyjście, do tego roku stać się nie mogło, od tego zaś do 611. roku niepodobieństwo ukazaliśmy, po 611. czas wojen Chrobatów z Awarami o Dalmacyą, przez tychże Chrobatów zajęcie Illiryjskich pobliższych krajów, oraz ugospodarzenie się w nich: pewnie że do czasów Pipina, to jest do roku 687. nic podobnego takiej wędrówce nie przyniosło. Wyraża kronika Francuzka Duchesna pomyślne panowanie Pipina, i w trzecim tomie, na karcie 263. pisze: Szwabów, Bojoarów, i Sasów ustawiczne w państwo Francuzkie wpadania, dzielnością swoją nie tylko poskromił, lecz co większa panowaniu swemu podbił.

Też z Sasami, Szwabami, i Bojoarami wojny, czegoż nas innego uczą? jeżeli nie mocy Francuzów, nie potęgi narodu już w te wieki rozsławionego na świecie, nakoniec dowodnem stają się świadectwem rozciągnienia ich panowania aż ku krajom Polskim.

Podług rękopisma Puławskiego.

SŁOWACY Z RÓŻNEMI HORDAMI W RÓŻNYCH KRAJACH JAK WOJSKO POSIŁKOWE ZNANI.

XV. Wiadomo jest zkąd inąd, iż Słowacy w różne się rzucali strony, z różnemi sprzymierzali się narody, częstokroć pod Wandalami, Awarami, Longobardami służąc, lub im towarzysząc, uczestnikami ich wojennych rozpraw stawali się; wiadoma a wypisana w wyższych rozdziałach przezemnie, Longobardów darowizna przez przymierze Awarom części siedlisk Pannonji, wprowadziła Longobardów z Słowakami do Włoch; doniosło się o założonem hrabstwie Bugaryi przez Słowaków z Longobardami będących przy Medyolanie. Wiadome inne Słowiańskie wyprawy tak z narodami równie barbarzyńskiemi spółecznie, jako samych przez się, równie też wiadoma naszych dziejopisów pierwszych chęć wsławienia Polskiego imienia, chociażby ze wszystkich dzielniejszych czynów odarszy Scytów, Sarmatów i wszystkie Słowaków ludy. Ta mówię doradziła Kadłubkowi owe Polaków z Gallami, z Alexandrem Macedońskim opisać boje, ta wszystkie czyny i sposób rządu tak Słowaków, jako też i innych z niemi w sprzymierzeniu będących narodów, w dzieje Polskie przelała.

Nie ręczyłbym za to, iż co czytamy o Longobardskim Królu Klephonie, który panował i nad Słowakami około Medyolanu osiadłemi, wraz po śmierci Alboina Króla Longobardów, przeszło w ręku pisarzy ojczystych do nas: ile że podobieństwo niejakieś Klepha do Lecha widziemy. Mówi o tem Karol Sydonius na karcie 9. pod 575. rokiem Chrześcijaństwa. Druga rzecz z tego samego wydawcy zdaje się mój wniosek potwierdzać, iż gdy po śmierci tego Klepha więcej sobie Longobardowie Króla obierać nie chcieli: według tegoż Sydoniusza trzydziestu, wedle innych dziejopisów dwunastu, do rządzenia państwem z znaczniejszych bogactwy, majątkiem panów, za rządców wybrali.

To się wziąść mogło od naszych dziejopisów, za kształt

Podług rękopisma Puławskiego.

w dziejach Polskich zostawionej nam wiadomości o dwunastu Wojewodach, po Lechu czyli jego potomstwie wymarłem zostawionych, i schwyconem być z dziejów Longobardzkich, gdy się tego narodu ludzie do Polski do swych rodaków przenieśli, lub gdy dziejopisowie Polscy zasłyszeli o dwunastu czyli więcej nad ich kiedyś spokrewnionym narodem panujących, łatwo więc onych i u siebie utworzyli. Żaden albowiem z współczesnych, zagranicznych dziejopisów, a chociażby i mało co poźniejszych, o tym gatunku rządu w Polszcze nie namienia.

NIE ZASTANOWIENIE SIĘ KROMERA NAD CHRONOLOGIĄ.

XVI. Rok sam 575. panowania Klepha Longobardów we Włoszech Króla, daje mnie powód uczynić nowe niektóre uwagi. Widzieliśmy z Kromera, iż Lech miał nibyto w 550. roku do Polski przywędrować, toć Longobardzki Kleph tylko 25. laty poźniejszy, małą co do Chronologji czyni omyłkę. Idę dalej, dwunastu Wojewodów wypada już po zejściu Lecha z potomstwem, jeźli jakie w imaginacyi pisarzów naszych panowało.

Tu przypominam wyraz Jornandesa biskupa o rzeczach Gockich piszącego: ten gdy opisuje Słowaków, mówi na karcie 16: a ci którzy około Wisły-sadziby mają, bagien i lasów zamiast miejskich pobytów używają. Toć prawda że o rządzie tych Nadwiślanych mieszkańców nie namienia, lecz z drugiej strony Prokop Słowaków wolnemi, a nie mającemi najwyższej nad sobą Królów władzy wszystkich być ogólnie kreśli. Gdzież mam podobieństwa rządu Polskiego w te czasy szukać, to jest wraz po 550. roku? krajowy dziejopis dawniejszy, a trwożliwiej potomności dzieła swoje podający mnich Gallus, całe o tem milczy, prosto tylko od Piasta kronikę Polską zaczyna.

Inni zaś poźniejsi, nie wiem zkądby więcej od niego wiadomi, w tak zaniedbanej przez Galla starożytności, śmiałem piórem a jakby pewną wiadomością zaufani, Lecha za

Podług rękopisma Puławskiego.

Monarchę nam podają; przemilczawszy zaś potomków jego panowanie, czyniąc się dzieł ich niewiadomemi, dwunastu Wojewodów wystawują.

W tym mówię starożytnością i grubą obywatelów w pogaństwie będących niewiadomością zakrytym czasie, uciekać się mnie do sąsiedzkiego narodu należy, i w nim szukać podobieństwa, ile że dziejopisowie nasi brata Lechowego Czecha czynią nawet rządcą jego: toć i tego w najstarożytniejszym dziejopisie Czeskim mnichu Chrystyanie, około 980. roku piszącym, nie znajduję.

Z dziejów zaś jego to wybieram, iż Czesi przed Libussą, bez rządu, bez miast, bez prawa, bez Królów mieszkali: to przystosowawszy do pokrewnego im narodu Polaków, wypada iż i Polacy w równemże barbarzyństwie, a przez nie w dzikiej wolności zostawać musieli.

Nie obeszło się jednak bez tego, gdyby możniejsi w narodzie nie w skarby, gdyż tych pewnie nie mieli swoich własnych, chybaby od drugich barbarzyńców łupieżą wydarte, toć przynajmniej w dobytki, wzięcie u narodu dostatniejsi im nie przewodniczyli, a ten czas jakąkolwiek pamięcią podany, mógł dać przyczynę do umieszczenia w dziejach dwunastu Wojewodów, po owem nibyto linji Lecha wygaśnieniu. Ten zakres biorąc miarę acz z bajecznej kroniki Czeskiej, po panowaniu Czecha i dwóch jego następców musiał lat przynajmniej sześćdziesiąt zabierać, toć w 600. z górą Chrześcijaństwa roku, Libussa panować mogła: a do jej czasu pewnie w Polszcze taki rząd, takaż kraju wewnętrzna postawa była. Ta wolności barbarzyńskiej pora, przez potomność wyrażoną została, rządem nakształt Archontów.

Jako ostatni dowód okazania płonnym uczynionego przez dziejopisów poszczególnienia imaginacyjnych Monarchów, kładnę podobieństwo z imion i nazwisk książąt Słowiańskich.

Czytam w dziejach Czeskich w Bohusie Balbinie w dekadzie I. księgi I. na karcie 3. iż Czech miał syna Klena, na którego pamiątkę miasto Klenecz wybudował. W doniesionych zaś z Porfirogenita, wyszłych Książętach z Chrobacyi

Podług rękopisma Puławskiego.

wielkiej do Dalmacyi czytam Kluga, te imiona mają z sobą niejakieś podobieństwo, acz daleko przeciwne dziejopisowie im przeznaczają obyty i urządzenia się.

Co się do mnie ściąga, przywodząc do Polaków znowu Jornandesa słowa, *lasy za miasta mają:* a Chrystyana mnicha do Czechów zastosowane, *bez rządu, bez miast, praw i rządcy żyli;* bezpiecznie wnoszę, iż te słowa dostatecznie okazują: że cała policia wprowadzona, założenie miasta Gniezna przez Lecha, a liczniejszych daleko miast w Czechach przez Czecha, istnym są dziejopisów szukających sławy dla narodu utworem: równie jak i dwunastu Wojewodów lub od Longobardów pożyczono, lub dla wyrażenia wrodzonej Słowakom, a od dziejopisów zaświadczonej wolności, utworzono. Kończę bajeczną starożytności kronikę, burząc wyżej umieszczonemi przyczynami dawne podania, i sądzę iż między rokiem 500. a sześćsetnym taka być musiała krajowych mieszkańców dzicz, jaką może jeszcze w niektórych zakątkach Ameryki nie trudno znaleźć, a owa Lecha i Czecha z Kroacyi do Polski wyprawa, jest podobną do Rzymskiej wilczycy dwóch braci Rema i Romulusa wykarmiającej, by zakładcami byli miasta Rzymu i państwa potem nader ogromnego.

Może kto z krytyków zadać, iż odjąwszy krajowi uświęcone starożytnością baśnie, należałoby przynajmniej inne początek państwa i jego zakład dające umieścić, lecz na cóż mamy tworzyć fałsze i niepewności, któremi wszystkich podobno narodów dzieje, zwłaszcza początkowe, tak są napełnione jak nasze. Na co darmo mozolić się? kiedy w tym wieku w którym nam Lecha podają, dzikie obyczaje krajowych obywateli wystawują nam tylko hordę grubego ludu, kiedy przez niepołączenie się z innemi narodami Europy, przez nieumiejętność pisma, ani sami o sobie co zostawić mogli, ani pograniczni sąsiedzi nie mając współki z ludem barbarzyńskim co o nich napisali.

NASTĘPCA LECHA WIZYMIR[1]).

Drugiego po Lechu w liczbie Książąt Polskich znajdujemy Wizymira. Kadłubek ojciec historyi naszej, nie przyznawszy Lechowi ani pierwszej w narodzie mitry, ani potomkom jego żadnej sukcessyi, zostawuje aż do Kraka kraj Polski pod rządem nie wiedzieć jakim, znać jednak że wolnym, i pod zwierzchnością tylko głów starszych, każdej w swojej włości czy prowincyi, zostającym. Bogufał nic także o familji Lecha nie powiada. Długosz lubo panowanie potomków Lecha w Polszcze długiem być powiada: nie wymienia jednak ani nazwisk tych potomków, ani czasu tej sukcessyi nie zamierza.

WAPOWSKI PIERWSZY WIZYMIRA NA ŚWIAT POLSKI WYPROWADZA.

XVII. Pierwszy Wapowski wspomniał Wizymira, i jednym z potomków jego uczynił, nie wiadomo jednak w którym stopniu. Tenże czas panowania familji Lechowej do stu pięćdziesiąt lat przewlokłszy: zgaśnienie jej około roku 650. wyznaczył. Śmielszy od nich Sarnicki czyni Wizymira synem Lecha, i jakby był przy rodzinach jego, powiada, że mu ojciec nadał to imie, wspomniawszy sobie z ukontentowaniem na podobne nazwiska Królów Wandalskich przodków swoich. Kromer cytuje tylko powieści swoich poprzedników, i sam nic nie stanowi. I słusznie, uznał znać niepewność tego wszystkiego, co oni powiedzieli. Jakoż niezgoda tych kronikarzów co do czasu, najpierwszym jest dowodem tej niepewności. Lecz bardziej ją jeszcze gruntują, same panowania tego Wizymira okoliczności. Powiada Wapowski, że za panowania jego Polacy na morzu wiele mogąc, przepłynąwszy z flotą morze Wenedyckie czyli Baltyckie, Rugią, Fionią i inne niektóre wyspy Duńczykom zabrawszy, różnym losem na lądzie i na wodzie z narodem tym wojowali. A za przywodem tego Wizymira zbiwszy na morzu Sywarda Króla

---

1) Z rękopisma Jozefa Hr. Sierakowskiego, w Puławskim tego nie ma.

Duńskiego, i cząstkę mu tylko Królestwa pod obowiązkiem hołdu zostawiwszy, zabrali Jutyą i Skanią, dwie córki jego: jedną Norwegom, drugą Niemcom zaprzedali a syna Jarmeryka w niewolą i w zakład wierności wzięli. Powiada dalej Wapowski iż tenże Wizymir dwa miasta nadmorskie wybudował: z których jedno Wizmarem od imienia swego drugie na pamiątkę zawojowanych od siebie Duńczyków czyli Danów, Gdańskiem lub Dantyskiem nazwał. Przydaje tenże Wapowski, że pomieniony Król Duński Syward zmierziwszy sobie niewolą Polską, bunt przeciwko Wizymirowi podniósł, i w potyczce z nim zginął, a Jarmeryk syn jego uciekłszy potem z więzienia, nowe w Danji zamieszania poczynił.

AUTORA KRYTYKA RZECZ TĘ OBJAŚNIAJĄCA.

XVIII. Już najprzód wiadomo ze wszystkich historyi Duńskich, Szwedzkich, Saskich, owszem i Francuzkich: że Słowianie nadmorscy, którzy w Pomeranji i za Odrą aż do Elby, w krainach z morzem Baltyckiem stykających się siedzieli, nie tylko z sąsiadami swymi lądowe zwodzili bitwy, ale dla łotrowstwa i rozboju szeroko po tem morzu plądrowali, napadając na kupieckie okręty, które z Rusi północnej, z Danji i z różnych miejsc do sławnego nad Odrą miasta Winety dla handlu przybywały: owszem nie kontentując się samym okrętów rozbojem, na miasta nawet pobrzeżne napadali. Trwały te rozbójnicze zapędy do trzynastego prawie wieku, jako mamy świadectwo z Helmolda, Radewika i innych wielu. Dla tych Słowiańskich łotrostw, znajdujemy w dawnych pisarzach, że morze Baltyckie morzem barbarzyńskiem i Wareckiem nazywano, wyrazem pochodzącym ze słowa *Waregi* łotrów i złodziejów znaczącego.

Najznaczniejsi z tych morskich rozbójników znać byli Waragowie, naród Słowiański za rzeką Traweną przy Holsacyi leżący, którego ślady dotąd jeszcze w nazwisku prowincyi Wagryi znajdujemy. Nie samym jednak to tylko Słowianom imie Warahów służyło, ale nawet Szwedom, Duńczykom, Rusinom, jako świadczy Nestor kronikarz Ruski,

owszem według Ekkarda w tomie I. *rerum Francarum*, sami nawet Frankowie z początku kupa łotrów, z powodu wędrówki z nadbrzeża tegoż morza, imie swoje od Wragów wzięli. Bijali się więc albo raczej łotrowali Słowianie z Duńczykami na morzu, ale imie Słowianów powszechne nie pozwala wnosić, aby to byli Polacy; którzy w pierwiastkach swoich, całą Pomeranią od rzeki Noteczy ciągnącą się, od morza byli przedzieleni, a na drugiej też stronie Odry, nie oni po nadbrzeżach morskich, ale Lutycy, Obotryci, Polabowie i Wagrowie do samej Elby rozciągali się. Trudno też temu wierzyć, bez pewnych a przynajmniej do prawdy podobnych dowodów, aby ten Wizymir był synem czyli potomkiem Lecha; o którym jakośmy mówili wyżej, w piętnastym dopiero wieku bajeczna urosła powieść.

Imie Wizymira z samego znaczenia zdaje się być Słowiańskiem, tak jako Kazimir, Skarbimir, Zwonimir i inne tym podobne. Wszelako jeżli przeczyć nie można, że je miał czy takie, czyli temu podobne jeden z Królików Wandalskich, jako świadczy Jornandes, nie można też dać wiary Sarnickiemu, ażeby mniemany Lech nadał one swojemu synowi, dla pamięci przodków swoich Wandalów. Dowiódł przed nami uczony Kromer przeciwko mniemaniom niektórych pisarzów Niemieckich, że naród Wandalski wcale był inny, i różny od narodu Wenedów, Sarmatów i Słowianów. Jak podobało się Sarnickiemu w dziele uczonem, ale systematycznem i wymuszonem, zrobić Polaków Gotami i Wandalami, tak Wapowskiemu uczynić tego Wizymira ze Słowianina Polakiem. Wyciągnął on historyą swoję o Wizymirze z kronik Duńskich, albowiem czytamy w Grammatyku Saxonie w księdze XVIII. że za panowania w Danji Króla Sywardanji, jakiś Królik Słowiański nazwiskiem Izmarus po stoczonej z Duńczykami bitwie, poraził tego Książęcia, odebrał mu Gutią i Skanią, część mu tylko państwa pod obowiązkiem haraczu zostawiwszy: tenże Izmar córki jego w niewolę zaprzedał, syna Jarmeryka w więzieniu osadził, który potem uszedłszy z kajdan, gdy z temiż Słowakami po morzu rozbijającymi jednę bitwę wygrał, niezmierne z niemi okrucień-

stwa czynił, wielu niesłychanemi mękami pomordował, i czterdziestu z nich w towarzystwie tyluż wilków na szubienicy powiesił. Niektóre z tych okoliczności jako sławę Wizymirowi czyniące, Wapowski z Saxona i Krantza wybrał, o wilkach zamilczał, jako i o tem, że Jarmeryk tegoż Izmara w własnym jego domu chciał spalić. Wreszcie co powiada o Sywardzie, że bunt przeciwko temuż Wizymirowi podniósł, w tem się nie zgadza z Saxonem, który bitwę Sywarda i śmierć jego w tej potyczce nie z Wizymirem, ale z jakimsiś Symonem Gubernatorem Skanji, pod rządem Gettara Króla Sweonu będącej, wyraźnie opisuje.

Zbudowanie nakoniec od tegoż Wizymira miasta Wizmaru i Gdańska, tak chełpliwie Wapowski Polakom przypisuje, jak miasta Bremy Lechowi, albo jako Bogufał z domysłu synom Leszkowym ufundowanie wielu miast między Elbą i Odrą przyznaje.

Mogło być zaiste to miasto ufundowane od którego Królika Słowiańskiego, lecz nie wiemy od którego, ponieważ i Bogufał założenie jego mieć chce od Wizymira, lecz ten według niego był synem Leszka trzeciego, a bratem tych nieszczęśliwych Książąt, których synowiec Popiel potraciwszy, sam od myszy zjedzonym został. Gdańska też miasta początek, uczony tegoż grodu obywatel Filip Kluwer obszernie zkąd inąd wyprowadza.

RZĄD DWUNASTU WOJEWODÓW (*A RACZEJ SĘDZIÓW*) *JEST DO WIARY HISTORYCZNEJ PODOBNYM: NA ŚWIADECTWACH PROKOPA I PORFIROGENITY O PODOBNYCH RZĄDACH*[1]).

XIX. Cóżkolwiek kronikarze nasi pod hasłem Bogufała, o panowaniu nad Polakami Lecha i jego następców powiedzieli, zdaje się iż pierwsze ich rządy nie były nigdy monarchiczne, i że oni zkądkolwiek bądź przyszli i w tych krajach

1) Z rękop. Sierakowskiego, w Puławskim tego nie ma.

osiedli, zaczęli się rządzić sposobem wszystkim innym Słowianom współbraciom swoim pospolitym; rządzili się zaś Słowianie wolnie i obyczajem niejako Rzeczypospolitej, każda ich horda, włość, czy osada, miała wprawdzie swoję zwierzchność, lecz ta nie była tak wielowładną, ażeby według swojej woli rozkazywać i wszystko stanowić miała. W powszechnej trwodze albo w zawiłych jakich przypadkach krajowych, zbierali się na jedno miejsce znakomitsi z nich latami i majątkiem mężowie, i co powszechna rada ustanowiła, to prywatnym obywatelom lub całej osadzie donosili. Wzięli oni podobno ten zwyczaj od sąsiednich sobie Saxonów, którzy za świadectwem poety Saxona, Witykinda Mnicha, a najdokładniej Bedy w księdze V. historyi kościelnej, pod wolnym tylko i arystrokratycznym rządem mieszkali. Wszelako mówić można, że nim się jeszcze do Sasów przybliżyli, sami od niepamiętnych czasów, podanym od przodków zwyczajem, gminowładztwo albo arystokracyą za rząd mieli narodowy. Przywiedliśmy wyżej pod Lechem dwa z starożytnych pisarzów świadectwa Prokopa w VI. a Konstantyna Porfirogenita w IX. wieku kwitnącego; których świadectwa dwóch najdawniejszych w narodzie naszym kronikarzów potwierdzają.

KADŁUBEK I BOGUFAŁ O XII. RZĄDCACH CZYLI WOJEWODACH WSPOMNIELI, WEDLE TRADYCYI DAWNYCH ZWYCZAJÓW.

XX. Kadłubek powiada, że nim Krakus pierwszy z Królów Polskich na państwo był wyniesiony, nie miała Polska żadnego rządcy jedynowładnego, ale rozmnożeni w narodzie mieszkańcy, żyjąc w równości, nie tak się o majątki i panowanie nad drugiemi, jako o cnoty starali. Jaśniej jeszcze Bogufał niżeli Kadłubek, rząd pierwiastkowy w Polszcze opisuje. Powiada on, że przed panowaniem Kraka nie mieli Lechitowie żadnego Króla, ani zwierzchniego Książęcia, żyjąc jako bracia od jednego ojca pochodzący, lecz tylko dwunastu możniejszych z pośród siebie obierali, którzyby sprzeczki między niemi zachodzące zagodzili, Rzecząpospolitą władali, nie wkładając na nich żadnych danin i podatków.

Taki przed Krakiem i zaczęciem w Polszcze Monarchji był rząd u Polaków: ale ten rząd jakom wyżej mówił, był tylko cywilny i w czasie pokoju. Trwogi wojenne odmieniały stan tej Rzeczypospolitej. Nie wspomina Kadłubek jakim sposobem wojująca rządziła się Polska? bo co tamże w liście I. o wojnach z Duńczykami powiada, i niesforne z sobą rzeczy miesza bez żadnego ich związku; to do bajek należy. Spółczesny Kadłubkowi Bogufał rzecz tę inaczej opisuje; gdy mówi, że Polacy zatrwożeni potęgą Gallów, niejakiegoś męża walecznego Kraka nazwiskiem, losem mu od bogów zrządzonym, obrali sobie za wodza, albo że lepiej powiem za Wojewodę: ponieważ w Polskiem tłómaczeniu, wódz wojska Wojewodą nazywa się. Obierali więc Polacy, w pokoju pod dwunastu tylko sędziami mieszkający, w czasie wojny jednego wodza losem, obyczajem innych Słowianów podobno, i tychże jakem wyżej powiedział Saxonów, którzy za świadectwem Bedy, w czasie nastąpić mającej wojny rzucali losy, a na którego z nich wypadł, za tym wszyscy szli jako za wodzem i jego rozkazów słuchali. Po skończonej zaś wojnie, znowu ten wódz do dawnej powracał równości. Z tego cośmy dotąd mówili, jawnie się pokazuje, że Polacy tak jak inni Słowianie, w czasie tylko wojennych rozruchów Wojewodę sobie wybierali. Liczba dwunastu starszych, według pomiaru dwunastu prowincyi czyli włości pomniejszych jako pisze Anonim wymierzona, urodziła w piętnastym wieku, jak Lecha, tak dwunastu Wojewodów.

Trudna zaiste rzecz jest do wierzenia, ażeby Słowianie Polacy, nie mając dotąd i jednego Króla, poddać się mieli dwunastu tyranom moc wojskową mającym; mogli mieć atoli i w czasie nawet pokoju jednego Wojewodę, bądź dożywotniego, bądź doczesnego: ponieważ tenże Bogufał powiada, że po zejściu Królowej Wandy przez długi czas naród Polski miał dwunastu rządców, i jednego Wojewodę. Wszakże ten Wojewoda w ten czas tylko mógł wojskiem przywodzić, kiedy się wojna rozpoczęła, a w czasie spokojnym próżne tylko imie nosił, jak u Holendrów Sztatthuder. Wszelako jeden on tylko był, nie dwunastu.

KOMMENTATOR KADŁUBKA UTWORZYŁ Z NICH XII. WOJEWODÓW CZYLI WODZÓW: GDY CI NIE BYLI TYLKO URZĘDNIKAMI, A JEDEN Z NICH TYLKO NA WOJNACH PRZEWODNICZYŁ.

XXI. Pierwszy ile mi się zdaje z kronikarzów naszych, z cywilnej Magistratury na dwanaście głów podzielonej, zrobił wojenną i dwunastu Wojewodów kreował: przypiśnik na Kadłubka bezimienny, a Długosz za nim i inni, nie wchodząc w rzecz głęboko, poszli. Powodem znać była temu przypiskowi wiadomość lekko zaciągniona ze Słowiańskich i innych obcych historyi, które on pomieszawszy, pomnożył ojczystą nowemi baśniami.

Znajdujemy często w historyach Słowiańskich, po kilku i po kilkunastu czasem wodzów tego narodu z Niemcami w pole wychodzących; lecz to byli wodzowie nie jednego narodu, ale różnych hord z sobą przeciwko powszechnemu nieprzyjacielowi skonfederowanych: które hordy często jakowem powszechnem imieniem nazwane były. Naród Czechów czyli Bohemanów, składał się ze dwunastu powiatów, naród Serbów z kilku, naród Lutyków ze czterech. Wychodziły te narody w pole, ale z nich każdy sobie obierał wodza. Pod panowaniem Henryka pierwszego Króla Niemieckiego, cała nadmorskich Słowianów Rzeczpospolita, obrała sobie za wodza Misława, którego Bernard Książe Luneburski niedaleko morza Baltyckiego z kilku narodami pod jego wodzą będącemi, zbił do szczętu. Ludwik Cesarz dwunastu także Wojewodów Czeskich z wojskami ich, jednego dnia wybił. Za czasów Ottona Króla Duńskiego, czytamy w kronikach Duńskich, o dwunastu także Wojewodach Słowiańskich. Historya nawet Longobardów świadczy, że po zabiciu Króla ich Klefa, obrali sobie ci barbarzyńcy dwunastu także Wojewodów. Te wszystkie przywiedzione od nas, a może i inne historye, mogły wprowadzić w błąd kronikarzów naszych, że z cywilnych urzędów Polskich porobiwszy Wojewodów, nie tylko im rząd nad wojskiem, ale i nad całym narodem, jeden z drugiego błędy kopijując, przyznali.

WSTĘP DO PANOWANIA KRAKA Z PISMA KADŁUBKA O GALLACH. *TEN JAKOBY Z WSPÓLNEJ Z NIEMI W KARYNTYI WOJNY WRACAJĄC, OBRANYM ZOSTAŁ KSIĘCIEM OD LECHITÓW*[1]).

XXII. Opisawszy kronikarze nasi panowanie Lecha, Wizymira i dwunastu Wojewodów, postępują do ich następcy Krakusa. Kadłubek ojciec kroniki Polskiej, i razem wszystkich o Królach pierwiastkowych bajek, wiele rzeczy ciekawych o jego wyniesieniu na tron i panowaniu powiada.

Należy nam przełożyć naprzód właściwą jego o tym Krakusie powieść, ażebyśmy z niej potem, przystosowanej z prawdziwą wieku owego historyą, pewne uczynili wnioski. Pisze on naprzód w księdze I. liście II. w te słowa: głoszą iż Gallowie wtenczas niemal wszystkie Królestwa opanowali, których wiele tysięcy w rozlicznych potyczkach Polacy znieśli, resztę zaś ich do towarzystwa i przymierza nagnali, pod tym obowiązkiem, iż gdyby co lub losem, lub cnotą od zagranicznych zagarnęli, to równie między siebie dzielili. A tak Gallom cała się dostała Grecya, Polakom zaś wszystkie kraje, ztąd od Partyi z inąd od Węgier i Karyntyi rozciągnione. Z tej powieści Kadłubka pokazuje się, że Gallowie potężni na ów czas i szerokowładni, zbici w rozmaitych utarczkach od Polaków, weszli z niemi w spólnictwo i przymierze, ażeby razem wojując, nabytym łupem dzielili się. Jakoż z tego podziału Gallom cała Grecya, Polakom zaś obszerne kraje między Węgrami, Karyntyą i Partyą, dostać się musiały.

Mówi dalej Kadłubek, iż Polacy po wielu z Rzymianami bitwach, po wielu wojennych znojach, miasta im zabierali, Starostów tam postawili, a między niemi Gracha jakiegoś najwyższym Księciem uznali. Lecz potem narodu tego rozwiozłość, zbytki i lubieżność wprowadziła ich w nieczułość. Potruto Starostów, reszta gminu w niewolą mieszkań-

1) Z rękopisma Sierakowskiego. Text Puławski zgodny z nim zupełnie, wyjąwszy ku końcowi małe niektóre odmiany o Samonie.

ców tamecznych poszła, a tak których narodu broń nie zwalczyła, małej liczby gnuśność zniosła.

Tu Polacy według Kadłubka, po różnych z Rzymianami wojnach, nabyte kraje urządzając, Starostów sobie czyli Wojewodów postanowili, czyniąc Krakusa Księciem. Lecz gdy ci Starostowie czyli Wojewodowie, popsuwszy się zbytkiem i roskoszami, sami trucizną poginęli, podali naród Polski w niewolą zawojowanych dawniej od niego mieszkańców.

Po tej Polaków klęsce, co się stało z Krakusem, obranym Księciem, nic nie wspomina Kadłubek, i tylko o Gallach niektóre bałamuctwa powiedziawszy, jakby się ze snu ocknął, zaczyna znowu o Krakusie dziką i niezrozumiałą łaciną w liście IV: „*odtąd niektórzy zaczęli o panowaniu* „*mówić* (*dominativam ligurire portiunculam*) *przeto z Ka*-„*ryntyi powracający Krakus*, *jako miał zdolność wyra*-„*żenia się łagodnie*, *wszystkich do słuchania siebie zwo*-„*łał.*“ Następuje potem w Kadłubku mowa Krakusa do ludu, dalej obranie jego na Królestwo, szczęśliwość kraju z tego wyboru, i zabicie smoka.

Kiedy zaś to się stało, powiada tenże Kadłubek w edycyi Gdańskiej na karcie 2. w te słowa: „w tymże czasie pano-„wania Aswera, który od ziemi żydowskiej aż do Ethiopji „nad stu dwudziestu siedmiu prowincyami panował, trzykroć „sto tysięcy Gallów, jak mówi Trogus nie mogąc się po-„mieścić w kraju własnym, na szukanie nowych siedlisk „udało się. Tych część we Włoszech osiadła, Rzym doby-„wszy spaliła, i wszystkie całego świata Królestwa posiąść „chciała. Co słysząc Polacy wielkie nader wojsko zebrali, „Krakusa męża szlachetnego i w dziełach rycerskich biegłe-„go, wodzem nad nim postanowili. Panował Krakus naj-„pierwszy Król Polski przed wiekiem Chrześcijańskim czter-„nasty, a przed Alexandrem Macedońskim blisko na sto „lat.“ Póty bajki Kadłubka.

Boguchwał biskup Poznański, Kadłubkowi współczesny, prócz bajek Kadłubkowym podobnych, niektóre jeszcze z własnego domysłu przydał, tak albowiem mówi na karcie 20. „najprzód obaczymy zkąd Królowie Lechitów swój początek

,,wiodą. Za czasów albowiem Króla Aswera, gdy Gallowie ,,rozmaite Królestwa napadali i one zdobyli, Lechici którzy ,,żadnego Króla nie mieli, żyjąc między sobą jako bracia od ,,jednego ojca spłodzeni; wybrali dwunastu możniejszych i ,,bogatszych mężów. Ci sprzeczki zaszłe między nimi roz- ,,sądzali i Rzecząpospolitą rządzili. Lecz lękając się Gallów, ,,jakiegoś męża walecznego nazwanego Krak, który mie- ,,szkał około Wisły hetmanem wojska, ażebym jednak praw- ,,dziwiej powiedział wedle tłómaczenia Polaków, u któ- ,,rych Wojewoda znaczy wodza wojsk, Wojewodą jedno- ,,myślnie obrali. Ten Krak (którego sprawiedliwie można ,,Krukiem nazwać) zostawszy zwycięzcą, od Lechitów na ,,Królestwo wyniesiony został. Ten zbudował miasto, które ,,od swego imienia Krakowem nazwał, acz pierwej one ,,Wawela nazwisko miało. Pod którą to górą miasto mocne ,,i obronne było wybudowane, a to miasto Alexander Wielki ,,z gruntu jak mówią zburzył.“ Bogufał o smoku żadnej wzmianki nie czyni. Kadłubka i Boguchwała powieści włożyli całkiem do kronik swoich, Jan kronikarz Polski około roku 1359. żyjący, tudzież inni po nim idący aż do Kromera.

KADŁUBKOWE O TEM ANACHRONIZMATA, JEDYNIE PODOBIEŃSTWEM NAZWISKA GALLÓW Z GALLO-GREKAMI WYMÓWIĆBY SIĘ DAŁY.

XXIII. Nie mam ja w tym uczonym wieku sprawy z takiemi czytelnikami, którzyby znając dobrze historyą starożytną, tak swojego jak obcych narodów, nie poznali za pierwszem oka rzuceniem, jak wielkie w tych opisach panowania Krakusa znajdują się błędy. Godzi się jednak nad niemi trochę zastanowić, dla pewniejszego przeświadczenia, że nie wszystko to prawda, co starzy napisali; że w historyi bez pewnych dowodów, podanie czyli tradycya ostatnie miejsce trzymać powinna. Ktoby naprzód wierzył temu, aby Krakus nad Polakami panował, za czasów Króla Aswera, czyli Artaxerxa długorękiego, Monarchy Perskiego, a syna Daryusza pierwszego? W tym kraju gdzie teraz Polska nasza leży,

nie było pod ów czas inszego narodu, jak tylko Scytowie, których historyą lubo Herodot najstarożytniejszy z pisarzów Greckich po części opisuje, nigdzie jednak między Azyatyckiemi i Europejskiemi Scytami, ani Polaków, ani Lechitów nie kładnie; chyba dobry Kadłubek zewsząd dla Polski sławy kwestujący, wziął Laksyów Scytów wspomnionych od Herodota, za Polaków czyli Lechitów. Lecz te narody, jeźli z nazwiska jakiekolwiek podobieństwo mają, posadą i wielu krajów przedziałem różnią się. Śmiechu też rzecz godna z podobieństwa tylko nazwisk, bez żadnej dzieł stosowności, sądzić o jedności narodów.

Podobne baśnie przywodzi Kadłubek o wojnach z Gallami, wtenczas, kiedy Gallowie Rzym opanowali. Nie piszą o tem Rzymscy historycy, którzyby przecie cokolwiek wspomnieli o zwycięztwach Polaków, czyli Lechitów, nad swymi nieprzyjaciołami. Ani mieli Polacy żadnego sąsiedztwa z Gallami, aby się z niemi bić kiedy mieli. Ułożył podobno tę bajkę Kadłubek z nieporządnego czytania o Gallach, nazwanych potem Gallo-Grekami, Tauryskami, Skordyskami; którzy się do Illiryku i Pannonji, to jest do teraźniejszych Węgrów, Dalmacyi, Karyntyi, Styryi i innych Zadunajskich państw podemknąwszy, mieli sąsiedztwo ze Scytami przodkami Polaków, którzy to Scytowie, jeźli co kiedy z Gallami mieli, podobało się Kadłubkowi Polakom to przypisać. Wreszcie, że nie z tychto Gallów Rzymu najezdników ułożona jest od Kadłubka i Bogufała bajka o Kraku, niżej o tem powiemy.

DZIELONA ŁATWOWIERNOŚĆ DŁUGOSZA O KRAKU, O ALEXANDRZE W. O SMOKU, ZBIJA SIĘ PODOBIEŃSTWEM Z HISTORYI DUŃSKIEJ, I SKAŁY ANAFIAL Z GÓRĄ WAWELU.

XXIV. Powieść też przypiśnika Kadłubkowego, owszem Długosza o Kraku, jakoby on szedł z familji Grachów, chimerą jest oczywistą. Imie i dzieła Grachów Rzymskich, poźniej nie równie od Epochy panowania Aswera czyli Arta-

xerxa, kiedy miał żyć mniemany Krakus, w historyach Rzymskich zjawiły się. Do takichże snów należy, zburzenie Krakowa przez Alexandra Wielkiego: bo ten Monarcha lubo się bił ze Scytami, nigdy jednak w tej części Sarmacyi, gdzie nasz Kraków leży, nie postał. Objaśni się i to na swojem miejscu.

Nakoniec dzika historya o zabitym przez Krakusa smoku, znajduje się po części w dziejach Duńskich Grammatyka Saxona. Powiada ten pisarz o Królu Frotonie czyli Frocie, jakoby on słysząc o pewnym skarbie nad którym wąż ogromny miał przełożeństwo, zabił tę bestyą, i zdobycz po niej pobrawszy, użył zabranego złota na wyprawy wojenne przeciwko swoim sąsiadom. Mógł Kadłubek, na uwielbienie swojego Kraka, przydać mu zwycięztwo nad smokiem, uwiedziony nazwiskiem Frota, które z Krakiem jakiekolwiek ma podobieństwo. Podobniejsza jednak do prawdy, że ten smok mniemany, był to łotr i najezdnik niejakiś nazwiskiem *Wizin*, którego za panowania Króla Duńskiego Frotona IV. sławny ów wielkolud, a obyczajem wieków dawnych, dla szukania sławy błędny bohatyr, nazwiskiem Sterkater, zabił w skale *Anafial* nazwanej. Tak albowiem o tym przypadku pisze Grammatyk Saxo w księdze VI. na karcie 105.

Wielkiej chluby i sławy rycerz *gladiator* imieniem *Wizin*, w Ruskiej skale, która się Anafial zwała, mieszkając; okoliczne prowincye, wszelkim pokrzywdzenia rodzajem uciemiężał. Ten wszelki oręż samem wejrzeniem tępił. Dla czego rozumiejąc się być bezpiecznym od wszelkich razów, do takiej przyszedł zuchwałości, że nawet najuczciwsze kobiety w oczach mężów swoich porywał. Uwiadomiony o takim złoczyńcy Sterkater, udał się na Ruś dla jego zgładzenia. A że nic mu trudnego nie było w pogromie nieprzyjaciół, wyzwawszy Wizina na pojedynek, fortelem go zgładził. Żeby albowiem ten czarownik żelaza nie obaczył, lekką skórą miecz odział, tak Wizina od śmierci czary jego nie zachowały.

Podobieństwo jakiekolwiek *Wawela* do góry niewyczytaniem podobno pierwszych dwu liter, a odmianą litery *W* w

F obyczajem Niemieckim od Saxona sfałszowanego, żelazo rycerza Duńskiego utajone w skórze, Rusinów czyli raczej Słowianów obszerne panowanie, którzy od niepamiętnych czasów z Duńczykami wojny wiedli, dało pochop Kadłubkowi dzieje narodu swego i Królów, z obcych spraw tworzącemu: że to mógł przypisać Krakowi, co Grammatyk Saxo bohatyrowi Duńskiemu za pochwałę daje; ile że się ta rzecz stać miała według Saxona za Króla Frota IV. Wreszcie Kadłubek nasz częstokroć rzeczom prostym postać dający allegoryczną, jak niegdyś prorok Daniel pod figurami czterech bestyi, cztery najpotężniejsze na świecie, a po sobie następne wyraził monarchie; mógł tego żarłocznego smoka wziąść za Awarów, państwa Słowiańskie pożerających, których pierwszy Słowianów z niewoli wybawca Samo Frank, z jarzma wyzuł, i Królestwo ich rozporządził, jako się wnet niżej mówić będzie.

SŁOWIANIE OD AWARÓW UCISKANI SAMO FRANKA KRÓLEM OBRALI, I INNE SZCZEPY DO PODDANIA SIĘ JEGO BERŁU SKŁONILI.

XXV. Porzuciwszy więc te baśnie, ustanówmy naprzód pewny czas, kiedy ten mniemany Krakus w Polszcze mógł panować; przywiedźmy z pewnych i współczesnych historyków, jakie w owym wieku były sprawy Rzymian i Franków, Gallami od Kadłubka nazwanych, także Słowianów i Awarów: ażebyśmy nieskazitelną prawdę historyczną przystosowawszy do powieści kronikarzów naszych, dociec mogli, na jakim fundamencie Kadłubek i jego naśladowcy, Krakusa na Polskim tronie osadzili.

Imie Słowianów poczęło być znajome w historyach w początku szóstego wieku, za panowania na wschodzie Justyniana Cesarza, jako świadczy Prokop pisarz współczesny. Przyszli ci goście z Sarmacyi czyli Scytyi Azyatyckiej od Donu i Wołgi, siedliska pierwiastkowego wszystkich barbarzyńców, którzy po Hunnach Rzymskie państwo najeżdżali, poczynając od Dunaju łotrostwa swoje, jako powsze-

chnej mety swoich zapędów. Wpadania do prowincyi Rzymskich Słowianów, była pobudką ruina Hunnów po śmierci Attyli: kiedy ten naród jakom wyżej mówił, naprzód od Rzymian w Gallji przytarty, a potem skołatany następców domowemi niezgodami, jak rychło inne narody Gotów, Alanów, Wandalów, Gepidów i Sarmatów pożarł, tak prędko na drobne potem cząstki podzielony, z ułomków swoich innym barbarzyńców Królestwom dał początek.

Weszli Słowianie do osłabionych poprzedniczemi wojnami krajów. Część ich jedna przeszedłszy Dunaj, między tą rzeką a Sawą i Drawą, osiadła; druga wkrótce niemniej pomyślnie, całą Sarmacyą i dalsze za Wisłą ziemie dawnych Germanów, aż do Elby opanowała; za umknieniem się Saxonów z Lombardami do Włoch.

Nie mieli oni przeszkody wielkiej od współbarbarzyńców. Gotowie z Wandalami, po Hunnach jeszcze najpotężniejsi, do Włoch, Gallji i Hiszpanji wyciągnęli: a co się drobniejszych w Dacyi i Pannonji pozostało, mało o nich dbano, jako nie równych siłami. Miał też każdy z nich gdzie mieszkać, w tak rozległej, a od Rzymskiej broni, która się na Goty i Wandale obróciła prawie niewarownej krajów przestrzeni. Lecz ledwo co Słowianie (mówię tu o Słowianach wschodnich) rozgościli się między Sawą, Drawą, a Dunajem, ujrzeli nowych z tejże Sarmacyi Azyatyckiej przybyszów, jednej krwi i rodu z Hunnami, to jest *Awarów.*

Pierwszym celem tego dzikiego narodu została Dacya czyli Siedmiogrodzka ziemia, Gepidami na ów czas osadzona, którzy po rozsypce Królestwa Hunnów ze śmiercią Attyli, kraj ten opanowali. Złączeni Awarowie ze Słowianami dla spólnych korzyści, wzięli jeszcze w pobratymstwo Longobardów w Pannonji Rzymskiej, to jest w Węgrzech teraźniejszych około Prezburga siedzących, i znieśli naprzód Gepidów. To zwycięztwo wprawiło w dumę Awarów. Potem gdy Lombardowie za Cesarza Justyna około roku 567. wezwani od Narsesa wodza Rzymskiego do Włoch weszli, Awarowie mocą uczynionego z nimi przymierza, Pannonią opanowali.

Zostawszy Awarowie panami Dacyi i Pannonji pomnożeni narodami innych Hunnów po śmierci Attyli rozsypanych, których część w Pannonji około zamku Marteny siedziała, poczęli najeżdżać Rzymskie krainy około Sirmium. Zbite wojska Cesarskie pod przywodem wodza Tyberyusza, następcy potym Justyna, dały pochop Awarom do rozpoczęcia wojny ze Słowianami, pod drapieżnym pozorem, że się oni od posłuszeństwa ich wymykając, daniny płacić nie chcieli, i że Rzymianie uczyniwszy po swojej klęsce przymierze z Awarami, podobno ich także pomocy przeciwko najazdom Słowianów żądali. Menander w księdze *Excerpta Legationum*, opisuje poselstwo wodza Awarów do Laura Królika Słowian, z rozkazem: aby się mu z narodem swoim poddał; a na końcu przydaje, iż Słowianie rozgniewani tą propozycyą, posłów tych pozabijali.

Nastąpiło wkrótce srogie ziemi Słowackiej spustoszenie, ponieważ Hagan, czyli Chan, albo Król Awarów przeszedłszy rzekę Dunaj graniczną między tymi narodami, wszystkie ich dzierżawy złupił, a mieszkańców do lasów i miejsc niedostępnych porozganiał.

Od tegoż czasu, to jest od roku 576. aż do roku 623. uciemiężeni od Awarów Słowianie, żołd pobierali w ich wojskach, będąc spółecznikami ich częstych wypraw, mianowicie za czasów Maurycyusza Cesarza, następcy Tyberyusza. Gdziekolwiek szli Awarowie, towarzyszyli im Słowianie, trzymając zawsze najpierwsze w bitwach miejsce, pierwsi nieprzyjacioły bądź w polu atakując, bądź w kraje ich wpadając. Wszakże i w tej niewoli często się z własnymi panami szarpali, dla zrzucenia włożonego jarzma. Menander, Teofanes, Cedron, Zonares, Paweł Dyakon i inni opisali szerzej te wszystkie Awarów ze Słowianami, i spólne obu tych narodów przeciwko Rzymianom wschodnim czyli Carogrodzkim wojny. Znajdujemy też niektóre ślady w tychże pisarzach, jakie ciż Awarowie i Słowianie pod ów czas z Frankami mieli boje i przymierza.

Sławne już było na ów czas imie Franków, którzy prócz opanowanej dawnej Gallji, szeroko nawet w Niem-

czech pod imieniem *Franciae orientalis*, aż ku Włochom prawie panowali, mając swojemi hołdownikami Saxonów, Turyngów i Bojoarów, czyli teraźniejszych Bawarczyków. Z tymi Awarowie kilkoletnie mieli bitwy, raz za Króla Sygeberta w roku 561. drugi raz po śmierci syna jego Childeberta zaszłej w roku 595, z przyczyny wpadnienia swego do Turyngji.

Na pierwszej z Sygebertem bitwie, że się Słowianie jako towarzysze z Awarami znajdowali, świadczy *Eccardus in rebus Francorum* w księdze VIII. rozdziale II; lecz ci Słowianie w spółce z Awarami będący, byli Słowianie Przeddunajscy mieszkający około Sali i Elby.

Na drugiej że być mogli, możemy wnosić z powieści Pawła Dyakona, który za panowania tego Childeberta, kładnie wpadnięcie Bojoarczyków na Słowiany, i dany tymże Bojoarom odpór przez Awarów ujmujących się za swych poddanych. Mogło być zatem: że po śmierci Childeberta mszcząc się Awarowie uczynionych sobie krzywd przez Bojoarczyków, wpadli do Turyngji z temiż Słowianami których oni dawniej kraj najechali i wycięli.

Od czasów zatem Justyniana W. to jest: od środka szóstego wieku, aż do panowania Herakliusza, to jest około 70. lat, jeżeli co Słowianie przeciwko Rzymianom Frankom czynili, to była ich spólna z Awarami robota; jako poddanych i w wojsku Awarów żołd pobierających. Nie mieli zaiste na ów czas Słowianie w narodzie swoim żadnego Króla, po zejściu owego Laura, (mógł to być Lech zmyślony) ponieważ o tem żaden pisarz nie wspomina; ale podobno starożytnym przodków swych obyczajem żyli pod rządem cywilnym głów najstarszych, które sobie każda włość czy horda obierała, a ci też magnaci mało dbając o powszechne dobro, swoich tylko patrzali zysków. Nie trzeba im było wodza, czyli Wojewody jakim był Laurus, bo pod chorągwiami Awarów służyli, i onych rozkazów słuchali; a tak prawie bez rządu i przywódzcy zbrojnego, co raz w tem większą u panujących nad sobą Awarów niewolę plątali się. Rok 623. otworzył drogę Słowianom naprzód do wybicia się z niewoli spół-barbarzyńców,

a wkrótce i do wojen z Frankami, czyli Gallami. Co z jakich się powodów stało, powiedzieć dla objaśnienia historyi Krakusowej należy.

Mówiliśmy wyżej, jako Awarowie podbiwszy sobie Słowianów, oręża ich do najazdu państw Rzymskich używali: burząc Tracyą, Illiryk, Istryą, a do Włoch prawie i Carogrodu rozboje swe pomykając. Świadczy o tem Teofanes, pod piętnastym rokiem panowania Maurycyusza Cesarza. To broni spólnictwo, byłoby Słowianom znośniejsze, gdyby ich przemoc Awarów najzelżywszemi obchodzenia się sposobami nie pobudziła do częstych rebelji. Już naprzód co się tycze samego wojowania, świadczy Fredegarius pisarz VIII. wieku w rozdziale 48. mówiąc: gdy Hunnowie czyli Awarowie z wojskiem, przeciw któremu bądź narodowi postępowali, Hunnowie zwyczaj mieli stać w gotowych szykach przy obozie: Winidowie zaś, to jest Słowianie sami, gdy pomyślny na ich stronę los bitwy wypadł, potykali się; gdy zaś szyki ich chwiać się zaczynały, wtedy wsparci pomocą Awarów znowu bitwę wspólnie z niemi odnawiali. Byli więc Słowianie zawsze od Awarów wystawiani na cel nieprzyjaciołom, nie tak dla męztwa, jako dla wzgardy narodu: i że użyję wyrazu Hanzycyusza kronikarza dziejów kościelnych Niemieckich, jako dusze podlejsze, *tanquam animae viliores*. Prócz tego uciskano ich wielkiemi podatkami, a co boleśniejsza, żony ich nawet nie były wolne od lubieżności tyranów, Te wszystkie uciemiężenia przymusiły nakoniec Słowianów, do szukania sposobów wybicia się z niewoli. Przypadek im podał czas i okazyą do wykonania zamysłów. Fredegarius wyżej wspomniony, a za nim Ajmoniusz kronikarz starożytny Franków, tak tę rzecz opisują; a naprzód Fredegarius tak mówi: w roku 48. pod rokiem panowania Klotaryusza II. 40. [1])

---

1) Tu się dzieli rękopismo na dwie redakcye, to jest ciągnie się dalej Puławska i obok niej dodaje się z ręk. Hr. Sierakowskiego. Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług rękopisma Puławskiego.

Sprzykrzyla się nakoniec niewola Słowianom, z której jakim się oni sposobem oswobodzili, namienia Fredegarius pisarz ósmego wieku w te słowa: czlek imieniem Samo, rodem Francuz, ze wsi Senegago etc. Obacz Praj na karcie 242.

To opisawszy Fredegarius: daje przyczyny podniesionej przeciwko Awarom wojny. Z tego Fredegara mamy i tę wiadomość o Franku Samonie, iż on obyczajem pogan Słowianów, przybral sobie kilkanaście nalożnic, i z nich dwudziestu dwu synów a córek szesnaście splodzil. Przydaje Cellarius in Ann. Eccl: Ger: *tom II. pod rokiem* 622. *że Samon według wszelkiego podobieństwa, w nagrodę uczynionej Słowianom Karantanom przysługi, rozszerzyl państwo swoje aż do Sali i Elby, gdzie Sorabowie naród także Słowiański siedzieli.*

Nie dosyć jednak było Samonowi wybawić Slowianów z niewoli Awarów, chcial jeszcze z Frankami, którzy pod ów czas Bawaryą i Turyngią trzymali, wojennego losu sprobować; bitwę jego z Królem Dagobertem opisuje tenże Fredegarius, po której zwycięzcy Słowianie po wielekroć w Turyngią i indziej, pustosząc wioski i miasta do Francyi wpadali.

Tę o Samonie Franku i dzielach jego powieść Fredegara, jeżli z Kadlubkiem i Bogufalem zniesiemy, wypadnie to bez pochyby, że Krakus Kadlubkowy był tym samym, co Samo Francuz Król Słowiański. Naprzód co się tycze powagi i dania wiary obu tym pisarzom, nikt o tem wątpić nie będzie, że Fredegariusz pierwsze miejsce otrzymać winien, ponieważ będąc współczesny Króla Franków Pipina, a ojca Karola wielkiego, bliższym byl nierównie wieku tego, kiedy Awarowie z Frankami i Rzymianami wojny wiedli, i kiedy Samon nad Słowianami panował, niżeli Kadlubek, który po Fredegarze w 400. *lat prawie kwitnął.*

Wszystkie prócz tego okoliczności panowania Kraka Polskiego, wyjęte z Kadlubka i innych jego naśladowców,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Człowiek powiada on imieniem Samo, urodzeniem Frank, z włości Senegago (nie daleko Bruxelli) wielu z sobą kupców przyprowadził dla handlu. Ten do Słowaków nazwanych Winidami podróż obrócił. Już dawniej Słowacy przeciwko Awarom nazwanym Hunnami i i Królowi ich Koganowi buntować się poczęli. Tych Winidów Bifulkami zwano, z tej przyczyny: iż gdy Hunnowie z wojskiem przeciwko jakiemu narodowi wychodzili, sami w obozie stali, a Winidowie bili się, jeźli im szczęście służyło: jeźli zaś Winidów bito, wsparci pomocą Hunnów siły odnawiali, dla czego od Hunnów nazwani byli *Bifulci*. Wyraża potem Fredegarius, jakie krzywdy i uciski Hunnowie tym Winidom czynili, mówi dalej, iż wzięli sobie Samona naprzód za wodza, którego dzielnością wojska Awarów, czyli Hunnów znieśli. Nakoniec przydaje, że Winidowie widząc pożytek z Samona, obrali go sobie Królem; którym on przez trzydzieści pięć lat szczęśliwie panował, i że pod jego rządem Winidowie w wielu z Hunnami potyczkach, zawsze zwycięztwo otrzymali. Toż samo o Samonie powiada Aimoniusz, równie starożytny jak i Fredegarius, VIII. wieku pisarz, w księdze IV. rozdziale IX. z tym przydatkiem: iż ten Samo miał dwanaście żon z narodu Winidów wybranych, z których spłodził dwudziestu dwu synów i piętnaście córek.

ZDANIE KALLEZYUSZA POPIERA TEN WNIOSEK.

XXVI. Przywróceni do dawnej wolności Słowianie, byli powodem innym krwi swojej narodom do poddania się temuż Samonowi. Kallesiusz pisarz rocznych dziejów kościelnych w tomie II. pod rokiem 622. powiada; że Samo rozszerzył swoje panowanie aż za Dunaj, i że onemu Syrbowie Słowianie także, między Elbą i Salą, gdzie teraz Misnia mieszkający, poddali się. Jakoż podobne jest wielce

Podług rękopisma Puławskiego.

tudzież podobieństwo imienia jego z Samonem Słowiańskim, przyznają jawnie prawdę zdaniu naszemu.

Czas który baczniejsi od Kadłubka kronikarze nasi wyznaczają i panowaniu mniemanego Krakusa zakreślają, wedle nich przypada około roku po Chrystusie 650. *kiedy po wygasłym mniemanego także Lecha pokoleniu, a burzliwej i niedołężnej XII. Wojewodów arystokracyi, sprzykrzywszy sobie Polacy wielogłowne rządy, Krakusa obrali Królem. Czas którego Słowianie Karantowie wybrali sobie za pana Samona, wypada podług komputu Assemaniego na rok* 625. *a jeżli się do tych lat przyłoży trzydzieści sześć lat panowania tegoż Samona i miecza jego, przypadnie na rok* 656. *a zatem tegoż samego prawie czasu, kronikarze nasi Krakusa naznaczają.*

Co się tycze imienia Kraka, mógł je Kadłubek tak sobie utworzyć z ojczyzny tego Samona, który był urodzeniem Francuz, albo z indigenatu i panowania nad Karantanami Carantus, *jako sobie utworzył imię Króla Czeskiego* Bohemicus Leo *zamiast Bretysława, dla tego, że Czechowie za herb lwa nosili.*

Rozłączajmy po części słowa Kadłubkowe; powiada on o wielkiej na ów czas potędze Gallów: iż Gallowie wtedy niemal wszystkie Królestwa posiadali. Prawda to jest, że Gallowie, to jest Frankowie, obszerne w siódmym wieku mieli panowanie: bo prócz Francyi teraźniejszej, Sasi, Duńczykowie, Turyngowie, Bojoarowie, byli ich hołdownikami, lecz Kadłubek dwa razy w tej mierze pomylił się, raz gdy tych Franków wziął za Gallów, którzy w pierwiastkach monarchji Rzymskiej, a zatem więcej tysiącem lat przed tą Epoką Rzym opanowali, drugi raz gdy Polakom przypisuje wojny i zwycięztwa nad Frankami, tudzież czynione z niemi przymierza.

Prowadzili wojny Frankowie z barbarzyńcami, ale nie w jednym czasie i nie z Polakami, tak jako Kadłubek mieszając rzeczy, czasy i nazwiska, prawie we śnie napisał. Pierwsze Franków zatargi były za Króla Sygeberta z Awa-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

do prawdy zdanie Kallezyusza, ponieważ Syrbowie podług Ekkarda karta 8. rozdział II. *de rebus Francorum*, będąc sprzymierzeńcami Awarów, wtenczas jeszcze gdy oni zbiwszy Gepidów Dacyą opanowali, i z Królem Franków Sygebertem około roku 561. wojny w Turyngji wiedli, ponieważ mówię, Syrbowie otrzymali u tych Franków ażeby między pomienionemi zwyż rzekami Salą a Elbą spokojne siedliska mieć mogli. Przysługa Samona Franka uczyniona Słowianom, mogła zaiste nakłonić inne narody pokrewne, ażeby się pod jego rząd garnęli, dla spólnego od Franków i Awarów bezpieczeństwa.

To Kallezyusza zdanie wspiera się na powieści Fredegara, który opisawszy, jako wyżej mówiliśmy uwolnienie Słowianów przez Samona, przydaje: iż gdy tenże Samon pobił wojska Franka w roku 630. za panowania Dagoberta, Derwanus wódz Syrbów Derewlanów, którzy byli z narodu Słowiańskiego, a z dawna do Królestwa Franków należeli, pod panowanie Samona poddał się.

Poprawia Ekkard Fredegara, przydając Samonowi nowych jeszcze poddanych Czechów, w tomie I. na karcie 203. gdy powiada: zapomniał Fredegariusz Bohemanów, którzy się Czechami zowią, ponieważ między Serbami a Królestwem Samona we środku mieszkali, co jest wielkiem do prawdy podobieństwem, że się także Samonowi poddali z Syrbami.

DALSZE WOJNY SAMONA Z FRANKAMI.

XXVII. Pomnożywszy Samon potęgą i nabytkiem nowych krajów siły, szuka okazyi, ażeby jako dawniej Słowianów wschodnich od podległości Awarów, tak tychże na zachodzie od napaści Franków uwolnił, którzy Frankowie zdawna, jako pisze wyżej Fredegarius, Serbów Słowianów pod swojem mieli panowaniem.

Nastąpił po Klotaryuszu drugim Dagobert syn jego, li-

Podług rękopisma Puławskiego.

rami, za najazdy Turyngji, jako pisze Paweł Dyakon w księdze VIII. rozdziale IX; ale ta wojna odprawowała się około roku 561. *to jest około lat* 60. *przed Samonem, czyli Krakiem mniemanym Kadłubka. Przymierze też, które Frankowie uczynili, mocą którego Awarowie nie mieli wpadać do Turyngji, zgoła do Polaków nie należy. A tak co mówi Kadłubek, że Frankom dostała się w podziale Grecya, a Polakom te wszystkie kraje, które leżą między Karyntyą, Partyą i Węgrami, błędem jest najoczywistszym.*

Błąd Kadłubka czyniącego Awarów Słowianami, Słowianów naród pokrewny Polakami, ztąd wyniknął; że na wyprawie Awarów przeciwko Sygebertowi i Frankowi, znajdowali się Słowianie Wenedowie jako towarzysze, i że za zdaniem Ekkarda in Rer. Franc. libr. 8. cap. 2. *to było w pokoju, czyniącym się między obiema stronami wojującemi, warowano: ażeby tym Słowianom Frankowie osieść w Syrbji, to jest między rzekami Salą i Elbą pozwolili. Ale jakimże sposobem ten kraj między Elbą i Salą leżący graniczył z Węgrami, Karyntyą i Partyą? chyba sam Kadłubek wytłómaczy, tak jako i to, że Gallom Grecya dostała się.*

Nie wojowali też nigdy Polacy z Rzymianami, ale ciż sami Awarowie, którzy że w wojskach swoich za czasów wojen z Justynem, Tyberyuszem i Maurycym Cesarzami, mieli zawsze Słowianów, których podbili, i z niemi się w kraju opanowanym pomieszali; łacno było Kadłubkowi Słowianów na Polaków przenieść.

Idźmy już do tego, co w Kadłubkowej mieszaninie i ciemnotach, znaleźć się może do prawdy podobniejszem, i zkąd mógł tyle baśni o Kraku upleść.

Mówiłem wyżej, iż Krakusa nie sama Polska miała Królem, ale i Czechowie: wspominają też kroniki Niemieckie o Karascie Królu Słowianów wschodnich, jednym z następców Samona, który jak się powiedziało, naród Słowiański z niewoli Awarów oswobodził. Mogli kronikarze tego Karasta zamienić w Krakusa: lecz gdy napisali jakom wyżej tego rozdziału mówił; iż był Rzymianinem z familji Grachów, że

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

cząc na Królestwie rok panowania dziewiąty, a Ery Chrześcijańskiej 630.

Wojnę jego z tym Samonem, z jakich przyczyn powstała, opisuje tenże Aimon w księdze IV. rozdziale XXIII. także Fredegariusz w roku 68. pod rokiem IX. Króla Dagoberta. Od tego czasu nieprzestali i potem Słowianie pod Samonem wojny prowadzić z Frankami, najeżdżając Turyngią, Bawaryą i inne kraje Niemieckie Frankom hołdujące; bądź ci Słowianie byli Karantynowie i za Dunajem w teraźniejszej Sklawonji, Karyntyi, Karnioli, i Scytyi mieszkający, jako rozumie Pag pod rokiem 633; bądź Syrbowie, Czechowie i Morawcy, oraz dalsi nad Elbą siedzący, bądź nakoniec Polacy im pokrewni, ponieważ jakom wyżej mówił, wiele innych hord Słowiańskich pod panowanie tego Samona Franka poszło.

Nakoniec Samo stawszy się sprzymierzeńcem tychże Awarów, dla spólnej przeciwko Rzymianom Carogrodzkim a Frankom obrony; wespół z niemi pustoszył Dalmacyą i miasto Salonę wyciął. To przymierze opisuje Daniel Farlatus *in Illirico sacro* na karcie 310.

BADANIA CZY SAMON BYŁ KRÓLEM SŁOWIAN, KTÓRYCH NAZYWANO SLAVI CARANTANI, CZYLI TYCH, KTÓRYCH NAZYWANO SLAVI VINIDI.

XXVIII. Zachodzi jednak sprzeczka między uczonymi, jacy to byli Słowianie, którym Samo Frank panował; czyli ci, którzy w Sklawonji pospolicie *Slavi Carantani*, czyli Słowianie zachodni i Nadelbiańscy, których starożytność *Slavi Vinidi* nazywa. Dla objaśnienia tej trudności, ponieważ także ściąga się do oświaty historyi Kraka, zastanowić się nieco należy.

Ci którzy tego Samona chcą mieć Królem Słowianów

Podług rękopisma Puławskiego.

był obranym Królem Lechitów za panowania Króla Aswera, że wojował z Gallami; podają w wątpliwość, jeżli on był kiedy na świecie.

Nie była albowiem Polska znajoma za monarchji Perskiej, jak tylko pod powszechnem imieniem Scytów; których granice i obyczaje, oraz panujących nad nimi niektórych Królów, lubo Herodot opisuje, żadnej jednak wzmianki ani o Kraku, ani o Lechitach nie czyni. Grachów też nazwisko powtarzam com mówił, i dom, jakim sposobem za Kraka, pod Aswerem czyli Artaxerxem Longimanem panującego, mógł być znajomy, kiedy się Rzymska Rzeczpospolita pożniej nierównie od Perskiej zjawiać poczęła, wreszcie sam błąd Kadłubka i Bogufała, jakoby ten Krakus z Gallami wojował, podaje nam jakoweś światło do wnoszenia, że ten mniemany Książe Polski, był tenże sam co Karastus, Królik Słowianów wschodnich, który jako pewniejsze Niemców i Franków dzieje świadczą, z Frankami wojował, tych my pospolicie w języku naszym Galli nazywamy. Przyświadczać zdaje się tej prawdzie Kadłubek, powiadając wyrażnie, że Krak wyszedł z Karyntyi, w której nierównie dawniej niżli w ósmym wieku Slavi Karantani *panowali; jakoż szeroko na ów czas i Francuzi, bo aż do Bawaryi i Węgier panując, częstemi ich wojnami gromili.*

Samona panowanie nad Sorabami i Czechami zapewnione, dało pochop Kadłubkowi i jego naśladowcom, następcę jego Karasta przekształcić na Kraka, a wziąwszy go od Karantanów, Polskim równie i Czeskim uczynić władcą: nie mogę też i tego zaprzeczyć, by familji Kraków w narodach Słowiańskich nie było; lecz ta nierównie pożniejsze miała siedliska na wyspie Rugji, tamtejszą będąc. Czytał już o tem czytelnik pod rozdziałem o Obotrytach, narodzie Słowiańskim: nawet z domu tego niejakiś zowiący się Kruk Rugianin, pozbawiwszy Godeszalka Królika Obotrytów życia, panowanie sobie nad Obotrytami przywłaszczył, a te daleko pożniejsze za Epokę Krakusów Polskich i Czeskich było: tenże potem Obotrytów Królik Krukiem nazwany, po

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Nadelbiańskich, gruntują zdanie swoje na tych przyczynach. Powiadają naprzód: że Fredegariusz z Aimonem, z których dziejów pierwszą mamy wiadomość o Samonie, nic o Karantanach nie wspomina, nazywając tych Słowianów od niego oswobodzonych Winidami; którzy zaiste Winidowie być nie mogli innemi, jako temi, którzy między Odrą i Elbą mieszkali; ponieważ tym tylko dawne Franków i Niemców dzieje, dają nazwisko Winidów. Mówią powtóre: że Fredegariusz z Aimonem opisując wojnę Samona z Dagobertem i zwycięztwo jego nad Frankami, wyraźnie mówi: że Winidowie zamknęli się w zamku Wogast; który zamek nie mógł zaiste być innym, jak tylko miastem Pomeranji, od Winidów za świadectwem Helmolda posiadanem, i którego do tych czas nazwisko i sława w Wołgaście kwitnie.

Przydaje nakoniec uczony Jerzy Praj, jakim sposobem stać się mogło, ażeby Słowianie Karantani pobiwszy Dagoberta wojsko, zaraz do Turyngji udać się mogli; ile gdy im trzeba było przechodzić, albo przez Bojoaryą, albo przez kraj Awarów aż do rzeki Anisus mieszkających, z któremi w nieprzyjaźni żyli, a przeciwnie bez żadnej trudności Słowianie Winidowie do pomienionej Turyngji wpaść mogli, która prowincya była im prawie przed wrotami. Lecz przywiedzione przez Praja i Assemana przyczyny nie są tak ważne, ażebyśmy dla nich Samona Franka z Karyntyi rugować mieli. Nie wspominają wprawdzie Fredegariusz z Aimonem o Karyntyi, lecz same ich opisy uwolnienia Słowianów z niewoli Awarskiej, złączone z innemi okolicznościami historyi tamtego wieku, jawnie pokazują; że to byli Słowianie Karyntyanie, a nie Słowianie zachodni. Nie mieli Awarowie opanowawszy naprzód Dacyą, a potem Pannonią, z innymi Słowianami sprawy, jak tylko z tymi, którzy za Dunajem między tą rzeką, Sawą i Drawą siedzieli. Do tych Króla Laura poselstwo z dopominaniem się o daninę wyprawili, od tego przez zabójstwo po-

Podług rękopisma Puławskiego.

długiem panowaniu nad Obotrytami zdradą zabity został, a panowanie synom Godeszalka przywróciło się. Ujrzy czytelnik, pod narodem Obotrytów opisaną śmierć jego, a panowanie dotknięte ze wszelkiemi z dziejopisów starych dowodami; nie może to dziwić, iż łatający powieści ojczyste czynami narodów Słowiańskich Kadłubek i drugi Boguфal, z nich złożyli baśni pełną o Krakusie historyą. Pewnie że ów Rugianin Krak, nigdy w Polszcze nie panował; lecz że pokrewnym co do Słowiańszczyzny rządził narodem, to za grunt umieszczenia równie Słowiańskiemu w Polszcze narodowi za Monarchę podobnego w imieniu posłużyło, jak i Karasta nad Karantami, który mógł jeszcze używać przodka swego Samona nad Czechami władzy. Są to ciemności, które wyświeciwszy cóżkolwiek, istna bajka panowania Krakowego w Polszcze widzieć się daje, atoli rzeczywistość tych dwóch Słowiańskich władców bytu zapewniona, całe ich indziej panującemi, wystawia; gdyż bez błędu mówiąc, Karastus ani wiemy, żeby w Polszcze panował, Kruk zaś Królik Obotrytów mniej daleko (słabemu panując narodowi) miał siły: by tak szeroko swojem panowaniem, ile nader później szym będąc, sięgnął.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

słów swoich zniewagę odnieśli, tego krainy przeszedłszy Dunaj, ogniem i mieczem spustoszyli. Nie innych też Słowian, tylko Karyntanów, przeciwko Rzymianom za Cesarza Tyberyusza i Maurycego na burzenie Pannonji, Tracyi i Istryi, jako się wyżej mówiło, używali. Nie innych nakoniec jak tylko tych najobelżywszemi sposobami traktując, do zrzucenia jarzma przymusili.

Słowianie zachodni z tej strony Dunaju, a między Elbą i Odrą aż ku morzu Niemieckiemu mieszkający, nie mogli być nigdy poddanymi Awarów. Bo jakośmy wyżej mówili, na pierwszej z Sygebertem wojnie byli Słowianie Sorabowie Awarów towarzyszami, i za ich pośrednictwem zyskali od Franków pozwolenie mieszczenia się między Elbą i Salą rzekami: czytamy też w Teofanie pisarzu VIII. wieku, że Awarowie popierając wojnę z Maurycym Cesarzem Carogrodzkim, a chcąc mieć wsparcie od innych narodów barbarzyńskich, zapraszali do spółki oręża Słowianów Nadelbiańskich: czego zaiste nie czyniliby, mając ich w poddaństwie i niewoli, jako spółrodaków ich Karantanów. Sama miejsc odległość tych Słowianów od Awarów, jako to widzieć z powieści Teofana, była na przeszkodzie Awarom do ich podbicia, owszem same okoliczności ustawicznych ich wojen w innej świata stronie, to jest: w Tracyi, Illiryku i Istryi z Rzymianami, nie dopuściły nigdy obrócić oręża aż ku Elbie i morzu Niemieckiemu.

Co się zaś tycze nazwiska Winidów, to ponieważ w starożytności wspólne było wszystkim zgoła Słowianom, tak tym, którzy za Dunajem mieszkali, jak i zachodnim, czyli Nadelbiańskim, owszem i tym, którzy się po całej Sarmacyi Europejskiej, to jest teraźniejszej Polszcze rozszerzyli, nie wiele waży przywiedziony wyżej argument. Bo lubo Helmold pisarz kroniki Słowiańskiej, tych tylko Winidami nazywać zdaje się, którzy od Odry ku Elbie się rozszerzyli, to jest od Polskich granic; znajdujemy jednak ważniejsze nad Helmolda świadectwo w Jornandzie, sie-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dniu wiekami od niego dawniejszym: że Winidowie, to jest Słowacy, od morza Czarnego aż do Wisły siedliska swoje mieli, a zatem pod tem Słowaków powszechnem nazwiskiem, i Słowacy z Karantanami mieścić się mogli. Na ostatek zdanie uczonego Praja o mieście Wolgast, jakoby się one przez zamek *Vogastense Castrum* wyrażać miało, wcale innego nie ma fundamentu, prócz podobieństwa imion. Gdzieżby albowiem Samo od wojsk Dagoberta złożonych z Austraziów, Alemanów i Longobardów otoczony, tak daleko, bo aż do morza Niemieckiego i ujściów Odry miał uciekać? jak wielki przeciąg ziemi mieliby Longobardowie, we Włoszech na ówczas panujący do ścigania Słowianów? podobniejsza więc do prawdy: że Dagobert Samona w Karyntyi szukał, jako prowincyi bliższej Włoch i Niemiec, i że ten mniemany Wolgast Praja, było raczej miasto Vosbeg, jako dowodzi Ekkardus *Rer: Francar:* w k. XII. rozdziale XI. pod roku 630. na kar. 202 [1]).

---

1) Dalszy ciąg tego rozdziału o Kraku, aż do końca umieszczony podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

PISARZE NASI Z SAMONA HISTORYI, POWIEŚĆ O KRAKU PRZEROBILI. ŻE ZAŚ FRANKOWIE GALLÓW NAZWISKO PRZYBRALI, OD NICH GALLOWIE Z FRANKAMI W OPISACH ZMIESZANI.

XXIX. Przywiodłszy dotąd pewną, a świadectwem spółżyjących prawie pisarzów ugruntowaną wieków onych historyą; stosujmy do niej teraz powieści kronikarzów naszych o panowaniu Kraka, dla pokazania, iż oni najwięcej z dziejów Samona Franka, bajkę o swoim mniemanym Monarsze Polskim z przykładkiem innych obcych baśni utworzyli.

A najprzód co się tycze obszernego panowania Gallów Kadłubkowych i Bogufała, ci nie mogli być inni jak tylko Frankowie, nazwisko dawnych Gallów noszący: lecz różni wcale od tych, którzy niegdyś, jako sobie Kadłubek uroił, Rzym opanowali. Królestwo Franków w VI. wieku tak było obszerne, że samej prawie Pannonji dotykało: ponieważ prócz innych państw Niemieckich, trzymali oni Turyngią do Dunaju na ów czas rozciągającą się, także Bawaryą dawniej nie równie obszerniejszą, a zatem ze Słowianami, Winidami i Karantanami, i z Pannonią od Awarów posiadaną, graniczyli. Z tymi tedy Frankami, dla bliskości granic: że Słowianie naród Polakom pokrewny, naprzód jako towarzysze Awarów i jako ich poddani, potem jako oswobodzeni z niewoli, za sprawą Samona Franka wojny prowadzili, podobało się Kadłubkowi pomieszać ich sprawy z Polakami i dzieła Słowianów Karantanów swojemu przyznać narodowi, z przydatkiem baśni o Gallach narodzie Celtyckim, a żadnego związku z Frankami późniejszymi niemającym. Pomieszał jednak Kadłubek historyą co do Chronologji, kiedy wojny Gallów z Polakami kładnie przed obraniem swojego Krakusa, czyli jako my rozumiemy, Samona; gdyż przed Samonem Słowianie Karantanie nie wojowali z Frankami, ale tylko w spółce będąc z Awarami, których Kadłubek niebacznie wziąwszy za Słowianów, na tym fundamencie, że się potem

Słowianie z nimi zmieszali, w wojnę z Gallami obyczajem swoim wprowadził.

WNIOSEK WAŻNY: ŻE KADŁUBEK TO, CO DANIEL FARLATY O SAMONIE NAPISAŁ, PRZYSWOIŁ DLA SWEGO KRAKA, I PRZYMIERZE JEGO Z GALLAMI UTWORZYŁ.

XXX. Lubo jeżeli za Króla Sygeberta po bajecznych wojnach z Gallami Polaków następuje w Kadłubku przymierze z nimi, oraz podział przyszłych nabytków między obu narodami, mocą którego przymierza Grecya dostać się miała Gallom, a cokolwiek między Węgrami, to jest Pannonią, Karyntyą i Partyą rozciąga się, to Polacy trzymać mieli; nie wiadomo zaiste, zkąd Kadłubek wziął tę powieść, o przymierzu między Gallami a Polakami, bo pozwoliwszy i na to, że Polacy są jednymże ze Słowianami narodem, nie mamy żadnego śladu w historyach o przymierzach między tymi narodami tak przed panowaniem Samona, jako i za jego czasów.

Fredegariusz z Aimonem opisując wojny Franków ze Słowianami, o to, że Słowianie na Turyngią czynili najazdy, o żadnem przymierzu nie wspomina. Raczej bym na to pozwolił, że Kadłubek słysząc co, a może i czytając w dziejach jakich Słowiańskich, o wojnach Awarów ze Słowianami, przytoczył to do Kraka, co Daniel Farlaty *in Illirico Sacro* na karcie 310. pisze o Samonie: iż on przed spustoszeniem Dalmacyi z Awarami przymierze uczyniwszy, spólnie tę prowincyą zniszczył i miasto Salonę spalił. Co dało pochop Kadłubkowi, że Dalmacyą do Cesarza Greckiego należącą nazwał Grecyą: lecz Gallów omylnie wziął za Awarów, uwiedziony jednością czasu, w którym Awarowie Słowianie i Frankowie wojny z sobą prowadzili.

DALSZA KRYTYKA GODZĄCA POWIEŚCI KADŁUBKA, O RZĄDZIE SŁABYM XII. WOJEWODÓW I WOJNACH Z RZYMIANAMI.

XXXI. Porzuciwszy Kadłubek Gallów udał się do Rzymian bez żadnego rzeczy związku, mówiąc o wielu z niemi

Polaków utarczkach. Tu już jaśniej jeszcze, niżeli kiedy wydaje się w baśniach jego prawdziwa o Samonie historya. Powiedzieliśmy wyżej, że nim Słowianie w niewolę Awarów dostali się, srogie z Rzymianami do których ziemi przyszedłszy za Dunaj wpadli, bitwy zwodzili. Być potem mogło, że opanowawszy bogate Rzymian prowincye, puścili się obyczajem barbarzyńskim w roskoszy i gnuśności; ile w bezpieczeństwie żyjąc od Rzymskiej broni, którą Justynian na ówczas z całego wschodu obrócił przeciwko Gotom we Włoszech, a Wandalom w Afryce panującym. Namienia o tem Kadłubek, gdy niewolą Polaków gnuśnemu rządowi głów tego narodu, czyli mniemanych Wojewodów przypisuje. Więc Awarowie korzystając z tej okazyi, wpadli do ich dzierżaw, i na samych jarzmo niewoli włożyli; trzymając ich w uciemiężeniu i poddaństwie aż do tego czasu, kiedy Samon do Karyntyi przybył. To jego przybycie i obranie za wodza od Słowianów, wyraził Kadłubek jawnie, kiedy mówi, iż Krakus z Karyntyi przybył: zgadzają się w tem z Kadłubkiem Fredegarius i Aimon, opisując kupczenie Samona w kraju Słowian. Znać on nasłuchawszy się tam i napatrzywszy co cierpieli Słowianie, wziął przed się podać się naprzód za wodza uciemiężonemu narodowi, w którym według wszelkiego podobieństwa nie było dotąd rządcy od czasów onych, kiedy Hagan czyli Chan Awarów, Królestwo Laura ich Królika, że im poddać się nie chciał, zawojował. Objaśnia się to nasze zdanie powieścią Bogufała, który pisząc o wyniesieniu Kraka, tak mówi na karcie 20. Gdy Gallowie różne prowincye i Królestwa najeżdżali, Lechitowie którzy żadnego Króla czyli Księcia, jako bracia z jednego ojca pochodzący mieć nie zwykli, ale tylko 12. rostropniejszych i bogatszych obierali dla rozsądzania sporów i rządu wnętrznego, nie wkładając na nich żadnego podatku, ani niewoląc do służby, w ten czas mówię bojąc się Lechitowie Gallów, męża jednego walecznego imieniem Krak za Wojewodę obrali; który potem zostawszy zwycięzcą, przez Lechitów jest na Królestwo wyniesiony.

DALSZA KRYTYKA O ZAŁOŻENIU KRAKOWA, POMIESZANIU KRAKOWA Z SŁOWEM KARYNTYI, KTÓRĄ NA LAURZE KRÓLIKU PODBIŁ W ÓWCZAS SAMON.

XXXII. Znajdujemy więc jakiekolwiek podobieństwo między temi okolicznościami bajecznego panowania Kraka w Polszcze od Kadłubka opisanego, i prawdziwego panowania Samona w Karyntyi: to jest czas prawie jeden, czyli środek szóstego wieku, wojny z Frankami i z Rzymianami, niewolę Słowianów i wybicie się z onej. Mógłby się jednak kto spytać, co jest za podobieństwo nazwisk między Krakiem a Samonem? między Krakowem od Kraka zbudowanym a Karyntyą? nakoniec między panowaniem tegoż Kraka w Polszcze i Czechach, jako niektórzy kronikarze Czescy mieć pragną, a Samona w Karyntyi?

Naprzód co się tycze pierwszego zarzutu, mówić śmiele można; że jako wolno było Kadłubkowi naród jeden w drugi zamieniać, a Franków i Awarów Gallami, Awarów Słowianami, Słowianów Polakami czynić, tak można było nazwiska osób fałszować. Dał on tego dowód w jaśniejszej nierównie historyi, bo już za Bolesława śmiałego, kiedy Wratysława Księcia Czeskiego nazywa Leonem: z tego podobno powodu, że Księztwo Czeskie za herb Lwa miało. Cóż za dziw, jeźli i z nazwiska narodowego Samona, ponieważ on był urodzeniem Frankiem, Kraka sobie z Franka utworzył; tak jako stosując historyą bajeczną o zabiciu smoka zdarzoną w Danji, do tegoż Kraka od Frota Króla Duńskiego przeniósł.

O Krakowie, jeźli to miasto Kraka nazwiskiem było oznaczone, nie masz także zgody i pewności w kronikarzach naszych. Sam Kadłubek powiada, iż nie od imienia Kraka, ale od wrzasku kruków jemu to imie nadano, kiedy to ptastwo żarłoczne po zabiciu bajecznego smoka na pożarcie tej bestyi zleciało się. Podobniejsza do prawdy, że zbudowanie Krakowa przyznane Polskiemu monarsze, ściągać się raczej powinno do założonego królestwa Słowianów w Karyntyi

przez Samona Franka, ile gdy w dalszych baśniach Kadłubka o panowaniu Kraka, o Wandzie, o dwunastu Wojewodach, imie Karyntyi wzięte za Kraków znajdujemy. Przytacza on jakowyś list Alexandra wielkiego do Arystotelesa, opisujący zwycięztwa swoje nad Polakami i Krakowem, gdzie te słowa z podziwieniem czytamy: *Jest miasto sławne Lechitów ku północnej stronie Pannonji leżące, które Karantas nazywają.* W liście zaś Arystotelesa do Alexandra te słowa przytacza: *głoszą tu, żeś ze swoim ludem Karantów Lechitów zwalczył.* Nakoniec sam Kadłubek przydaje, że to miasto Polskie *Carantis* najzuchwalszem się pokazało, kiedy przed Alexandrem bramy zamknęło.

Z czego wnosimy, że albo te baśnie Kadłubkowe rozumieć się mają o Haganie Królu Awarów, który naprzód za Laura Królika, Słowianów Karantanów podbił, ile gdy Kadłubek wyżej nieco wspomina, o posłach Alexandra dopominających się daniny od Polaków: albo o wyprawie poselstwa Dagoberta do Samona, albo nakoniec o zabiciu kupców Francuzkich od tychże Słowianów za Samona. Cóżkolwiek bądź, ponieważ to wszystko stało się w jednym wieku i w kraju Słowianów Karantanów, łatwo było Kadłubkowi niezgrabną Królestwa Karantów z Krakowem zrobić mieszaninę.

Nie trudno też na ostatnią odpowiedzieć zawiłość o panowaniu tegoż Krakusa w Czechach, ponieważ powiedzieliśmy wyżej, że tenże Samo Frank oswobodziwszy z niewoli Słowian Karantanów, dla zasług swoich ku narodowi Słowiańskiemu, od Syrbów nawet i od Czechów Królem obrany został. To mogło być pobudką pierwszym dziejopisom naszym i Czeskim, że Krakusa obu tych narodów Królem uczynili.

O NASTĘPCACH KRAKA I CÓRCE WANDZIE [1]).

XXXIII. Po śmierci Kraka, idąc podobno dziejopisowie zapędem przyrodzenia ludzkiego, żądającego przewagi jakiejsiś nad innymi; á chcąc czytelników straszliwemi czynami zabawić, wraz zwadę o państwo, zwaśnienie o berło, między synami Krakusa wystawują. Pisze Kadłubek w liście IV. iż jeszcze za życia ojca młodszy brat Krakiem nazwany, pozbawiwszy starszego Lechem nazwanego życia, udając że zabity od straszydła, pogrzebowy obchód brata łzami na dorędziu u złoczyńcy będącemi obchodził. Ojciec nie wiedząc o niczem, uścisnął go jako przytomnego i niby zwycięzcę smoka, a tym kształtem na rząd i państwo po ojcu wedle Kadłubka nastąpił.

Posłuchajmy Kromera całą rzecz przeciwnie mówiącego w księdze II. na karcie 21. Powiada on, iż po odbytym pogrzebie Krakusa, Lech brat młodszy, starszego brata, któremu było imie Krakus, wywiódłszy w las pod pozorem polowania, zabija, i od przypadku być życia pozbawionym głosi: udając łzy, śmierć bratnią opłakuje, rząd nakoniec należący starszemu nad państwem otrzymuje. Zgadzają się w tem oba, iż gdy zabójstwo wydało się, zabójca z państwa wygnanym i rządu pozbawionym został.

Krótka uwaga fałsz tej powieści ukazać zdoła. Naprzód Kadłubek, kładnie Kraka być zabójcą Lechowym, Kromer zaś przeciwnie Lecha Krakowym, nie w małej to rzeczy sprzeczka, ile że z niej wypada niewiadomość, który którego zabił. Drugie, iż w wieku owym acz i w daleko poźniejszych, zabijali się bracia nie raz dla rządów państwa, trudność jednak zawzdy było złoczyńcę berło w ręku mającego ukarać, raz iż naród aby mu tylko panował dobrze, nie mając podniety od gwałtów szczególnych, nie łatwo porwie się do ukarania w rządcy zbrodni, na przeciw komu innemu zdziałanej, po drugie, iż zawzdy jest trwożliwy, brać się

---

1) Z rękopisma Puławskiego, u Sierakowskiego o tem nie ma wzmianki.

do tego gatunku kary, ile na nią żadnego prawa powagi zniskąd zasięgnąć nie mogący. Pewniej się zdarzało, iż krzywdy szczególne, lub zbuntowanie się, te łotrostwa rodzaje naprzeciw Monarchom wyrządzało. Zkądby w te czasy Polacy, pewnie jak i drudzy Słowianie mało przetarci, a co większa od przetartszych narodów oddaleńsi; tę granicę między cnotą a zbrodnią położoną rozsądzić, uznać, ukarać nakoniec mogli?

Bardziej to niepodobieństwo tego zabójstwa dowodzi, że Polacy wtedy mówiąc prawdziwie przydzicy, mieli za zabicie brata rządcę swego z tronu wyzuć i na wygnanie wskazać. Zabójstwa równie w dzikich narodach w czasach nie przetartych, w których chciwość ludzka przez rozum włożonego na siebie hamulca nie znała, zwyczajne były, a dla tego zabójcy panowali: co się często i w przetartych narodach iściło. Nie zgadzanie się samo dziejopisów wątpić o tem doniesieniu każe, a bez posądzenia o zabójstwo, którego bądź z wymyślonych od Kadłubka i innych dziejopisów braci, obu razem za nieznanych narodowi osądzić należy.

WANDY MNIEMANE PANOWANIE. *DŁUGOSZ NAJPIERWSZY, WOJENNE CZYNY JEJ PRZYPISUJE* [1]).

XXXIV. Ledwo nie w każdym wieku i narodzie, znaleźć można bohatyrskie kobiet przewagi, bądź prawdziwe, bądź zmyślone. Dalsza starożytność miała swoje Semiramidy, Tomiry, Lukrecye, poźniejsza Libussy, Własty. Polacy też na tronie swoim Wandę niegdyś ukazują.

Historya o tej Królowej byłaby piękną nader do bajecznego jakiego romansu, albo do tragedyi materyą, gdyby od kogo innego nie od Kadłubka była utworzoną, w którego zbiorze wsród dzikich z sobą nie zgadzających się, a nadto niezrozumianą łaciną bardziej jeszcze zaćmionych powieści, najpierwej znajduje się.

---

1) Z rękopisma Hr. Sierakowskiego, który z Puławskim zgodny, dwoma przypisami ręką Naruszewicza zbogacony.

Opisał tej Królowej panowanie po Kadłubku, spółczesny jego prawie, biskup Bogufał, jaśniej trochę co do sensu, lecz równie zawile i dziko co do rzeczy.

Jan kronikarz piętnastego wieku namienia tylko o jej panowaniu, przydając: że w jego opisie wiele bajek znajduje się.

Długosz najobfitszy w rozwodzeniu nie mniej prawdziwych, jako bajecznych o narodzie Polskim powieści, jakby sam widział Wandę, albo od widzących ją słyszał, nie znajdujące się nawet w poprzednikach swoich kronikarzach okoliczności opisał szeroko. Stawia on Wandę na czele wojsk Polskich, odbiera imieniem jej poselstwo od Króla jakiegoś Niemieckiego Rytygera[1]), odpowiada za nią posłom, wygrywa bitwę, nakoniec samą Królowę w Wiśle, na ofiarę bogom poświęconej zdawna czystości, a zwycięztwem nad Niemcami ocalonej, topi i grób jej w Mogile sypie. Z Długosza wypisał Kromer też same baśnie, lecz zwięźlej, roztropniej i piękniejszą łaciną.

WYWODY RÓŻNE JEJ PRZEZWISKA, PRZEZ RÓŻNYCH PISARZÓW DOCIEKANE.

XXXV. Naprzód co się tycze imienia tej Wandy, nie zgadzają się z sobą kronikarze dawniejsi. Kadłubek prowadzi jej imie od *Wandala* ojca Polaków w trzynastym stopniu od Noego, którego Wandala genealogią pożyczonym z ewangelji, gdzie o księgach rodzaju, stylem opisuje. Lecz dawszy od tegoż Wandala nazwisko Królowej, użycza go razem i górze, z której Wisła wypada. Kadłubek wspomina o piękności tej damy. Bogufał czyni tę piękność wędą oczu ludzkich, i ztąd imie Królowej wywodzi. Długosz z Kromerem poszli za Bogufałem.

Lecz mniejsza o wywód imienia. Trudniej to zkombinować, że jeźli pomieniona Wenda, była córką Kraka, a ten Krakus według Kadłubka i Bogufała żył za czasów Aswera,

1) Hajek pisarz historyi Czeskiej nazywa go Królem Pruskim, tom II. pag. 188. tenże kładnie śmierć Wandy pod rokiem 728.

albo Artaxerxa długorękiego, jakimże sposobem ona mogła wojować z Niemcami? których jeszcze, tak jako Polaków nie były znajome kraje i nazwisko w najdawniejszych historykach, chyba pod powszechnem Scytów imieniem. Jakim też sposobem po zejściu Wendy, a za nastąpieniem zaraz po niej dwunastu Wojewodów, mógł Alexander Wielki wojny toczyć z Polakami? chybaby ta Wenda żyła około lat dwóchset, które między panowaniem Artaxerxa, a czasami Alexandra upłynęły. Ktoby też nakoniec wierzył, aby ta Wanda wzięła imie od Wandala Króla Wandalów? Wszak Wandalów naród i nazwisko wiadome być dopiero zaczynają z ksiąg Tacyta i Pliniusza pisarzów w pierwszym po Chrystusie wieku żyjących, a Wanda nasza jeźli była córką Kraka, kilką wiekami znajomość tego narodu uprzedzić musiała.

Dzieła tej pani, równie jako jej imie i czas panowania są niepewne. Kadłubek z Bogufałem wyprowadzają ją w pole z Królikiem Niemieckim lecz bezimiennym, ani wchodzą w okoliczności żądzy jego, pojęcia w małżeństwo tej pani. Długosz Rytygerem go nazywa i co dwaj poprzednicy jego zamilczeli, znać nie mając pewnych dowodów, jakim sposobem ona z nim wojowała; Długosz to obszerniej rozprowadza i z okolicznościami, tylko bez oznaczenia czasu i miejsca. W niedostatku świadectw była mu wymowa i bujność pióra za dowód prawdy. Kromer ostrożniejszy nieco, czyni uwagę; że ci Niemcy mogli być, albo dawni Markomanowie, albo Sasi, albo Morawcy.

Jeźli z Markomanami Wanda wojnę wiodła, usuwa jej dzieje Kromer do pierwszych tylko po Chrystusie wieków, a więc nie do czasów Artaxerxa; jeźli z Saxonami, zjawił się ten naród nie równie poźniej po Markomanach około VII. wieku, ale nigdy z Polską nie graniczył, bo nigdy Elby nie przeszedł, chyba potem za czasów Słowiańskich. Jeźli nakoniec z Morawcami, mielibyśmy o tem jakąkolwiek wiadomość, tak jako mamy zupełną prawie o tem Słowiańskiem Królestwie, kiedy się zaczęło, i jaki miało upadek? Wreszcie, Morawcy nie byli nigdy Niemieckim narodem, a między ich Królami i Książętami, nigdzie też o nazwisku Ryty-

giera nie czytamy. Nie mniejsza zachodzi niepewność o śmierci tej Królowej. Kadłubek o jej wskoczeniu do Wisły nie wspomina, przestając na tem, że umarła bezpotomnie, przeniosłszy dziewictwo nad stan małżeństwa.

Bogufał o bohatyrskiej jej ofierze pierwszy powiedział, i dał pochop Długoszowi, iż on i grób jej przy mogile nad rzeką Dłubnią usypał.

WŁASTA ZA PANOWANIA LIBUSSY I PRZEMYSŁAWA W CZECHACH ŻYJĄCA, PRZYBRANĄ PODOBNO OD NASZYCH PISARZY ZOSTAŁA, I BYŁA TAŻ SAMA OSOBA, CO NASZA WANDA.

XXXVI. Zdałoby się więc, iż ta cała powieść z tradycyi tylko gminu, baśni sobie częstokroć z zasłyszanej jakowej prawdy tworzącego, przeniosłszy się do pierwszych historyków naszych, znalazła wiarę u potomności. Wszelako jeźli temu zupełnie nie dajemy wiary, co oni napisali, nie możemy też zupełnie przeczyć, aby w tej baśni cokolwiek się prawdy nie nalazło. Mogła co zasłyszeć nie pismienna owa starożytność o Amazonkach narodzie Scytyjskim, wsławionym od Herodota dziełami rycerskiemi, i Wandę sobie z niego utworzyć. Mogła też zasięgnąć wiadomości o niewiastach Słowiańskich, które częstokroć, jako w dziejach Słowiańskich czytamy, mężom swoim wojować pomagały; ile kiedy zwyczajna to była Kadłubkowi, innych nawet narodów dzieła, że one jakikolwiek krwi, lub posady z Polakami miały związek, do swoich rodaków stosować.

Wiadomo nam jest także z Cesarskich i narodowych kronik, że Książe Krakus, któżkolwiek on był urodzeniem, Czech lub Polak, czyli jakom wyżej mówił, tenże sam, co Samo Frank, że mówię ten Krakus nad Polskim razem i Czeskim panował narodem, i że zostawił po sobie dziedziczkę tronu, córkę Libussę: która przez czas niejaki w panieństwie żyjąc, nakoniec wieśniaka jakiegoś nazwiskiem Przemysława, za męża sobie przybrała. Za panowania tej

Libussy z Przemysławem, odnowił się w Czechach, a może dla sąsiedztwa i jedności rządu w obu tych narodach starożytny Scytyjskich Amazonek rodzaj. Zbierały się pod chorągiew niejakiej Wlasty, powołaniem panny, liczne matrony, których ręce chęć wyzwolenia się z pod zwierzchności męzkiej uzbroiła. Rozliczne tych kobiet swawole i rozboje, kroniki Czeskie obszerniej opisują.

Jeźli ta Wlasta nie była Wandą Polską, albo jeźli Wanda nie chcąca także, według powieści pisarzów naszych, żyć w małżeństwie, nie była z jej towarzyszek Amazonek, przynajmniej podobne, w obu narodach Polskim i Czeskim dziejów okoliczności, to jest: panowanie Kraka, następstwo jego córki Libussy panny, niewieści przeciwko zwierzchności męzkiej związek, następne nakoniec zaraz po Wandzie panowanie Przemysława, z kmiecej także bo złotniczej kondycyi wyniesionego; dają poznać, że historya o Wandzie z Czeskich i Polskich bajek, lub z fałszowanej prawdy jest złożona.

WNIOSEK O BIEŁOKNIECHINI CZYLI PIĘKNEJ PANI.

XXXVII. Nie można by jeszcze zupełnie odrzucać następującej uwagi naszej. Czytamy w Dytmarze, że za Giejzą ojcem S. Stefana była niejakaś Księżniczka, nazwana od Słowianów *Belaknechini*, czyli jako on tłómaczy *piękna pani*. Uczony pisarz najświeższej historyi Węgierskiej Jerzy Praj dowodzi, iż ta Belaknechini, była siostrą Mieczysława I. u naszych kronikarzów pod imieniem Adelajdy znajoma. Poślubił ją sobie Giejza stary, po zmarłej Sarolcie, Giuli Księcia Siedmiogrodzkiego córce, ta pani owdowiawszy młodo, mając od męża zostawione w rządzie Królestwo, obróciła na siebie oczy Kupy Księcia Semehajskiego, który z nią razem i Królestwo Węgierskie chciał otrzymać. Stefan syn Giejzy z pierwszej żony, był jego dziedzicem, ztąd urosła wojna z Kupą.

Nie wiadomo nam jaki był koniec młodej Adelajdy. O dzikich jej obyczajach i ochocie do dzieł rycerskich znajdujemy ślad w Dytmarze, który o niej pisząc, mówi; że konno

obyczajem żołnierskim przejeżdzając się, żołnierza jakiegoś zabiła. Być mogło zatem, że ta bohatyrka, gdy potem Stefan zwyciężył Kupę, z rozpaczy do rodowitego kraju uszła, i na pograniczu Węgierskiem, gdzie teraz mogiła, dokonawszy życia, grób tam znalazła. Dwa wieki od jej śmierci do Kadłubka upłynione, mogły ten prawdziwy przypadek baśniami gminnemi ozdobić, i podać materyą Kadłubkowi do pisania.

Wreszcie, ofiara życia uczyniona przez Wandę, nie zdaje się zgadzać z obyczajami Słowianów, którzy jako często w dziejach ich czytamy, krew i życie nieprzyjaciół swoich pojmanych na ofiary bogom poświęcali, lecz swoję zawsze szczędzili.

O dziewicach też chowających dozgonną czystość, czytamy w dziejach Rzymskich pod imieniem Westalek; czytamy i w Niemieckich, że się tam znajdowały kapłanki, czyli ksienie straż obrządków pogańskich mające: lecz ani Scytya, ani Sarmacya, ani nakoniec Słowiańszczyzna, przykładów nam takich nie zostawiła.

Podług rękopisma Puławskiego.

WĄTPLIWOŚĆ O POWTÓRNYM RZĄDZIE XII. WOJEWODÓW.

Zawżdy dziejopisom Polskim, pewnie że podana jakażkolwiek narodu za dzikich jego czasów wolność, i jej niewygasła w narodzie pamiątka, ją przypominała; umieszczając oni Monarchów, coraz łatkę wolność i niesfor barbarzyński wyrażającą kładli. Nie milczyć całe o tych dwunastu Wojewodach Kadłubek, atoli nie mniej popularne kreśli Polaków panowanie[1]*: w tym albowiem czasie po Wandzie, nakształt jakiej Semiramidy od niego położonej, przeciwnie o tychże narodach donosi temi słowy: po śmierci Wandy przez czas długi, a prawie lat stu przeciąg, Polacy Króla nie mieli, tylko Wojewodów dwunastu czyli rządców, i tych aż do czasu Alexandra Macedońskiego wybierali. Tu zaczyna boje Polaków z Macedonem, i różne wojenne oraz przykre postępowania, i spory z posłami Alexandra kreśli. Można nieco dla ciekawego czytelnika sklejenie tej baśni z listu VIII. w Kadłubku umieszczonego,*

---

1) *Potrzeba nam naprzód uważyć, że nie u nas samych tylko za dawnych czasów, ale w innych nawet narodach Słowiańskich zdarzał się rząd arystokratyczny. Lubili wszyscy w powszechności Słowianie wolność. Prokop pisarz wojen barbarzyńskich, Gotów, Wandalów i Słowianów z Rzymianami, żyjący za czasów Justyniana Cesarza w pośrodku szóstego wieku: powiada o tych Słowianach, że się rządzili* Populi imperio *i nie mając Króla, główniejsze narodu sprawy przez starsze i znakomitsze krajowe głowy odbywali.*

Za powszechnym i w najpierwszych jeszcze Słowianów wpojonym rządem arystokratycznym, poszły niektóre szczególne i swojemi nazwiskami oznaczone osady.

O Słowakach Lutykach obacz Helmolda.

O Karantanach i Laurze Praja.

O Czechach Assemana, gdzie ich kilkunastu duces *zabito. Owszem inne barbarzyńskie ze Słowianami niezwiązane krwią i nazwiskiem narody, od wodzów były rządzone; ile że te wszystkie narody, z początku były najezdnicze, zbrojne, łotrowskie: więc i rząd ich być musiał militarny, na przywodzców podzielony.*

Longobardowie po zabiciu Króla swego Klefa, obrali 12. *wodzów, obacz Sygoniusza* de Regno Italiae.

Węgrowie za zdaniem Dubrawskiego mieli kilkunastu wodzów za pogaństwa, z których potem S. Stefana Królem obrali.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

WOJEWODOWIE.

XXXVIII. Śmierć Wandy przywróciła Lechitom wolność: to jest, jakom wyżej mówił, nie mając ci Lechitowie wojny z pogranicznemi wrócili się znowu do gminnego rządu pod dwunastu sędziami. Długosz w księdze I. na karcie 58. nazywa tych sędziów zwyczajem narodowym [1]) Wojewodami, dając im nie tylko dozór cywilny dwunastu na ów czas prowincyi, czyli hord Słowiańskich Rzeczpospolitą Lachów składających, ale nadto polecając im dozór wojska narodowego. Mówiliśmy dawniej o gminnym rządzie wszystkim Słowianom zwyczajnym, od pierwszych czasów ich wtargnienia do Europy. Nie podobna więc i teraz do wierzenia, aby naród Lachów miał na czele swojem dwunastu tyranów z zupełną władzą rzeczy cywilnych i wojskowych. Kadłubek nic o tej liczbie nie wspomina, powiadając, że się ta Rzeczpospolita częstokroć ludziom nieznakomitym i niepewnym powierzała [2]). Bogufał zaś wyraźnie mówi, że po zejściu Wandy, nie mieli Lechitowie Królów, ale tylko Wojewodę, i dwunastu gubernatorów obierali aż do czasów Alexandra Wielkiego [3]).

Pod rządem tych dwunastu sędziów, opisuje Kadłubek poselstwo Alexandra Wielkiego do Lechitów z dopominaniem się o daninę: odarcie ze skóry tych posłów, napchanie złotem tej łupieży i z danym listem do Monarchy Macedońskiego odesłanie. Nakoniec wspomina o zemście jego nad Lechami, wtargnieniu do Szląska przez Morawy i zburzeniu miasta Krakowa. Bogufał tych ciekawych okoliczności nie wylicza. Długosz tę powieść z Kromerem jako bajeczną opuścili,

---

1) *Eosque vulgari vocabulo* Wojewoda, *id est exercituum ductor appellant.*

2) *Hujus autem Reipublicae administratio humilibus nonnunquam et incertis personis cessit.* Kadłubek edycyi Gdańskiej 4. edycyi Lipskiej 611.

3) Bogufał 21.

Podług rękopisma Puławskiego.

przytoczyć. Żądał on (Alexander) posły swymi dani u Polaków i hołdownictwa; odpowiedź Polaków z pisma Świętego wzięta, a za czasów Alexandra umieszczona, na tych się kończyła słowach: co Cesarzowi, to Cesarzowi. Nakoniec nastąpić miało odarcie ze skóry posłów, a skór złotem nadzianie, i temuż Alexandrowi odesłanie, przy liście Don Quichota stylem od Polaków pisanym. Urażony niby to Alexander za grube obejście się z jego posłami, idzie na ukaranie zuchwalców. Mijam wiele bajecznych opisów, kończę tem, iż Alexander z mnogiemi wojski wpadłszy do Polski, traktem Morawskim przez Pannonią wprzód dążąc, prowincyą Krakowską i Szląską zawojował; a miasta Polaków z Krakowa idąc z gruntu wywróciwszy, solą posypywać kazał. Równie i Kromer na tem miejscu dwunastu Wojewodów umieszcza; oraz że pod niemi czas niejaki Polska zostawała, do sławnego wyniesienia na tron Przemysława czyli Leszka donosi: co poźniejszy ciąg pisma wyświeci.

Zasługuje na to Alexandra Wielkiego rozbójnicze bohatyrstwo, by ten nowy laur głowę jego łaską Kadłubka uwieńczający, jak mu nieprzyzwoicie wdziany, tak też sprawiedliwie odjętym został. Nie pojednokrotnie wyraziło się omyłkę co do chronologji Kadłubka, lecz tu prócz tego wypada niewiadowość najgrubsza ojczystych i starożytnych dziejów. Wiadome Alexandra przetartszemu światu wprzód w Europie niektóre, potem w Azyi z Daryuszem i Indyany boje, nigdzie tak dalekiego zagnania się w Scytyą Europejską nie piszą; ile że i śmierć wczesna tego bohatyra, dalszych wojen chęciom metę założyła. Daremne jest fałszu tak grubego zbijanie; odesłać je raczej do książki utworów baśni o Alexandrze w Krakowie drukowanej należy: a obok pieczeni i gryfów na których powietrzne ów bohatyr zwiedzał rozłogi, tę powieść Kadłubka umieścić. Naciągnął Kadłubek i powagi listu jakiegoś od Alexandra do Arystotelesa i nawzajem pisanego; atoli i tę powagę roztrząsać, ile widocznie fałszywą, nie jest rzeczą przyzwoitą; o samem tylko zburzeniu Krakowa nieco namienić należy.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

KADŁUBEK KTÓRY O TEM NIC NIE WSPOMINA, I BOGUFAŁ, ZMIESZAWSZY TRADYCYE I NAZWISKA SCYTÓW, SARMATÓW I SŁOWIANÓW; NIEMNIEJ KRÓLÓW FRANKÓW I CHAGANÓW AWARSKICH, POWIEŚĆ ALEXANDRA WIELKIEGO W POLSZCZE, WPROWADZILI.

XXXIX. Uważyć zechce czytelnik, iż to jest powszechna Kadłubkowi z Bogufałem, mieszać narody Scytów, Sarmatów, Słowianów, a biorąc jeden za drugi, że albo w Polszcze teraźniejszej siedzieli po części, albo jakowąś w pierwiastkach mieli z sobą spólność, przypisywać Polakom ich szczególne dzieła. Ciż sami historyi naszej ojcowie mają i ten w pisaniu zwyczaj, że bez względu na czasy, miejsca, narody, osoby, wystawują za rywalów ich potęgi Alexandra Wielkiego który ze Scytami, i Juliusza Cesarza, który z Germanami wojował. Pod tych dwu bohatyrów nazwiskami, ukrywają się zaiste mocarze na ów czas Słowianom pograniczni, to jest: Królowie Franków i Chanowie, czyli Carowie barbarzyńskich Awarów.

KRYTYKA NA TEN BŁĄD OBSZERNIEJSZA PRZEZ AUTORA NASZEGO.

XL. Z tego zaiste źródła wypłynęła bajka o Alexandrze Wielkim. Poselstwo jego do Scytów znajduje się w Kurciuszu i w innych życia tego bohatyra pisarzach, lecz ci Scytowie około Donu mieszkali. Strabon geograf pierwszego wieku po Chrystusie [1]), wspomina o wziętem przez niego mieście Getów, lecz jakie to było miasto, nie wyraża [2]). Po-

---

1) *Caeterum transgressus in Getas, eorum urbem in potestatem redegit, quibus subversis, accipiens a gentibus illis et a Syrmo rege munera, e vestigio remeavit ad suos.* w k. VII. fol. 292.

2) Fresheim w supp. do historyi Kurciusza powiada w R. XII. że Alexander Dunaj przeszedł i miasto czyli osadę Getów o cztery tysiące kroków od brzegu leżącą wyciął. Siedzieli ci Getowie około dolnego

Podług rękopisma Puławskiego.

To albowiem zburzenie Krakowa przez Alexandra Wielkiego, (które miasto nazywało się Karantes jako świadczą Kadłubek z Bogufałem), najoczewistszym jest błędem historycznym. Któryżto pisarz Grecki lub Łaciński namienił, by ten mocarz był kiedy w Polszcze? Ta przy nieznajomości historyi i chronologji, jakom wyżej napisał, była słabość kronikarzów naszych: że cudze dzieła swoim Książętom przypisywali. Wojował Alexander ze Scytami, Polaków przodkowie byli Scytowie; więc wniesiono zaraz, że co Scytowie czynili, to było dziełem Polskiem, bez względu jednak na to, że Scytya nie samą tylko Polskę teraźniejszą zamykała: ale aż ku Dunajowi i dalej ku Tracyi zachodziła, gdzie Alexander wojował.

Lecz pominąwszy odpowiedź na baśnie, szukajmy w nich jakiejkolwiek utajonej prawdy. Znajdujemy jakom wyraził w Kadłubku list Alexandra do Arystotelesa, w którym go uwiadamia; że miasto Lechitów Pannonji pograniczne, Karantis nazwane, zburzył. Niebaczny Kadłubek słyszał coś podobnego o Słowakach Karantami nazwanych, rozumiał zatem dla podobieństwa jakiegoś nazwiska Karantis a Krakowa, że to był Kraków, i zamiast prawdy historycznej sobie nieznanej, że Królowie Franków wojowali ze Słowianami Karantanami, Alexandra na ich miejsce dla większej Polaków chluby, z Lechitami wojującego i Kraków burzącego, położył.

Są to czyste baśnie, które czytelnik oświecony odrzuciwszy, wziąść może miarę z innych narodów Słowiańskich trochę przetartszych, o Polakach oddaleńszych wtedy, a równie grubemi co do obyczajów narodami w koło osąsiedzonych; azali jaka bądź przez tyle dzikości i same nie pewne podania, mogła się do potomności przebić o rządach krajowych pewność?

Uwagę mi nową uczynić przychodzi, iż Kadłubek o owych posłach Alexandra Wielkiego przez Polaków pobitych donoszący, tę powieść nie z siebie podał. Rozumiał pewnie, iż co Słowianie wszyscy uczynili, to mu można

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dobało się Kadłubkowi naród Getów Polakami uczynić; że Scytya, imie wszystkich północnych barbarzyńców, *Getom* i Słowianom z Sarmatów idącym było w starożytności powszechne. Okoliczności zniewagi Posłom Alexandra mniemanego uczynionej, i pomordowanie onych, zbliża panowanie dwunastu Wojewodów w Polszcze do VI. wieku po Chrystusie. Nie był to Alexander, który do Polaków wysłał poselstwo z dopominaniem się o haracz, ale Chan czyli król Awarów; nie byli Polacy, ale Słowianie, którzy według wszelkiego podobieństwa [1]), jakom wyżej mówił, z Chrobacyi wielkiej a teraźniejszej części Polski południowej, przeszedłszy góry, część Pannonji Rzymskiej opanowali. Awarowie naród Scytów Azyatyckich tegoż samego rodu co i poprzednicy ich Hunnowie, przybywszy do Europy w pośrodku VI. wieku, opanowali po wyjściu Longobardów do Włoch, Pannonią Rzymską a Węgry teraźniejsze Zadunajskie z Austryą, aż do Noryku czyli Bawaryi. Znaleźli oni siedzących podle już Słowianów w tejże Pannonji nazwanej *Savia;* to jest: gdzie teraz Królestwo Sklawonji. Zwycięztwa Rzymianów nad wojskami pod Tyberyuszem II. Cesarzem, a nad Frankami, którzy nad Bawaryą i Turyngią panowali pod Sygebertem, były im powodem do opanowania Pannonji Słowianami nasiadłej.

Dopominali się od nich haraczu i poddaństwa, wysławszy poselstwo do Laura wodza [2]) i do tych, którzy w narodzie tych Słowianów mieli pierwszeństwo [3]). Odpowiedział Laurus z radnymi, któryż to taki człowiek pod słońcem, aby nas chciał mieć poddanymi? chcemy panować drugim nie służyć, panowanie nasze póty trwać będzie, póki stanie

---

Dunaju, gdzie teraz Wołoszczyzna. Wiadomo jest wszystkim, że Kraków nie nad Dunajem, ale nad Wisłą leży.

1) Obacz gdzie o Słowianach.

2) Menander in Excerpt. Legat.

3) *Miserat Abarorum dux ad Laurentium Sclavinorum ducem, et eos qui apud gentem auctoritatem habebant.* Menander wyżej cytowany.

Podług rękopisma Puławskiego.

było jako od pobratymskiego zdziałane narodu, pod Polakami umieścić. Przypominam w objęciu pism naszych zawarty traf pobicia posłów Awarskich, od Kagana wodza ich do Laura posłanych. Ten mu pewnie posłużył, wziąść Kagana za Alexandra Wielkiego, a Laura Księcia Słowaków panującego wraz z znaczniejszymi z narodu nad Słowakami, za Polaków, ztąd mówię pobicie posłów przez Laura i Słowaków zaszłe, Polakom przysądził; a bohatyrską Słowaków odpowiedź póki mieczów i wojen stanie, póty przy nas panowanie będzie: *wziąwszy dla siebie za nowych utworów kształcik, z niej list od Polaków do Alexandra wielkiego pisany, ułożył.*

To podobieństwo nader wielkie przypomina nie raz doniesioną od nas, dziejopisów naszych omylność; przytaczających w dziejach narodu Polskiego, czyny jakie bądź głośniejsze światu, u innych wcale narodów Słowiańskich zdarzone.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wojen i mieczów. Po tej odpowiedzi, gdy posłowie Awarów z równą im dumą postawili się: Słowianie ich pomordowali. Nastąpiło zatem spustoszenie ziemi Słowiańskiej i onej przez Awarów podbicie. Stało się to według Praja [1]) około roku 577. Ten to był zaiste Kadłubka i Bogufała Alexander, i ci jego posłowie. Mniemane dwunastu gubernatorów na ów czas panowanie w Polszcze, o którem pisze Bogufał, oraz jeden Wojewoda, który wojsku przewodził, zgadza się z powieścią Menandra, według którego lubo Laurus był wodzem, miał jednak w narodzie swoim radę, jako ze słów jego jawnie widzieć: *At Laurentius et gentis principes.* Potwierdza to Hajek pisarz historyi Czeskiej pod rokiem 781. kiedy mówi, że w tym przeciągu czasu, który nastąpił między panowaniem Wandy i Przemysława, *diversos Poloni duces judicesque memoravere.*

Nie wymieniają kronikarze nasi, jak długo ci gubernatorowie rządzili Polską. Kadłubek przestaje na tym wyrazie[2]): Wanda zeszła bezpotomna, po której zejściu *diu sine Rege claudicavit imperium.* Bogufał [3]) toż samo powiada, *multis annis Lechitae rege carebant:* Długosz mówi *multis annis* [4]). Kromer [5]) *aliquamdiu.* Hajek kronikarz Czeski wymierza czas ten pięćdziesiąt i trzema laty [6]). Nie pomylił się Hajek względem liczby lat, tylko błąd popełnił, kładąc śmierć Wandy w roku 728. a początek panowania Przemysława pod rokiem 781. jak się niżej powie.

Lecz pominąwszy bajki Kadłubkowe z Bogufałem o Alexandrze Wielkim, obaczmy jeżli się to zgadza z prawdą, co Długosz z Kromerem twierdzi, że to nie byli Macedonowie, którzy z Polakami za dwunastu Wojewodów wojowali, ale

---

1) Annalium parte II. 210.
2) Kadłubek 609.
3) Boguful 21.
4) Długosz 59.
5) Kromer 22.
6) Hajek pod rokiem 781. *Poloni Vandae obitu, hoc trium et quinquaginta annorum intervallo, diversos duces et judices numeravere.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

raczej Morawcy i Węgrowie. Długosz tych Węgrów wyraża przez słowo *Pannonii*, Kromer przez *Hungaros*. Kromer przydaje, iż Morawcy Węgrom, jako zwyciężeni od nich i podbici, służyli w wojsku posiłkowem, i że pogromienie tych obu narodów przez Polaków stało się około roku 750. albo 760. Trojaki był rodzaj Huńskich barbarzyńców, którzy prowincyą Rzymską *Pannonią* nazwaną, różnemi czasami posiadali. Naprzód Hunnowie do śmierci Attyli zaszłej w roku 454. potem Awarowie do czasów Karola wielkiego, kiedy ich ten Monarcha w roku 791. od rzeki Ems (Anesus), aż do rzeki Wargu i Raby wygnał: po Awarach Turcy Igury czyli Hunnogury, Węgrami teraz nazwani, którzy dopiero około końca IX. wieku tam osiedli. Długosz położywszy zamiast Węgrów *Pannonii*, wywinął się zręcznie od krytyki, ponieważ to powszechne dawnych Pannonów nazwisko równie służyć może Hunnom, Awarom i Węgrom ich następcom, owszem i Słowianom w Pannonji mieszkającym: nie uchodzi jednak błędu dla położonych Morawców, tak jako i Kromer, który prócz tychże Morawców Hungarów położył. Hungarowie jakom wyżej powiedział, zjawili się dopiero w Europie na końcu IX. wieku; nie mogli więc z niemi ani Polacy, ani Słowianie wojować za XII. Wojewodów, których rząd w Polszcze według Kromera skończył się w roku 750. lub 760, a według Hajka w roku 781. Morawcy też zawojowani byli od Węgrów na początku X. wieku, po śmierci ostatniego ich Króla Świętopełka, jako pisze oczywisty świadek Konstanty Porfirogenitus, w księdze *de Administrando imperio*, pod rozdziałem o *Morawji*.

Idźmy więc do Awarów i Morawców dawniejszych, stosując się do Epoki panowania Wojewodów według Hajka, który ich rządy między latami 728. i 781. położył. Awarowie od roku 623. Epoki pamiętnej dla narodu Słowiańskiego, kiedy go Samo Frank oswobodził z niewoli, mało co pamiętnego uczynili. Umknęli ich Słowianie Karantani, Bulgarowie, Chrobaci, ze Styryi, Karyntyi, Karnioli, Dacyi, Dalmacyi, tak dalece, że ledwo się już między Dunajem, Ems i Rabą,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

gdzie teraz Austrya i część Węgier, mieścili. Nie czytamy nigdzie, aby Awarowie w tym czasu przeciągu znaczny jaki nad Słowianami mieli awantaż, dopieroż aby im poddaństwo i haracz nakazywali. Ściskani zewsząd od Słowianów nie mogli nawet obrócić oręża na Morawców, którzy będąc, ile się zdaje, w związku innych Słowianów pod następcami pamiętnego i zasłużonego sobie Samona, równą ku nim niechęć mieć musieli. Nie czytamy też nigdzie o Morawcach, aby oni, jako chce Kromer zwyciężeni od Awarów, spólny oręż do Polski kiedy wnieśli. Nie było jeszcze znajome w owych czasach imie Morawców, dalekoż bardziej Polaków, chyba pod nazwiskiem Chrobatów białych za Babiemi górami mieszkających, a Frankom jako pisze Porfirogenitus sąsiednich i hołdowniczych. Bo co powiada Pessina *in marte Moravico*, że Polacy około roku 760. porazili Morawców, to dla niepewności źródeł, zkąd tę wiadomość on wyczerpnął, wątpliwości podlega; ile gdy pomieniony Pessina autor świeży mógł to wybrać z samych kronikarzów Polskich.

Zważywszy zatem wszystkie okoliczności, i przystosowawszy one do czasów, bezpieczniej wnosić można, że to wszystko, co Kadłubek z Bogufałem o Alexandrze Wielkim, my o Chaganie Awarskim, a Kromer z Długoszem o Pannonach i Morawcach powiadają, stosuje się raczej do wieku panowanie Kraka, albo raczej Samona Franka poprzedzającego. Hajek wyżej od nas cytowany mówi; że między Wandą a Przemysławem upłynęło lat pięćdziesiąt i trzy.

Wiadomo nam jest, że Awarowie wszedłszy do Pannonji, obarczyli jarzmem niewolniczem Słowianów pod Laurem Wojewodą i rządcami ich osad zostających, około roku 576, jako dowodzi Praj w historyi Węgierskiej tom. I. Jeźli więc do tego roku przydąmy lat 53. wypadnie rok 629. i bliski bardzo czas oswobodzenia Słowian z jarzma Awarów przez Samona w roku 623. Próżno więc kronikarze nasi kładną po Wandzie powtórnych tych XII. Wojewodów, którzy według pomiaru chronologicznego byli ciż sami co i pierwsi

przed Krakiem, albo raczej że ani tu, ani tam nie było tej arystokracyi, ale raczej był rząd gminny pod starszemi głowami w pokoju, a żołnierski pod jednym Wojewodą jakim był Laurus, nim potem za dzielnością Samona wszyscy Słowianie po obu stronach Dunaju mieszkający, łącząc się do zwycięzcy, poszli pod rząd jedynowładny Samona, którego my Krakiem nazywamy. Panowanie, po tej arystokracyi Przemysława lepiej jeszcze objaśni mniemanie nasze. Wróćmy się tym czasem do bajek Kadłubka i Bogufała.

Podług rękopisma Puławskiego.

LESZEK I.

Śmierć Wandy przywróciła Lechitom mniemaną wolność, albo raczej ponurzyła ten naród w domowe kłótnie i zamieszki, które podług mniemania dziejopisów naszych przez długie czasy pod dwunastu Wojewodami trwać musiały; kiedy od zejścia tej Królowej później trochę od Artaxerxa żyjącej, ocknął się Kadłubek z Bogufałem aż za Alexandra Wielkiego. Opisując Kadłubek stan nieszczęśliwy Polski najechanej od mocarza nader wielkie imie na świecie mającego, musiał ją ratować i z honorem jakkolwiek z tego to kroku niepomyślności wyrwać: wystawuje przeto Przemysława niejakiegoś, którego dla znajomości fortelów i sztuk wojennych Leszkiem czyli zdradliwym, iż on wielu z wojska Alexandrowego zdradą pokonał, nazwano. Pisze on o tej zdradzie: że narobiwszy zbroj z kory młodocianej drzewa, i podobnych z tejże materyi szyszaków, ponasadzał onymi pieńki drzew ściętych i pale na to przygotowane. Gdy się to drewniane rycerstwo pierwszymi promieniami słońca oświecać poczęło; wojsko Alexandra rozumiejąc, iż lud orężny w tej się do bitwy stoczenia ukazuje stronie, wnet do uszykowanego udało się nieprzyjaciela. Leszek te zbroje jak mówi Kadłubek ogniem pali, nawiodłszy zaś część tę wypadłą Alexandrowego wojska na gotowe od siebie poczynione zasadzki, znosi ich tak, iż nawet do obozu nie było komu dać o nich wiadomości. Wdziana potem broń Macedonów na Polaków, klęską ich większą nabawia; a w obozie z przyczyny tak wielkiego podstępu, nie poznanie ludu nieprzyjacielskiego, a przez to wzajemne na siebie oręża obrócenie: zaledwo z małą liczbą swoich ludzi, Alexandrowi ubiedz dało zręczność.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

PRZEMYSŁAW CZYLI LESZEK I.

Powiadają oni, że gdy Alexander Wielki tak znaczne Polakom poczynił krzywdy, znalazł się jakiś człowiek, *quidam artifex*, nie wiedzieć jakiego rodu, rzemiosła złotniczego, który fortelem bardziej niżli siłą Greków zwyciężył, i dla tego Polacy Leszkiem go, czyli chytrkiem, od Lisa nazwali. Bogufał który po Kadłubku wkrótce historyą pisał, nie wymienia żadnych okoliczności tej wojennej sztuki Przemysława, o której jednak wspomina. Kadłubek ją wyraźniej opisuje. Powiada on, że Przemysław nałupiwszy kory z młodocianego drzewa, znać mu nie stało skór Macedońskich posłów żywcem odartych, i narobiwszy z niej tarcz, kirysów i szyszaków, naprzód one żółcią i złotem nawiódł, potem pieńki i pale tą armaturą przyozdobił. Gdy się to drewniane rycerstwo pierwszemi słońca promieniami oświecać zaczęło: wojsko Alexandra rozumiejąc, iż lud orężny w tej się do stoczenia z nim bitwy ukazywał stronie, wnet do uszykowanego udało się nieprzyjaciela. Tym czasem Polacy pozdejmowawszy i popaliwszy owe maskowe ubiory, stanęli w lesie na zasadzkach. Macedonowie nie widząc więcej zbrojnych ludzi, a rozumiejąc że nieprzyjaciel z placu uszedł, gonili za nim aż do miejsca zdrady. Przemysław na nich wpadłszy, wszystkich wyścinał. Nie dosyć na tem, kazał swoim powdziewać nieprzyjacielski monderunek, i w tej nowej stroju reformie ciągnął ku obozowi Alexandra. Grecy w mniemaniu że ich koledzy powracają z tryumfem, nie mieli się na ostrożności, i zostali powtórną miecza Polskiego ofiarą. Uszedł Alexander, Polacy mu obóz zabrali, od którego czasu wolnymi zostali od hołdu i poddaństwa. Długosz inaczej nieco od Kadłubka, i z mniej okazałem misterstwem, bajkę opowiada.

W tym opisie Kadłubka, nowe widać anachronizmy, i większą jeszcze czasów i rzeczy mieszaninę. Nie dość mu było pomieszać Scytów z Polakami i Słowianami, Alexandra

Podług rękopisma Puławskiego.

Kromer tym samym baśniom, niechcąc tak grubego popełniać błędu, inakszą dał postać: albowiem miarkując czas jakimkolwiek chronologji prawidłem, Węgrom i złączonym z niemi Morawcom klęskę tę przypisuje; kładnie zaś za datę tej Leszka wygranej, rok 750. *lub* 760. *Chrześcijaństwa. Jest to nie wielka między Kadłubkiem a Kromerem w latach sprzeczka, bo tylko o tysiąc lat pochodząca.*

Nie należy jednak sądzić, aby próżno i bez żadnego gruntu ta powieść od Kadłubka wynaleziona była. Nie raz już ten gorliwy narodu Polskiego panegirysta, obcych narodów dzieje swojemu przypisywał; jakośmy po wiele razy wyżej powiedzieli. Scytowie, Sarmatowie, Słowianie byli u niego jednym z Polakami narodem; trzeba więc mu było jeszcze z historyi Daków, plemienia dawnych Scytów, wybranem chwalebnem dziełem swój naród uwieńczyć. Znajduje się ta powieść w dziejach Dacyi starożytnej, napisanych przez Stefana Samosi. Przywodzi on z Dyona postępek Decebala Króla Dacyi przeciwko Rzymianom wojującego, w te słowa: drzewa podciąwszy, pnie onych zbroją przybrał, aby z daleka uzbrojonego ludu postać wydawały: to ulękło Rzymian, iż jakby zwyciężeni ustąpić musieli. Bliskość Dacyi od Podgórza mogła być okazyą, że nasi kronikarze Leszkowi swemu ten wojenny fortel na Macedonów, czyli Węgrów następców starożytnych Daków, przypisali.

Zastanawiające się oko nad historyą naszą bajeczną aż do czasu Przemysława, jeźli ją do dziejów Czeskich przystosować zechcemy, wniesie z podobieństwa: iż te oba narody, albo pod jednym były rządem, albo piszące o nich pierwiastkowe pióra, jedne od drugich materyi sobie pożyczały. Braterstwo dwu nad niemi panujących pierwiastkowych Książąt Lecha i Czecha, panowanie w oboim narodzie Kraka, następstwo po nich dwu bohatyrek Wandy i Libussy, dalsza sukcessya dwu także Przemysławów, obu z kmiecego rodu na państwo wziętych; jeźli nie jedność

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.
z Chaganem, trzeba mu było tychże połączyć z Dakami, a bohatyra Greckiego z Decebalem. Dyon Kassyusz opisuje podobny postępek Decebala Króla Daków z Rzymianami. Słowa jego cytuje Samosi, na początku dzieła Laziusza *de migrationibus gentium*, gdzie mówi o Dacyi. Pościnawszy, powiada on drzewa, ubrał Decebal pieńki w zbroje, ażeby zbrojnych ludzi postać z daleka wydawały. Co tak przestraszyło Rzymianów, iż jakoby zwyciężeni uciekać poczęli. Dosyć zaiste było słyszeć Kadłubkowi o imieniu Daków, rodu Scytyjskiego, Polakom teraźniejszym pogranicznych, ażeby ich dzieła narodowi swojemu przypisał.

PRZEMYSŁAW CZYLI LESZEK I. ZAGŁĘBIAJĄC SIĘ Z POCHODNIĄ CHRONOLOGJI W CIEMNOŚCI OWYCH CZASÓW, JEST TAŻ SAMA OSOBA CO SAMON FRANK.

XLI. Wreszcie czytającemu z uwagą baśnie Kadłubkowe, a pochodnią chronologji w ciemnotach nawet owych prawdę wyświecającemu, przyjdzie bez pochyby na myśl; że ten Przemysław nie był kto inny, jako ów Samo oswobodziciel Słowianów z niewoli Awarskiej. Podobieństwo gminnego Polaków rządu pod jednym wodzem, czyli Wojewodą, jako świadczy Bogufał, a pod kilkunastu głowami starszemi jacy byli gubernatorowie, zgadzają się zupełnie ze stanem Słowian przed ich niewolą, kiedy u nich Laurus i *principes gentis* rządzili. Pomordowanie posłów Macedońskich, o których pisze Kadłubek pod rządem gminnym u Polaków, nim sobie obrali Przemysława, zgadza się z okolicznością zabicia posłów Awarskich. Długa anarchia tychże Polaków przez lat pięćdziesiąt trzy i po niej obranie nowego Króla, wypada prawie na jeden czas, kiedy Słowianie wynieśli na państwo Samona po 56. latach niewoli. Obranie tegoż za Monarchę poprzedziły pod jego wodzą chwalebne nad Awarami zwycięztwa i wygnanie onych z krajów Słowiańskich, tak jako Przemysław nie wprzód Królem został, aż

Podług rękopisma Puławskiego.

czasów, jakiej nigdy nie było, w niezaprzątających się chronologią pierwszych kronikarzach, przynajmniej podobieństwo dzieł i nazwisk, daje poznać: że do czasów Przemysława albo Czeska i Polska historya była jedną, albo między temi narodami żadnego nie było rozdziału.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Macedonów z kraju wygnał. Nakoniec stan Przemysława podły i złotniczy, wydaje w osobie jego kupca Francuzkiego, który prędzej się mógł zdobyć na farby i złoto, mogąc mieć one między towarami swemi, niżeli Przemysław w barbarzyńskim kraju, gdzie prócz oręża dzikości nie rozumiem aby się jeszcze handel i rzemiosła, osobliwie około złota rozkrzewić mogły. Wreszcie jeźli Przemysław zdradą pokonał Awarów, i dla tego, jako pisze Bogufał, Liszką czyli Leszkiem był nazwany, służy to Samonowi, który za świadectwem Aimona IX. wieku pisarza dziejów Franków *in omnibus bellis prudenti astutia usus, victor extitit.*

Pódług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

LESZEK II.

Po zejściu Przemysława czyli Leszka I. zaczynają kronikarze nasi trzecią dynastyą panujących w Polszcze Książąt. Opisują naprzód wszczęte w narodzie rozruchy, z przyczyny ambicyi i nowych do tronu kandydatów. Równa u wszystkich powaga i majątek uchylić musiała obywatelskie umysły od zlania na jednego kresek, zostawując wybór losowi i ułożonej od rady ustawie. Postanowiono, aby ten od narodu był Królem uznany, który do mety najpierwszy konno dobieży. Wyznaczony plac biegania nie daleko Promnika przy Krakowie i konie dla jeżdżców pstrokate: zamierzono czas do tej elekcyi; zebrał się w pole cały naród, a biegacze na placu stanęli. Już był przed kilku dniami jeden z nich nazwiskiem Leszek, wynalazł sposób do uprzedzenia rywalów swoich, albowiem cały przeciąg ziemi do biegu końskiego wyznaczony sporządzonemi z żelaza sześciograniastemi kolcami usypać tajemnie postarał się, zostawiwszy sobie wolną ścieszkę, którą z drugiemi miał biegać na wyścigi. Wiedział o tej robocie niejakiś wieśniaczy młodzieniec doświadczywszy sam pierwej szwanku, gdy z drugim przez igraszkę do tegoż ubiegał się kresu; w nadziei że w czasie odkrytej zdrady, może i dla pieszego taż sama posłuży fortuna, stanął i on na miejscu zkąd chytry zawodnik miał dążyć do swego terminu. Dano znak do biegu: ruszyli się wszyscy, lecz gdy nie kute, według zwyczaju czasów owych konie, raniąc na kolcach owych nie warowne kopyta, padać lub chromać poczęły, tym czasem Leszek okuwszy swego, bezpiecznie zamierzonej mety dopadł. Puścił się też za nim wiadomą ścieszką ów wieśniak i wkrótce za nim do tegoż dobiegł zamiaru, nabawiwszy śmiechu cały plac elektorski. Atoli na dobre mu to wyszło, bo odkryta wnet zdrada odniosła w zysku rozszarpanie żywcem przywiązanego do koni Leszka, a pieszy biegacz imie jego i ko-

Podług rękopisma Puławskiego.

LESZEK II.

WYNIESIONY NA TRON PRZEZ UBIEŻENIE PIESZO DO METY WYŚCIGAJĄCYCH SIĘ KONNO.

XLII. Opisują kronikarze Polscy, jak po śmierci mniej sobie wiadomej bezpotomnego Leszka I. wszczęte w narodzie rozruchy z przyczyny ambicyi nowych do tronu kandydatów, równa wszystkiem powaga uchylając od wyboru obywatelskie umysły, zdała preferencyą na los; aby ten Królem od narodu był uznany, który do mety wyznaczonej przy rzece Prądnicy, w północnej stronie Krakowa leżącej, pierwej konno dobieży. Dalej opisują postępek niejakiego z panów Polskich Leszka, który cały przeciąg ziemi do biegu końskiego wyznaczonej, żelaznymi sześciograniastemi kolcami usypać tajemnie postarał się; tym umysłem, aby ci współbiegacze szwankiem koni opóźnieni w biegu, pierwszeństwo jemu w otrzymaniu korony zostawili. Sam zaś jak mówią ci dziejopisowie, dla większego bezpieczeństwa, by go koń w bok nie uniósł, nieznanym dotąd w kraju obyczajem okuć kazawszy konia i ścieszkę wolną od nasady ćwieków na boku zostawiwszy, miał nią do mety wyznaczonej dobiegać. Trwały czas niejaki przygotowania do tych zawodów, ile że w nim jak mówi Kadłubek, mający czwałować o koronę panowie, i siebie i konie do wyściglejszego biegu usposobiali. W tej porze dwóch młodzianów z gminnego stanu, widząc w czasie przechadzki miejsce wyznaczone do końskich zawodów, więcej z pustoty, niżli z przedsięwzięcia jakiego, pieszo dobiegać mety między sobą postanowili, pochromili się i pokaleczyli. Atoli ból ściągnął uwagę na to, co im te rany przyniosło: dostrzegli zdrady i ćwieków natkania. Uważał jeden z nich miejsce wolne od nich, a pamiętając o tem, gdy się zawody przypuszczenia koni przez panów Polskich zaczęły; jeden z tych dwóch pieszo dobiegający młodzian, wraz za owym misterstwa ćwie-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ronę otrzymał. To z Kadłubka wypisali inni jego następcy bez wyrażenia czasu, aż do Kromera. Prócz tej o wyniesieniu Leszka, bądź prawdziwej bądź zmyślonej powieści, nie widać przed Długoszem, aby kto z kronikarzów naszych, o sprawach tego Księcia co pamięci godnego podał. Długosz w powszechnych wyrazach o wojnach jego z Pannonami, Morawcami, Czechami i Niemcami namienia.

Podług rękopisma Puławskiego.

kowego twórcą Leszkiem, z śmiechem przytomnych do mety piechotą puścił się.

Zdrajca okutego mając konia, pierwszy do wyznaczonego miejsca, drugi po nim ów pieszo biegący stanął młodzian, inni zaś panowie Polscy pokaleczywszy konie, w tyle się za niemi dwoma zostali. Zdrada, mówią dziejopisowie nasi, przez okucie konia i ćwieki, oraz piechotą biegącego młodziana wydana, rozszarpać na sztuki wynalazcę jej doradziła, młodziana zaś powszechny zbór narodu rządcą okrzyknął. Następują potem liczne w dziejopisach pochwały Leszka drugiego: wstrzemięźliwość jego z innemi cnotami pod niebo wyniesiona, śmierć w Kromerze zaś wytknięta z innych dziejopisów, czyli przystosowana do słów Marcina Galla: że Karol syn Karola Wielkiego w roku 804. wojując z Czechami, ubił Lechá czyli Leszka Księcia Czeskiego.

TA BAJKA NA WZÓR TRADYCYI PERSKIEJ I TYRYJSKIEJ PRZENIOSŁA SIĘ DO HISTORYI NASZEJ.

XLIII. Nie wiadomo zkąd to ubieganie się do mety o koronę dziejopisowie Polscy wzięli, gdyż dwa tylko podobne w starożytności znajdują się przypadki: jeden u Persów, gdy po śmierci i zabiciu Maga, Daryusz za przyłożeniem się swego koniuszego dokazał, iż koń jego wschód słońca rżeniem powitał; drugi u Tyryjczyków o niejakimsiś Stratonie mówiąc, który w zaboju panów przez sług w Tyrze dopełnionym, miłością wiernego domownika z żoną i dziećmi ocalonym został. Gdy potem ciż łotrowie chcąc obrać sobie rządcę postanowili: aby ten, kto pierwszy z nich wschód słońca ujrzy, panem został, nauczonym był przez ochronionego od śmierci Stratona, jak miał innych uprzędzić; i ta wydana w postępie rzeczy, rada Stratonowa słudze przychylnemu, Stratona samego na tronie osadziła.

Dziejopisowie atoli nasi, z tych pewnie źródeł zasiągnąwszy powieści, a bardziej ją ukształciwszy w różne oko-

Podług rękopisma Puławskiego.

liczności, chcieli naród swoj razem okazać i bohatyrskim i zdrad niecierpiącym. Kucie koni przez zabitego Leszka nie było wynalezione; lub w owym grubym narodu czasie pospolitem być musiało, lub całemu narodowi nieznajomem. Powieść ta nakoniec, dająca berło rolniczemu młodzieńcowi, jest wyszukaną: bez osobliwszych innych Leszka w narodzie zasług, do wiary mało podobną. Któżby mógł uwierzyć, żeby za to jedynie, że się ochromiwszy poznał zdradę i potem mety piechotą dobiegł, ofiarowano mu berło? Acz w grubym narodzie, przy ubieganiu się jednak mnogiej liczby współżądających tronu, a zacniejszych i majętniejszych obywatelów, zawiśćby go sama, pewnie chociażby najbliższym był korony od niej odsaczyła. Dalej postępuję do cnót i wstrzemięźliwości w owym myślorodnym Kadłubka i innych monarsze. Jużci pewnie kto nie ma czego jeść, ten post zupełny zachować musi. Daremne dziejopisów naszych wystawiania wstrzemięźliwości Leszka; położenie wtedy samo Polski, ani myślić dozwala, by zbytki jakie w narodzie rozwijać się miały; daleki od sąsiedzwa bogatych narodów, handlów nie znający, jeźli z owoców ziemi, z pracy rolnej, a i tej pewnie ile w ludzie jeszcze nie przetartym opieszałej; z żywotnych rzeczy i bydła domowego co używał; toć na tem jedynie nietylko król, ale i każdy przestawać musiał; a ta z niedostatku wstrzemięźliwość, raczej powinna ubóstwo w te czasy krajowe oznaczać, niżli cnotom Leszka być przypisaną.

Wypada jednak i w tem acz bajecznem po Leszka pierwszego bezpotomnem panowaniu, i nastąpieniu po nim na rządy drugiego, jakaś narodu swoboda i duch niepodległości. Warchoły te opisane przez Kromera, Kadłubka i innych w czasie bezkrólewia, są to ciemności: przez które się rząd arystokratyczny, przez Prokopa VI. wieku pisarza wszystkim narodom Słowiańskim przysądzony, niejako ukazywać daje.

Idę teraz do śmierci tego Lecha wedle słów Kromera, może to być że w Czechach zabitego, trudno mi zaręczyć, ażali Polska z Czechami jednym narodem, i od tych samych

Podług rękopisma Puławskiego.

władców rządzona była? acz postosowania przezemnie wyżej czynione Lecha i Czecha, Kraków w obu narodach panujących, Wandy i Libussy, oraz u Czechów Przemyśla, w Polszcze Leszka pierwszego także Przemysława, temiż samemi być Monarchami wydają, chociaż przez dziejopisów obu narodów rozróżnionych i za innych podanych. Są to wielkie podobieństwa, pod jednymi obu narodów zostawania władcami. Nie można wreszcie i tego zapewnić, azali tylko nie byli oni w czasie wojen do rządzenia jedynie wojennemi wyprawami obierani? gdyż mimo wszystkie, jakie bądź są dziejopisów doniesienia, z samych nawet bajecznych powieści, wolność narodowa wszędzie się z najfałszywszych doniesień ukazuje. Rzecze kto, niechże mężczyzni do sprawowania wodzów wojennych urzędu wybierani byli; lecz na cóż kobiety na rząd wynoszono? jako to Wandę u Polaków, a Libussę u Czechów? Łatwa na to odpowiedź. Wandę Polacy jeźli jaka była na świecie, lub jej ojciec Krakus dobroczynny dla ludu powstał, mogli mieć i nie mieć Księżną; lecz Czesi daleko lepiej swoję Libussę wytłómaczają, a to może posłużyć do odpowiedzi na zarzut uczyniony, wybrania na rząd kobiety. Pisze Bohusz Balbin w księdze VIII. części pierwszej, rozd. IV. mówiąc o Książętach Czeskich: iż Libussa po śmierci ojca Kraka, za odstąpieniem siostr mężami i dziećmi osadzonych, dwudziesty piąty rok wieku licząca, rozumem, roztropnością i kształtem zalecona, na rząd wyniesiona była. Pisze dalej skłonienie się ku niej bogów, i acz on Przemyśla męża wybranie, naznacza być wzięte z szlachetnego stanu; atoli inni dziejopisowie Czescy, położywszy tegoż samego konia co i on, przez różne wieszczbiarstwa do Przemyśla rolnika doprowadzają, i inne tysiączne powieści czyniąc, Libussę wieszczką kładną. Jeźli tedy ona była; toć wiadoma starożytnych zabobonność pogan, dająca wiarę najgrubszym uludzeniom, mogła się kazać uciekać do Libussy jako do wieszczki, a to ją mogło tak sławną w narodach uczynić, jak od niepamiętnych czasów o Sybillach dzieje mówią. Nie podobna zaś by potomność co z swego

Podług rękopisma Puławskiego.

domysłu nie przydała; mogli Polacy nazwawszy ją Wandą, acz całe różne uplotłszy o niej baśnie potomności ją podać, a to ją może w ubarwionej Książęcem dostojeństwem postawie, dalszym wnukom ukazało.

GODZENIE TWIERDZEŃ KROMERA O LĘSZKU, Z OPISANIEM EGINHARDA I ANONIMA WYPRAW KAROLA, SYNA KAROLA WIELKIEGO DO CZECH, NA PROŚBĘ HAGANA AWARÓW, I O ZABICIU TAMŻE WODZA CZESKIEJ KRAINY LECHA.

XLIV. O śmierci Leszka II. mówi Kromer na jednem miejscu, może to być w Czechach zabitego, a w drugiem miejscu, iż nic nie broni wierzyć, że ten Leszek panował nad Czechami i Polakami. Toć prawda, że i Eginhard wprzód Kanclerz Karola Wielkiego, potem mnich zakonu benedyktyńskiego, pisząc historyą Karolową: donosi śmierć Lecha jakiegoś zabitego w Czechach przez Karola syna Karolowego. Drugi zaś kronikarz Anonim takoż współczesny, żyjący za czasów Pipina, Karola Wielkiego i Ludwika syna jego, pod rokiem 805. temi przemawia słowy: w krótkim czasie potem Kagan wódz Hunnów, widząc ludu swego ucisk przybył do Cesarza, prosząc by mu dał do mieszkania miejsce między Sabaryą i Karnutem, albowiem dla wpadania Słowaków, których Czechami nazywają, w dawnych swych siedliskach pobycia stałego mieć nie może: oni albowiem całą ziemię Hunnów rabując, za wodza wtedy Lecha mieli. Cesarz mile przyjąwszy Kagana, który już był Chrześcijaninem i Teodorem nazywał się, dary mu podawał; on powróciwszy od Cesarza wkrótce umarł. W temże miejscu dalej mówi, iż tego samego roku posłał Karol syna swego Karola, do ziem Słowaków tych, którzy się Czechami nazywają. Ten całą ziemię spustoszywszy, wodza ich Lecha ubił. To doniesienie bezimiennego a współwiecznego dziejopisa, jest całe wy-

Podług rękopisma Puławskiego.

raźne: wspomina on tu Czechów i Lecha, który u nich był wodzem, a co Polaków to wcale nie wspomina. Nie podobna rzecz, by ten współczesny dziejopis żyjący razem, i niemal na tę wyprawę swemi oczami patrzący, mógł przepomnieć imienia Polskiego: gdyby ich na wojnie pod tem imieniem z Karolem się znajdujących zasłyszał.

WNIOSEK IŻ ÓWCZEŚNI PISARZE IMIENIA POLSKI NIE WSPOMNIELI NIGDZIE, DLA TEGO: ŻE MIESZKAŃCY TEJ ZIEMI POD JEDNYM Z CZECHAMI ZAPEWNE BYLI RZĄDEM.

XLV. Jest i druga w Eginhardzie położona wiadomość, która pierwszy niesłych imienia Polskiego w owym jeszcze wieku potwierdza, kiedy opisując Eginhard życie Karola Wielkiego, w rozszerzeniu przez niego ojczystego państwa, wyliczając pod rząd mu przybyłe narody na karcie 7. mówi: „nakoniec wszystkie barbarzyńskie i dzikie hordy, które między Renem i Wisłą, Oceanem i Dunajem leżą, acz języka jednostajnego używające, obyczajem jednak i strojem cale różne, Niemcy czyli Germanią osiadające, tak poskromił: że je hołdownikami swemi poczynił. Między któremi znaczniejsi są: Weletabi, Sorabi, Obotrytowie i Czesi, z tymi się potykał; drugich zaś, których daleko większa liczba, w hołd przyjął.“

Może każdy te oczywistego świadka, głębiej roztrząsnąć słowa. Pozwólmy na czas Kromerowi, że pod Lechem czyli Leszkiem zostawali Polacy razem i Czechowie; że on był obu narodów Monarchą, czyli wojennego ludu wodzem. Gdy ów Anonimus i Eginhard naoczny świadek nie mogli upleść baśni, o rzeczy w wieku ich wydarzonej; pewniej że nasi pisarze poźniej zostawszy Chrześcijanami, poźniej nauczywszy się pisać, poźniej też nie równie dzieje narodów swoich zbierać zacząwszy, liczne w nich falsze umieścili.

Podług rękopisma Puławskiego.

Równie może i Sabellika świadectwo w Kromerze przytoczone: że Polacy, Czechowie, Słowacy, w Akwisgranie u Karola Wielkiego przez posłów swoich o przeciągnienie pokoju w dalszy czas z niemi prosili, ujść za splecioną baśnią, kiedy Polaków imienia ani Anonimus, ani Eginhard nie wspomina. Wracam się do słów Eginharda: wszystkie narody między Renem a Wisłą mieszkające zhołdował. Więc niniejsza cała Wielkopolska do rządu Karolowego koniecznie należeć musiała; i Gniezno stolica Polski równie z innymi Zawiślanemi prowincyami, także temu samemu, czyli rządowi, czyli hołdowi podległem było. Mitręży się poniekąd Eginharda powieść, dzieląc kraje Polskie; gdyż o Zawiślanach nic nie mówi, aby mieli być w hołdzie Karolowym, lecz to wnosić każe, iż gdyby nad całym krajem jeden panował władca, toćby tak dobrze Powiślane od Niemiec, jak Zawiślane kraje od nich nagięte, z panem swym do rządu Karolowego były. Starożytność nie zostawująca nam żadnego dowodu pewnego, za którymbyśmy tę zawiłość wytłómaczyli, innej nie dozwala nad rząd popularny za czasów Karola położyć przyczyny, a nawet trwożliwym być każe strony doniesienia, ażali imie Polskie już znajome światu było? gdyż wyraz owego niewiadomego pisarza, że Lech wódz ich zabity, może się ściągać do jakiego pana z Czeskiego narodu: nie żeby za władcę koniecznie był brany. To potwierdza, że w popularnym rządzie zostawali Słowacy, i słowa kroniki Meteńskiej w 906. roku pisanej pod panowaniem Karola Wielkiego, na karcie 291. a pod rokiem 805. wyrażone, *schodzący się zewsząd Czescy Książęta rozmaitych narodów*, dalej zaś temiż słowy, które z niewiadomego pisarza przytoczyliśmy, powiada: *a wodza ich nazwiskiem Lecha zabił.*" Wyraz wprzódy *Książąt Czeskich rozmaitych narodów*, potem szczególne wyrażenie, innym już kształtem, *a wodza ich Lecha zabił:* daje się tylko tłómaczyć w ten sposób, że zabił człeka wojenną wyprawą zawiadującego.

Z tych doniesionych od starożytnych dziejopisów powieści, wiadomo najprzód: iż żaden współczesny o Leszku

Podług rękopisma Puławskiego.

nad Polakami panującym nie doniosł, iż Eginhard Polskę niejako przedzielił, po Wisłę ją oddając hołdem Karolowi Wielkiemu, a o Zawiślanych nic nie mówiąc krajach. Ztąd wypływa wniosek: iż albo od Niemiec Nadwiślane kraje pod jednym rządem z Czechami były; albo jak kronika Meteńska, acz nie wyraźnie naucza: rząd był popularny, Książęta Czescy byli mnodzy i różnych narodów, a Lech wódz ich zabity. Więc powtarzam: iż Lech mógł tylko hetmańskie u nich zajmować miejsce, gdyż ta księga innych wymienia Książąt; a zdawaćby się powinno, iż jeszcze w Polszcze jakiś kształt trwać musiał Słowiańskiej arystokracyi, a może co większa w krajach jej, nie od jednego narodu Słowiańskiego, lecz od wielu tegoż samego płodu hord osiadłych: wielu pomniejszych władców czyli podpanków rządziło.

O LESZKU III.[1]).

KRYTYKA NA TO, CO KADŁUBEK I BOGUFAŁ O ZAMĘŹCIU LESZKA III. Z JULIĄ, CÓRKĄ JULIUSZA CESARZA WCISNĘLI W HISTORYĄ NASZĘ.

XLVI. Leszka trzeciego dziejopisowie nasi umieszczając na tronie Polskim, synem Leszka drugiego czynią. Najpierwszy z nich o nim Kadłubek, zwyczajem swoim niedokładne plotący baśnie pisał. Mówi on w liście XVI. iż swemi osobistemi cnotami zaszczytu nowego rodzicielskim przymiotom dodał, a wraz do starożytności Rzymskiej sięgając, donosi: iż Juliusza Cesarza we trzech stoczonych bitwach zwalczył, Krassa u Partów o klęskę i całego wojska zniszczenie przyprawił, samemu zaś złoto roztopione w gardło lał, mówiac, *żądałeś złota, pijże je.* Takie nakoniec sny i baśnie, czyniąc go Królem Getów, Partów i za Partami leżących krajów plecie, ile w komentaryuszu swoim równem tłómaczeniem wsparty: iż choć w części nieznajomość krajów i narodów przezeń okazaną dowieść należy: za Getów albowiem poczytuje Prusaków, za Partów Ruś, a cząstka niżej doniesiona Kadłubka dziejów, resztę wydziwów tego pisarza wraz z innemi ukaże.

Piszą oni oba z Bogufałem o wojnach Leszka trzeciego z Juliuszem, o małżeństwie jego z Julią Rzymskiego dyktatora córką, założeniu od niej Julina czyli Lublina: co tak oczywistym jest fałszem, że go i zbijać nie należy. Juliusz Cezar nigdy Elby rzeki, owszem i następni po nim Cesarze Rzymscy, lubo z Germanami wojowali, nie przeszli; daleкoż bardziej, aby ze Słowianami kiedy wojowali. Nie było też za Juliusza ani Polaków ani Słowianów, a córka jego Julia, komu była poślubioną, Rzymskie dzieje świadczą.

---

1) Z rękopisma Puławskiego.

UTWIERDZENIE WNIOSKU, ŻE I W TEM PANOWANIU HISTORYĄ SAMONA FRANKA JESZCZE WYŚLEDZIĆ MOŻNA.

XLVII. Przydają ciż bajeczni dziejów naszych pisarze, jakoby ten Leszek miał kilkunastu synów, między których wszystkie między Elbą, Odrą i Wisłą prowincye Słowiańskie podzieliwszy, pierwszeństwo między niemi i najwyższą Królowania zwierzchność Popielowi z prawdziwej żony urodzonemu powierzył. Nie wiem zaiste z jakich dziejów wzięli tę wiadomość wspomnieni kronikarze, mnieby się zdało; że ta powieść o podziale Królestwa na rożne głowy, urosła z Samona Króla Słowianów, który na początku siódmego wieku panował.

Mówiliśmy już o nim i dziejach jego pod bajecznym Krakiem, teraz o potomstwie jego równającym się co do liczby z Leszkowem namieniemy. Dla tego podobno Kromer i Długosz Kraka mało liczne potomstwo mającego wystawili, by drugiemu z rządców Polskich drugą Samona przytoczyli znakomitość. Liczył Samon dwudziestu dwu synów: pisze o nim w dziejach Franków Aimoniusz mnich Floriaceński na karcie 202. i 203, temi słowy: z kupca uczyniony Królem, trzydzieści cztery lata walecznie panował, w wojnach niezliczonych, które wiódł z Awarami i innymi sąsiady, zawzdy roztropności i podejścia używając, był zwycięzcą; miał on takoż dwanaście Słowaczek żon, a z nich dwudziestu dwu synów i pietnaście córek spłodził.

Można przeczytawszy imiona Leszkowych synów, Samona nawet w ich imionach przezwisko znaleźć. Kładnie Kromer za najstarszego Popiela, którego Kadłubek dawniejszym będąc od Kromera pisarzem, zrzymszczywszy, mając go za urodzonego z Rzymskiej damy Pompiliuszem nazywa. Innych zaś oba podają jakoby z innych żon urodzonymi, te nazwiska ich wymieniając: Bolesław, Kazimierz, Władysław, Wratysław, Oddo, Barnim, Przybysław, Przemysław, Jaksa, Siemion, Siemowit, Siemomysł, Bogdal, Szpiczygniew, Szpiczymierz, Zbigniew, Sobiesław, Wi-

zimierz, Czeszymierz i Wisław; ostatnich dwóch i córek imion nie wspominają. W Siemomyśle, Siemowicie i Siemionie, zdaje się cząstka być pozostałego przezwiska Samona. Nie powinno to dziwić, że Samona na Leszka dziejopisowie nasi przerobili, kiedy wszystkie jemu Słowiańskie narody poddawszy, a wziąwszy ubrzeż całą morza Baltyckiego i między-rzecza Odry z Elbą osiadłe Słowakami, te potem podzieliwszy nadobnie, między synów jego, pod berłem Leszkowem być głoszą. Sam nawet Kromer baczniejszy nierównie od Kadłubka pisarz, z tych powodów pod panowanie Leszka je naciąga: że język Słowiański we wszystkich tych narodach kwitnął. Nawet zakładanych miast przez nich nazwiska wymyśla, a miastu Wismarowi drugiego już zakładcę syna Leszkowego Wiszymierza naznacza. Ta to podobno słabość, żeby zaszczycić czynami znakomitemi, i ciągłem panowaniem kraj rodowity, tyle im fałszów utworzyć dała powód.

Przystępuję teraz do należnego roztrząśnienia, ażali Leszka równie jak i ojcowskie panowanie niepewne, tak się szeroko rozchodziło? ażali narody wszystkie Słowiańskie leżące między Elbą i Odrą pod panowaniem Leszka były? Nie chcę naciągać u wszystkich narodów Słowiańskich pożyczonej od naszych dziejopisów sławy, odrzucam równie owe nad Party panowanie, odrzucam spokrewnienie z Rzymiany kończąc z nimi boje. Idę tylko za uwagą najostrożniejszego z pisarzów Kromera, a wyznaczone czyli zamienione przez niego w Czechach zabicie Lecha, za Leszka II. wzięte: epoką wedle jego mniemania, wyniesienia na tron syna jego Leszka III. kładnę.

KRYTYKA DALSZA PRZEZ PRZECIĄG LAT XXV. HISTORYĄ NASZĘ, Z HISTORYI LUDWIKA WYJAŚNIAJĄCA.

XLVIII. To jest najpewniejszą rzeczą, że Lech jakiś od syna Karolowego w roku 805. zabity, więc wedle wszystkich pozorów bajecznej kroniki, tenże rok służyć powinien, za rok wyniesienia na tron Leszka trzeciego. To mi czyni

powód udać się do zagranicznych w tym czasie żyjących dziejopisów, i lat 20. z górą po 805. roku, przetrząść stan i panowanie Słowiańskich za Odrą i wbliż morza narodów, by kto nie powiedział, iż mógł w czasie panowania swego bystrą powodzią zwycięztw zagarnąć pod jarzmo Polskie, te wszystkie Słowiańskie narody, i z nich potem skleiwszy obszerne państwo, na rozliczne swe potomstwo podzielić. Nie chcę tego wspominać, iż już przed 805. rokiem wiele Słowiańskich narodów bronią Karola Wielkiego pokonanych jemu hołdowało; mimo Eginharda piszącego, iż wszystkie narody Słowiańskie po Wisłę były nagięte pod panowanie Karola Wielkiego. Biorę bezimiennego pisarza, a Ludwika Karolowego syna, domownika i astronoma, który w czasie panowania tegoż samego Ludwika Cesarza pisał. Ten na karcie 35. mówi: iż w roku 806. posłany od Karola Wielkiego syn Karol, na Sorabów Słowaków nad Elbą siedliska mających, *Miliducha* (Miłyduch) wodza ich ubił, a samych do posłuszeństwa nagiął.

W tymże dziejopisie poźniej znajduję wojnę Godfryda Króla Duńskiego pod rokiem 808. z Słowakami Obotrytami, w niej Trasikon wódz Obotrytów przegnany, a *Godolaib* (może Godolub) życia pozbawiony. Nastąpiła obrona Słowiańskiego narodu ze strony Karola Wielkiego przez syna tego Karola, rzucenie na Elbie mostu i ukaranie Semeldingów i Hawellów: którzy zrzuciwszy z siebie Franków panowanie, pod nowe jarzmo Duńczyków byli poszli. Pod tymże samym rokiem donosi astronom i pisarz z którego mówimy: iż i Wilcy Słowianie, jako nieprzyjaciele zdawna Obotrytów z Duńczykami, w jednej na nich byli lidze.

W 809. roku w tymże dziejopisie wyrażona jest wojna domowa Słowianów; między narodami Obotrytów a Wilków, jakżeby oni według dziejopisów naszych pod tak walecznem Leszka trzeciego panowaniem zostając, mogli z sobą domowe wojny toczyć? zagranicznych prócz tego na swą pomoc jedni przeciwko drugim ściągać mocarzów? Nigdyby tego Monarcha nad niemi panujący nie pozwolił, a jàko najpierwszy sędzia narodów berłu jego powierzonych, sprzeczkiby

rozsądzał, a nieposłuszeństwa mieczem karał. Idę do dalszych czynów Słowian między Elbą i Odrą mieszkających, dowodząc fałsz gruby panowania nad nimi Leszka trzeciego. Czytam w tymże dziejopisie, iż Wilcy w roku 810. Hohbuhi miasto dobyli przy Elbie leżące, burząc je z gruntu. W 811. wojsko Karolowe toż miasto z obalin podniosło i Hawellów buntujących się poskromiło. W 815. roku początki panowania Ludwika Cesarza a syna Karolowego, od naocznego świadka, sługi jego i astronoma opisane, na karcie 51. dzieł starożytnych pisarzów Niemieckich wyrażone, to donoszą: iż gotując się Ludwik na wojnę Duńską, wszystkim wojskom Saskim i Obotrytów udać się na nią kazał.

Tenże dziejopis niżej trochę wyraża: iż Cesarz Ludwik zostając w miejscu Podrabrunna, zjazd powszechny narodów pod nim będących odprawował, gdzie do niego wszystkich Słowaków wschodnich panowie i posłowie zjechali się. Cóżby za powód mieli Cesarskich rozkazów słuchać? gdyby nad niemi tak władnie jak nam kronikarze nasi donoszą, Leszek trzeci panował. Wszakci to już rok był dziesiąty, wedle mniemania ostrożniejszych dziejopisów naszych, panowania Leszka. Niżej tenże pod rokiem 819. opowiada Sklawomira (Slawomir) Króla Obotrytów zbuntowanie się, wojsk Cesarskich przeciwko jemu wyprawę, złapanie jego, do Akwisgranu przyprowadzenie, na wygnanie wskazanie, a na miejsce jego Peliadraga na Królestwo wyniesienie. Opisuje dalej tenże pisarz pod rokiem 822. zjazd panów w Frankforcie, na który przybyli do Cesarza posłowie wszystkich Słowaków wschodnich, pod imionami Obotrytów, Sorabów, Wilków, Czechów, Morawianów, Predonoceutów wyrażonych, dary mu od swoich narodów składają; w roku zaś 823. drugi w Frankforcie w Maju był zjazd: na którym sądził Ludwik sprzeczkę w narodzie Wilków o Królestwo między synami ich Króla Liuba zaszłą: nazywali się oni Meligast i Celiadrag. (Moligost i Celidróg).

ZBICIE MNIEMANEGO PODZIAŁU SŁOWIAŃSZCZYZNY POLSKIEJ NA XXIV. SYNÓW LESZKA.

XLIX. Daremne są przywody większych świadectw: zawżdy na to wypaść musi, iż Polski panowanie za czasów tych, a nawet i poźniejszych, nader nieznajome było. Przysądzić zaś wyższej porze czasu bajecznego Leszka nie można; zawżdy albowiem w tych narodach jeźli nie Frankowie, to Duńczycy większe, ile od morza wtargnienie, nad jaki bądź inny naród czynili. Nie od rzeczy będzie słowa Kromera postosować z tymi oczywistego świadka dowody. Mówi Kromer na karcie 25. w księdze II. pod panowaniem Leszka III, iż Popiel jako następca tronu i państwa doskonalej był wychowany, inni bracia od ojca przysięgą zobowiązani być mu posłusznymi, między których ubrzeżne morzu kraje, a między Hawelą i Elbą leżące, tym sposobem podzielił: Bolesławowi, Bogdalowi i Barnimowi Pomerania dostała się, Kazimierzowi i Władysławowi Kaszuby, Jaxie i Siemionowi Serbia czyli Sorabia, Wratysławowi Rania czyli Rugia, która teraz jest Misnią, nazwana albowiem tak od Polaków dla myszy, (jeźli tylko nie jest wyspą na przeciw Stralzundu położoną, która także Rugią nazywa się). Przybysławowi i Oddzie dostała się Dytywonia, którą teraz zowią Luzacyą; Przemysławowi, Siemowitowi i Ziemomysłowi Zgorzelicka ziemia, która się teraz Brandeburską nazywa, innym inne kraje ku Saxonji i ujściu w morze Elby rzeki położone podawał. Są to słowa Kromera.

Jakim sposobem można postosować Kromera poźniejszego słowa z tą władzą, którą nad narodami Słowiańskiemi że Cesarze mieli, donosi astronom Ludwika Cesarza, piszący życie jego i Karola ojca, i inni mnodzy tegoż wieku pisarze. Jakim równie kształtem mogła się zachować udzielność Polska nad tymi narodami, i razem ich Karolowi z Ludwikiem poddaństwo; po drugie, iż tych wymyślonych imion, synom z płodnej imaginacyi dziejopisów naszych Leszka III. nada-

nych, w żadnym z zagranicznych dziejopisów w wieku przynajmniej podobniejszym do ich bytu na świecie, nie znajdujemy. Widzimy u Wilków Króla Liuba, ażaliż on nie był powodem utworzenia nazwiska Leszka III. atoli jego synowie nazywali się inaczej nie Celiadrag i Meligast. Trudno jest tę bajeczną zawiłość wytłómaczyć, ile gdy współwieczni dziejopisowie, nie tylko o Leszku III. lecz i o imieniu Polski około czasów Ludwika Cesarza, głębokie zachowują milczenie.

To tylko z dziejów sąsiedzkich Słowakom narodów bezpiecznie wnieść można; iż oni jednego i udzielnego nad sobą panowania nie znali. Ścierali się z sobą wojnami, ścierali się równie i z Cesarzami; jedni będąc ich przyjaciołmi lub dannikami i poddanymi, drudzy nieprzyjaciołmi i napastującymi kraje Germanji czyli Franków.

Wywód całego pisma o Leszku III, byt jego w narodzie Polskim, jeszcze wątpliwszym czyni jak Leszka II. a co się tycze synów i podziału krajów (między Elbą i Odrą, oraz ubrzeża morza Baltyckiego) na nich, tak jest fałszywym, iż żadna inna powieść mniej gruntu mieć nie może. Idąc bowiem za zdaniem Kromera, Długosza i innych, a wszystkie Słowiańskie ludy pod jedno imie, naród i czyny Polaków zagartując, trzebaby całą wiadomość i gruntowne przekonanie się znieść, że te narody acz będąc Słowianami, cale do Polski nie należały. Nie miały one same między sobą nawet tej sklejności, którą jednego narodu ludzie mieć powinni. Udzielne mając panowania, jedne pod Królikami swymi zdawna żyjąc, jakich są ślady u Rugianów czyli Ranów i Obotrytów, a nawet u Wilków; drudzy nakształt rzeczypospolitych w gminnym zostając rządzie, inni nakoniec cudzoziemskie cierpiąc jarzma, z niewoli rodaków często w Niemiecką, z Niemieckiej w rodacką przechodząc nie składali oni bynajmniej jednego państwa, jednego ciała politycznego.

Do tegoż Leszka panowania należałoby to,[1]) co Stre-

---

1) To z ręk. Hr. Sierakowskiego.

dowski w księdze *Moravia Sacra*, w rozdziale IX. wypisał z Pessyny: jakoby Karol Wielki ciągnąc z wojskiem przeciwko Hunnom Awarom w roku 891, i przechodząc przez Morawy, doznał przeszkody od Samosława Króla Morawskiego, który złączywszy się z Polakami i Rusinami, bronił mu przechodu. Ten błąd Stredowskiego co do przechodu przez Morawy odkrył uczony Dobner w notach, w części II. historyi Czeskiej Hajka na karcie 311, gdzie powiada: że druga część wojska Karola, która szła po lewej ręce Dunaju, złączyła się u rzeki Kamp, i tam przeszedłszy Dunaj szła dalej aż ku rzece Raab.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O POPIELACH.

Dwaj Popielowie, ojciec i syn, najbajeczniejszy wiek historyi Polskiej panowaniem swojem zamykają. Nie wiemy ani ze swoich, ani z obcych dziejopisów dawniejszych, kiedy żyli, kiedy pomarli, i co za ich panowania, prócz jedynych bajek, w narodzie naszym zdarzyło się. Marcin Gallus jako najdawniejszy kronikarz Polski, tak najroztropniejszy, począł dopiero od Piasta kronikę swoję. O Popielu zaś przez myszy zjedzonym namieniwszy tylko, że tak starzy powiadali, przydaje te słowa na karcie 59. *Ale tych dzieła, których pamiątkę i starożytność zgluzowała i błąd z bałwochwalstwem skaził, pominąć należy, a raczej spieszyć do tego, co wierna pamięć na umyśle stawi.*

Kadłubek w księdze I. liście 16. *śmie mówić, że Popiel I. urodził się z siostry Juliusza Cezara, więc jeszcze przed Chrystusem. Tenże Kadłubek dawszy Popielowi* 20. *braci z innych pobocznych matek od Leszka ojca spłodzonych, i podzieliwszy między nich, bez wymiany jednak imion tych braci i krajów, różne Królestwa, Hrabstwa i Margrabstwa, czyni Popiela najwyższym Monarchą wszystkich Słowian i innych państw pogranicznych. Więcej nic o nim nie powiada. Potwierdza baśnie Kadłubkowe Bogufał, z tym przydatkiem, że i braci Popielowych po imieniu wylicza i państwa im rozdaje, jako się pod Leszkiem III. powiedziało. Za niemi poszli drudzy aż do naszych wieków. Kromer temu Popielowi przeniesienie stolicy Królewskiej naprzód z Krakowa do Gniezwa, potem do Kruszwicy przypisuje. Toż samo twierdzi Sarnicki. Ciż sami ojcowie historyi naszej dają Popielowi I. syna imiennika. Tego poddani nazwali Koszyszkiem czyli miotłą, dla długich prostych i rzadkich włosów na głowie, a Paprocki w księdze Gniazdo cnoty powiada, że mu Niemcy w kronikach swoich Osteryki dali nazwisko. Panowanie jego pamiętnym w dziejach naszych zostało, że namówiony od żony Niemkini,*

Podług rękopisma Puławskiego.

O POPIELACH

PIERWSZYM I DRUGIM.

POPIELA I. PANOWANIE, ŻADNEGO WSPÓŁCZESNEGO PISARZA ŚWIADECTWEM NIE WSPARTE.

L. Opisawszy nam dziejów naszych pisarze obszernie panującego Leszka III. przysporzywszy mu potomstwa, i one różnemi nadzieliwszy księztwy, jego panowanie śmiercią kończą. Rysuje nam potem Kadłubek zgodę licznych braci w grubym narodzie niezwyczajną i odstąpienie państwa jednemu bratu, a to najstarszemu według niego Pompiliuszowi. Kromer nie naśladując grubego w samem nawet nazwisku Kadłubkowego błędu; już go inaczej, to jest: Popielem nazywa. O panowaniu jego oba ci dziejopisowie mało co mówią: donosi tylko Kromer, iż z Krakowa do Gniezna, z Gniezna do Kruszwicy w Kujawach leżącego, a od siebie niby to zbudowanego zamku, Książęcą rezydencyą przeniósł. W domysłach przyczyn tych przenosin stolicy państwa, kładnie Kromer, iż albo musiał lubić mieszkanie w krajach równych i polistych, albo też od Węgrów i Rusi narodów wtedy grubych i walecznych odmykając się, chciał bezpieczniejsze dla siebie obrać siedlisko, i do ratowania go przez braci w pobliżu swe dzierżawy mających, łatwiejsze. Nakoniec w młodym wieku syna także Popiela naznaczywszy mu następcą i przysłowie jego z przeklęstwem opisawszy, które jakoby to miał w zwyczaju, mówiąc: bodaj mię myszy zjadły, śmierć jego opowiada. Doniesienie o panowaniu Popiela w kronikarzach naszych umieszczone, w żadnym innym zagranicznym nie podane pisarzu, zamyka najstaranniejszym domysłom drogę, ażeby co o nim pewnego wyszukać lub napisać, na swoich zaś powieści spuszczać się nie mogąc, równie mało pewnym to panowanie, jak i poprzedzające nazwać można.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

aby sam nad wszystkiemi Słowianami panował, zaprosił stryjów na biesiadę i wszystkich potruł. Że z ich trupów wyszedłszy moc nieskończona szczurów, żywego Popiela w wieży drewnianej Kruszwickiej z żoną i dwoma synami zjadły.

Długosz a po nim drudzy opisawszy szeroko na domysł miękkie jego życie, przydają, że stolicę Książęcą przeniósł z Gniezna do Kruszwicy. Inne jego sprawy obaczysz pod Piastem. Lecz pominąwszy bajeczne wieki Juliusza Cesarza, przestańmy raczej na tem, co późniejsi kronikarze o czasie panowania tych Popielów mówią, ażebyśmy ztąd co pewnego wnieść mogli. Długosz nie wymieniając lat, kładnie Popielów w dziewiątym wieku. Toż samo pokazuje się z powieści Kromera. Sarnicki obu panowanie latami 815 *i* 833. *zamknął.*

Rozdział morarchji Słowiańskiej przez Leszka III. na 20. *synów własnemi imionami od Bogufała nazwanych, i nazwiska tylu Królestw, Hrabstw i Margrabstw między nich rozdzielonych, zbudowane od tychże Leszkowych różne miasta, Monarchia Słowiańska w ręku jednego Popiela, powinnaby zaiste zastanowić obce pióra, ile kiedy ad czasów Karola Wielkiego właśnie pod ówczas i wkrótce po nim za Ludwika Cesarza, już Niemcy i Frankowie wojny tych Monarchów opisywali. Karol Wielki umarł w roku* 814. *Ludwik syn jego Cesarz w roku* 840. *był to właśnie czas panowania Popielów, i lenniczych im Książąt; obaczmy jeźli się jaka w dziejach obcych o nich, lub miastach i prowincyach od nich posiadanych, wzmianka uczyni. W roku* 815. *Ludwik Cesarz wysłał na pomoc Haroldowi Królowi Duńskiemu przeciwko synom Gotofryda Hezyholtowi i Renifrydowi, którzy go z państwa wygnali, znaczne posiłki Obotrytów Słowian, jako się widzieć daje w dziejach Franków* [1]) *i Duńczyków. U tych Obotrytów pa-*

---

1) Annal. rer. gestar. Ludov. fol. 41. L. I. vel. script. Germ. ex Bibl. Justi Reuberi.

Podług rękopisma Puławskiego.

Swoj zaś wraz po nim następne opowiadają nam panowanie syna jego Popiela II. Zgadzają się równie na rozwiozłość, złe obyczaje, poddanie się chuci ku płci wiodącej, nakoniec przylgnienie do kobiety złośliwej, córki jakiegoś Książęcia Niemieckiego, którą wedle Kromera właśni jego stryjowie chcąc go powściągnąć w bezprawiach wyswatali. Ale i ten Książe Niemiecki, i córka jego, i rzeczywistość istnienia ich, żadnej za sobą nie ma pewności. Dalej niedołężnym być go opisując, a w kobiecą częstokroć złośliwą wplątanego władzę, jej duchem żyjącego, jej myślą rządzącego, drugiego Popiela nam wystawują.

KROMER RÓWNIE BARDZO LEKKO PRZYJĄŁ BAJECZNE TRADYCYE O OTRUCIU PRZEZ NIEGO XXIV. STRYJÓW, I O ŚMIERCI POPIELA II. PRZEZ MYSZY.

LI. Ciż sami złość jej ku stryjom, podejrzenie niebezpiecznego dla męża panowania przy tak licznych stryjach, i udawanie przed mężem Książąt o zbrodnie wymyślone, a nigdy nie byłe, kreślą. Ztąd początek rodzącej się owej myszojednej Popiela przygody wywodząc, mówi Kromer: acz o tem i Kadłubek nie zamilcza, stając się wszystkim poźniejszym dziejopisom Polskim rękojmią, od siebie podanego doniesienia. Mówi powtarzam Kromer: iż żona Popiela Chostek, wedle niego od czupryny najeżonej tak nazwanego, złośliwsza coraz bardziej na stryjów mężowskich, zmyślać chorobę mężowi doradziła, sama tym czasem przygotowawszy jadu, po stryjów do odwiedzenia synowca i Monarchy razem, oraz umówienia się o następcę na państwo posłała. Przybyli Książęta nie poznając choroby udającego ją dobrze, a śmiertelne na sobie wymuszającego bole Popiela; gdy przytomni nad chorym, życie jego niemal dogorywające, opłakują: ona trunkiem podanym z trucizną Książąt częstuje, widząc zaś iż już wszyscy tego śmiertelnego skosztowali napoju, prosi, ażeby był dozwolony mężowi wywczas. Wychodzą wyproszeni

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nowal Trasyko czyli Taszko, jako chce poeta Saxo pisarz X. wieku. W roku 816. *opisują kroniki Franków i Saskie wyprawę Ludwika przeciwko Syrbom, których Królik imieniem Meliduch przed dziesięciu laty w wojnie przeciwko Karolowi Wielkiemu zginął* [1]).

Po Taszkonie Królu Obotrytów nastąpił Slawomir: temu ponieważ Ludwik kazał podzielić się Królestwem z synem Taszkona Czydrogiem, Sławomir z Obotrytami w roku 817. *bunt przeciwko Cesarzowi podniósł.*

Różne tych Królików Słowiańskich przypadki aż do roku 826. *opisują dzieje Franków z czasów Ludwika Cesarza* [2]). *W roku* 822. *opisują też same dzieje zjazd w Frankforcie nad Menem: na którym znajdowali się posłowie narodów Słowiańskich, to jest Obotrytów, Syrbów, Wilków, Bohemanów, Morwanów i Predenecentów* [3]).

POMIESZANIE TRADYCYI O POPIELACH Z TRADYCYĄ O LIUBIE KRÓLU WILKÓW.

LIII. W roku 823. *w miesiącu Maju na zjeździe w tymże Frankforcie, słowa są historyi Franków za Ludwika* [4]), *przybyli dwaj bracia do Cesarza, imiona ich Meligast i Celiadrag. Byli to synowie* Liuba [5]), *Króla Wilków Lutyków, który lubo z bracią swymi miał Królestwo podzielone, jednak że był starszym między niemi, do niego cała Monarchia Wilków należała. Ten gdy na wojnie ze wschodniemi Obotrytami zginął, Wilcy syna jego Meligasta starszego za Króla sobie wzięli. Meligast sprawował się na państwie, nie według praw i obyczajów narodowych.*

---

1) *Annales iidem fol.* 41.
2) *Annales iidem fol.* 43.
3) *Annales Francorum sub Ludovico fol.* 47.
4) *Annales sub Ludovico fol.* 47.
5) Edycya Paryzka Duchesna.

Podług rękopisma Puławskiego.

od niej stryjowie, atoli wkrótce trucizna skutki swoje sprawując, bolów nieznośnych staje się im przyczyną: w których jako nieszczęśliwe ofiary złości kobiecej, życie kończą. Ciała ich z rozkazu rządzącej wszystkiem jędzy nie były grzebione; gdy się zaś psuć i gnić zaczęły: z nich mówi dalej Kromer, zarodzić się miała moc nieskończona myszy, te okrutnego zabójcę z żoną i dziećmi ścigając wszędzie, gdy im ani oręż, ani woda, ani ogień, ani liczna służalców obrona zatamować drogi i przeplenić mnóztwa nie zdołały: dzieci najprzód, potem i sam i żona zajedzone od nich w zamku Kruszwickim zostają. Kończy zaś temi słowy: że się tym sposobem darmo nie minęło ojcowskie zaklinanie.

Nie wiem czyli wprzódy po śmierci mniemanej także zabitego przez brata, (acz nam nie wiadomo, który którego zabił z synów Krakusa) naród Polski był skorszym do ukarania w monarsze zbrodni, niżli w czasie daleko większej zbrodni Popiela, ile dwudziestu stryjów życia pozbawiającej. Tamten jak nam dzieje mówią, wraz po tym występku z państwa wyzuty, z kraju wygnany, musiał błędne i niewiadome narodowi pędzić życie, w tej zaś gorszej zbrodni, nie wiem z jakiego powodu, tak powolny, tak przez szpary patrzący był naród: iż wedle pisarzów naszych, sama sprawiedliwość najwyższa, acz w pogaństwie ciemnem, do ukarania srogiego przestępstwa, nigdy niezdarzającym się w przyrodzeniu rzeczy sposobem, zabrać się musiała.

Podobny nieco znajduje się przypadek *in compilatione chronologica* pism Brunświckich od czasów Karola Wielkiego do 1410. roku, czyny znaczniejszych przygód zawierającej, na karcie 64. pod rokiem 914. temi słowy: ,,Hatto arcybiskup Moguncki zjedzony jest od myszy na Renie, za to, iż mnóztwo wielkie ubogich czasu głodu, w stodole spalił; miał też zwyczaj przysięgać się tym sposobem: iż jeźli to nie jest prawdą, niechże mię myszy zjedzą, co się potem i spełniło. Tenże Hatto wydał Alberta Cesarzowi Ludwikowi, który go kazał ściąć. Jest to całe podobne doniesienie, tenże sam sposób przysięgi był używanym, zbrodnia niemal równa, a karę

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Wygnali go Wilcy i brata młodszego Celiadraga na miejscu jego posadzili. Cesarz wysłuchawszy obu, państwo młodszemu przysądził.

To tylko o Słowianach kronikarze starożytni i prawie spółcześni powiadają. Nie widzieć w ich powieściach innych narodów prócz Syrbów, Wilków, Obotrytów, Bohemanów i Moráchanów: o Polakach nigdzie nie masz śladu, tak jako ani o wzmiankowanych nazwiskach braci Popiela, które sobie Boguſał zfabrykowawszy, prowincye im Słowiańskie porozdawał. Nie było też na ów czas monarchji powszechnej Słowian, o którejby zaiste pisarze spółcześni nie zapomnieli, ile w tych czasach już piśmiennych, w których o mniejszych nawet prowincyach Słowiańskich pamięć nam zostawili. Siedzieli Słowianie od pierwiastków wtargienia do starożytnej Wandalji, na różne hordy większe czyli narody podzieleni. Pięć ich było najznakomitszych: Syrbowie, Bohemani, Morahanie, Wilcy czyli Lutycy i Obotryci. Każda z nich składała się z pomniejszych osad czyli włości, z których każda miała swoich sędziów w pokoju, a w czasie wojny wodza obierała. Żyli oni w gminnym rządzie, nie mając nad sobą Królów obyczajem przodków swoich, jako pisze Prokop w księdze o wojnach Gockich. Przemoc i okrucieństwo Awarów z jednej strony w Pannonji i Dacyi po Hunnach osiadłych, a z drugiej strony Królów Franków, którzy szerząc swe osady, sąsiadów Słowianów podbić chcieli, dała powód jak częstych wojen, tak częstych kreacyi wodzów narodowych. Za czasem ci wodzowie mając w ręku oręż, poczynili się udzielnymi Książętami: potrzeba też wyciągała, aby Słowianie mieli Królów dla dzielniejszego odporu nieprzyjaciołom. Samo Frank, jakom pod Krakiem mówił, został powszechnym Monarchą wszystkich Słowian, od Dunaju aż do morza Baltyckiego. Synowie jego w liczbie 20. musieli między sobą podzielić tę monarchią. Ich potomkowie podrobnieni, bardziej ją jeszcze podrobili: skąd owa potem wielość Książąt Słowiańskich nastąpiła. Za Karola

Podług rękopisma Puławskiego.

tęż samą potomności podano. Niewiem którego z dwóch narodów dziejopis, u drugiego tej powieści pożyczył; atoli tak trzymam, iż którykolwiek z nich, musiał wziąść od drugiego kształcik do zdziałania tego najrzadszego doniesienia.

OSTROŻNIEJSZA O TEM WSZYSTKIEM POWIEŚĆ MARCINA GALLA.

LII. Zasługuje ona na to, abym jeszcze o nim z najstarożytniejszego dziejopisa Polskiego Marcina Galla powieść przyłączył. Powiada on w księdze kroniki z Kadłubkową razem złączonej, na karcie 59. temi słowy: ,,mowią starzy, iż Popiel z państwa wygnany, tak był od myszy prześladowany, iż domownicy jego przeprowadzić go na wyspę musieli; a gdy i tam myszy przepłynęły, w wieży drewnianej póty był bronionym, aż przez swąd z zabitej a zaczynającej gnić niezliczonej liczby myszy, od wszystkich opuszczony, nędznym rodzajem śmierci, od nich zjedzony, życie zakończył: lecz dzieje tych, których pamiątkę starożytności zaniechanie odejmuje, lub błąd i bałwochwalstwo zeszpeciło, przytaczać zaniedbywam: póty słowa Galla. Żył ten mnich około roku 1109. a tem samem nie równie dawniej od Kadłubka i Kromera. Napisałci o Popielu i szczurach umieszczoną powieść, a przyświadczać zdaje się, iż ją zastał i zasłyszał w narodzie, miejsca zaś gdzie się stała nie wymienia, tylko wyspę i wieżę podaje w swojem pismie. Taki jest rodzaj doniesienia jego, iż szuka jedynego wsparcia na starożytnem podaniu, które od plotliwych starców słyszał, namienia o jakiemsiś wygnaniu Popiela z kraju, o którem przecie ani Kromer, ani Kadłubek nic nie mówi. Nie mógłoż być, że gdy go, jeźli i był której części kraju jaki Popiel rządcą, wygnano z niego; mało mógł naród wiedzieć co się z nim stało, a przez to gmin pewnie jak o nieprzytomnym, czarność zbrodni, jeźli jaką popełnił przypominając, a sądząc o nim wedle swego poznania, nigdy mu jako złośliwemu końca dobrego nie mogąc wnosić, te mógł upleść myszojedną baśnię. To pewna co się

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Wielkiego na końcu VIII. wieku, cztery narody Bohemanów, Obotrytów, Wilków i Morachanów, mając swoich Królów, były najpotężniejsze, z tej strony Odry. Obotryci sprzyjali Frankom, Bohemowie z Wilkami i Morahanami ich nie lubili. Wilków naród, lubo ze czterech tylko hord złożony, to jest: Kicynów, Cyrcypanów, Redarów i Tolenców, często podbijaniem innych Słowian, jako najbitniejszy z nich, szerzej się rozlegał, i często ziemię Obotrytów gdzie teraz Meklemburg, Rugią, i w górze Odry Marchią teraźniejszą Brandeburską, owszem i dolną Luzacyą gdzie była Syrbia, zajmował.

I o tym to Wilków narodzie śmiele mówić możemy, że w nim mniemanego Leszka III. albo raczej innego jakiego Słowiańskiego Królika potomstwo panowało. Zgadzają się w tem po części kronikarze nasi z obcemi. Ten Leszek według Bogufała i Kadłubka podzielił państwo swoje na dwudziestu synów, a najstarszemu dał zwierzchność nad wszystkiemi. Nie wymieniają w prawdzie dzieje Franków nazwane Annales Bertiniani, *jacy to byli synowie tego Króla Wilków: wszelako z tych słów o Liubie czyli Liudzie Króliku,* qui licet cum fratribus suis regnum suum divisum teneret, tamen propterea quod natu major esset, ad eum totius regni summa pertinebat: *z tych mówię słów poznać można, że tu mowa o tym Księciu, którego Polscy kronikarze nazywają Popielem pierwszym. Mógł ten mniemany Leszek podzielić na kilkanaście głów Królestwo swoje, ile tak Rozległe, jakośmy wyżej powiedzieli. Wymienione od Bogufała niektóre prowincye między tych synów rozdzielone, jako to: Rugia, Pomerania, Drewina czyli Luzacya, Zgorzelec czyli Brandeburg, Syrbia, mogły przynajmniej na ów czas należeć do Królestwa Wilków, które zawsze o prym z Obotrytami i innemi narodami Słowiańskiemi ubiegało się, owszem samym Frankom pod Karolem Wielkim czoła nadstawiało. Liuba zabity od Obotrytów zostawił dwu synów, jako świadczy Marcin Gallus na karcie* 51. Erat in civitate Gnesnensi dux nomine Popiel, duos filios

Podług rękopisma Puławskiego.

dowiodło pod Leszkiem III. że Popiel jeźli miał tylu stryjów; toć nie tych krajów Książętami, które dziejopisowie nasi na nich przez ojca rozdzielone być mówią. Nakoniec sam Kromer kończąc to panowanie zjedzeniem Popiela od szczurów, mówi na karcie 27. w księdze II. iż zdarzenie to na ten czas przypadać się zdaje, co pod rokiem 823. H. Mutius donosi, to jest: że dwóch braci o których jest wiadomo, że byli z Saxonji Polskiego czyli Słowiańskiego rodu, w Frankoforcie do Ludwika pobożnego Cesarza, a syna Karola Wielkiego, kłócących się o państwo do sądu jego przyszło. Doniosłem o nich, iż to byli synowie Liuba Króla Wilków, ile będąc od oczywistego o tem nauczony świadka. Z tych zaś słów Kromera, Polskiego czyli Słowiańskiego rodu, dowiaduję się, iż dziejopisowie nasi wszystkich Słowaków za Polaków brali. To mi każe i o licznych Leszka III. synach nader wątpić, a tym bardziej, by oni otruci być mieli.

Mówi Kromer, iż z Krakowa do Gniezna, z Gniezna do Kruszwicy stolicę starszy Popiel przeniósł; atoli na tejże 58. karcie nie równie od niego starszy Gallus, te tylko mieści słowa: ,,był w mieście Gnieznie, które po Słowiańsku ,,gniazdo znaczy, Książe nazwany Popiel; ten miał dwóch ,,synów, a mając im postrzyżyny pogańskim zwyczajem zro- ,,bić, wielką biesiadę przygotował.“ Dochowali nasi dziejopisowie pamiątkę, acz bez zaręczenia pewnego, przenosin stolicy państwa przez starszego Popiela, atoli Gallus przeciwnie młodszego stolicę nie w Kruszwicy, lecz w Gnieznie być mówi. Tenże sam na ostatek Marcin Gallus dodaje mi oręża do zwalczenia owej mniemanej trucizny; kiedy donosi o wygnaniu Popiela, o zjedzeniu przez szczury, a nie donosi zbrodni, którą inni dziejopisowie kładną za przyczynę kaźni niebios. Prawda iż doniósłszy Gallus taką powieść, którą i sam na powadze opowiadania starszych wspiera, nie miał przyczyny o truciznie mówić, albo też może jeszcze nie miał tyle śmiałości, aby przedsiewzięcia niebios do celów i ubrdania ludzkiej myśli, postosował; a doniósłszy zbrodnią połączał ją z karą: równie częstokroć jak i ona urojoną.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

habens. *Nie można mówić, aby owi synowie byli synami Popiela II. Jedność czasów postrzyżyn Ziemowita i tych synów pokazuje, iż oni być musieli synami Popiela I. Panowanie Meligasta, który po ojcu nastąpił, było krótkie: zrzucili go Wilcy za złe życie, a młodszego na miejscu jego postawili; niemniej też było krótkie panowanie Popiela II. wygnali go także Polacy, jako świadczy Marcin Gallus na karcie* 59: Popiel regno expulsus. *Wreszcie potwierdza zdanie nasze cytowany od Kromera pod panowaniem Popiela II. Huldricus Mutius, który tak powiada w księdze* 10. *Germanji. Dwaj bracia krwi Słowiańskiej czyli Polskiej w Saxonji, gdy z sobą o panowanie po ojcu sprzeczkę wiedli, udali się do Frankfortu do Ludwika Cesarza, który młodszemu Królestwo, za ustąpieniem starszego przysądził.*

To Królestwo Wilków musiało się na ów czas rozciągać szeroko do samego Dunaju, przynajmniej na czas i z tej okoliczności, że Ludwik Cesarz nie wielki wojownik mając Królestwo niezgodami zakłócone, rady Słowianom dać nie umiał. Że się zaś rozciągało, świadkiem być może zabicie Króla Liuba w potyczce z Obotrytami wschodniemi, jako cytowane od nas wyżej dzieje Franków wspominają.

Gdzieby zaś mieszkali ci Obotrytowie Orientales, *rozumiem że między Dunajem, Sawą i Drawą, gdzie teraz Sławońkie Królestwo. Nie nowina starożytnym pisarzom mieszać narody i jednych nazwiska drugim nadawać, ile gdy pomienione dzieje wkrótce pod rokiem* 827. *powiadają w tej stronie o Słowianach przez Bulgary zawojowanych:* Bulgari Slavos in Pannonia sedentes misso per Dracum navali exercitu ferro et igne vastant. *Tych Słowianów pospolicie historycy nazywają* Slavi orientales, *od których i Margrabiowie przez Cesarzów w tamtych krajach ustanowieni, jaki był Austryacki* Oestreich, *orientalnymi nazywali się. Od tych więc Słowian orientalnych musiał być zabity Liudi czyli Popiel, mając na ów czas w podziale od ojca część*

Podług rękopisma Puławskiego.
Przewiedzialszymi od niego stali się Kadłubek i Kromer acz poźniejsi, i liczni po nich żyjący dziejopisowie: kiedy zgnilizny samej przetwor, nie w czerw zwyczajny, lecz w mnóstwo nieskończone myszy donieśli. Trudno jest tak przeciwnej i niezgadzającej się z porządkiem przyrodzonych rzeczy, wierzyć powieści. Te są u nas jedyne ślady panowania Popielów; a jeźli którzy, o nich z zagranicznych pisali, toć już w wieku poźniejszym, ile z ksiąg dziejopisów naszych wyczerpnąwszy: a przez to samo powaga ich żadną miarą na wsparcie tak cudackiego przydarzenia użytą być nie może.

Co się zaś do nas ściąga, nie mając innych źródeł do wyczerpnięcia istnej prawdy, tak o przygodzie Popiela, jak też i o samem panoweniu obudwóch, to tylko jeszcze na zbicie tak krótkiego trzech Monarchów umieszczam panowania: iż ów to Leszek II. wedle Kromera, może to być, że zabity, skończył życie w 805. roku, com już godnymi wiary świadkami dowiódł. Teraz kładnę Kromera słowa pod panowaniem Popiela od szczurów zjedzonego na karcie 27. umieszczone: aczem już je wyżej doniósł, lecz że nowy dowód przytoczenia ich potrzebuje, kładnę je wyraźnemi słowy. Mówi Kromer: tym sposobem nie nadarmo padły jego zaklinania się, a to na ten sam czas przypadać się zdaje; to jest, na rok 823. co mówi H. Muciusz etc.

Uwaga tu krótka, może przesąd wierzący szczurom i Popielowi zmitrężyć. Leszek III. po niewczesnej śmierci ojca w bitwie zabitego [1]), został władcą; musiał być ojciec jeszcze rześki, kiedy tak się mężnie potykał, że go zabito,

1) O tym Leszku zabitym, ktoby był, acześmy wiele mówili, jeszcze atoli jedno zdanie przytoczyć należy. Jan Krystian Jordan w księdze swojej początków Słowiańskich części I. na końcu rozdziału 38. mówi: iż po śmierci Samosława Króla Morawskiego donosi Pessyna, że po nim na tron wstąpił Lech, po zabiciu Lecha Homidor. Atoli Lech z rzędu Królów Morawskich ustronionym być powinien, czemu się i sam Pessyna nie sprzeciwia; był albowiem tylko wodzem wojska Neklana Księcia Czeskiego, jak oni mówią w czasie wojny jego przeciwko Karola Wielkiego synowi Karolowi roku 805; wtedy gdy Czechy pod jarzmo tego Cesarza zajęte zostały.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. *Słowiańskiego kraju między Odrą a Wisłą, aż ku ich źródłom wciągnionego.*

Zgadza się to więc z prawdą, co Kromer powiada, że Popiel stolicę swoję przeniósł z Krakowa do Gniezna dla bojaźni napadających Węgrów. Nie byli to w prawdzie Węgrowie teraźniejsi, którzy pod imieniem Turków poźniej potem Dacyą i Pannonią opanowali, ale raczej Awarowie ze Słowianami orientalnymi pomieszani, którzy Awarowie że byli jednego z Węgrami Huńskiego rodu, często ich przez omyłkę Hunnami i Hungarami starożytność nazywa.

Przeniesienie stolicy Książęcej z Krakowa do Gniezna, a z Gniezna do Kruszwicy, o którem powiada Kromer, nie zdaje się do prawdy podobne. Daje przyczynę Kromer tych przenosin; bojaźń od sąsiednich Węgrów i Rusinów. Nie piszą o tem przeniesieniu ani Gallus ani Kadłubek z Bogufałem najdawniejsi kronikarze Polscy.

Trudno zaiste wierzyć aby Kraków na ów czas należał do Polski, której jeszcze imienia nie było słychać. Siedzieli w tej części kraju Chrobatowie naród Słowiański, według wszelkiego podobieństwa byli pod panowaniem wielkiej Morawji.

Węgrowie jeszcze nie byli weszli do Europy za panowania Ludwika Cesarza, bo ci z którymi ojciec jego Karol wojował, byli raczej Awarowie, których pisarze Niemieccy często Hungarami omylnie zowią, że byli z rodu Hunnów, tak jako i Węgry, którzy po Awarach Pannonią opanowali. Nie można też polegać na zdaniu Kromera względem sąsiedztwa z Rusinami. Monarchia Ruska zjawiła się poźniej i około 30. *lat potem pod Rurykiem. Kraje między Dnieprem a Wisłą były nasiadłe Słowiańskiemi narodami, których część dopiero w X. wieku od Rusina zawojowana, Rusią zwać się poczęła. Raczejbym na to przystał że Popiel dla uchylenia się od braci, jako chce tenże Kromer z Gniezna umknął się do Kruszwicy. Wszelako dzieje Franków nie tak go czynią gnuśnym, jako nasi kronikarze, kiedy go chcą być zabitym w potyczce z Obotrytami.*

Podług rękopisma Puławskiego.

on zaś znać że długie musiał mieć panowanie, i siła dla kraju przyczynić, wedle naszych dziejopisów: kiedy tak obszerne państwo posiadał, że prócz zostawienia Popielowi wielkiego pod rząd kraju, dwudziestu synom osobne wydzielił panowania. Spłodzenie tedy dwudziestu synów i rząd ojca cnotom przodków wedle dziejopisów naszych, swemi osobistemi przymiotami zalety dodający, trwać nieco musiał.

Nie czytamy też, by Popiel pierwszy wstąpił na tron małoletnim, lub syn jego: atoli te trzy panowania ojca, syna i wnuka, lat tylko ośmnaście, z sposobu umieszczczenia przez Kromera ich panowania zabierają: gdyż zabicie Leszka II. w 805. roku, a zjedzenie przez szczury Popiela II. w. 823. nastało, i to nie mały błąd, zbijający rzeczywistość ich panowania, jeźli nie zupełnie, to przynajmniej tak, jak nam kronikarze nasi podają.

Któżby mógł z ludzi uwierzyć, aby rządca dohodował się dwudziestu synów w czasie sześciu lat panowania, a tak dohodował się, iżby wraz zdolni byli państwa w rządy objąć. Mówię lat sześciu, gdyż na każdego ledwo po lat sześć przypadnie, gdy się ciąg czasu od tych dwóch przydarzeń na trzy panowania rozrzuci. Lecz na cóż prożnymi suszyć mózg wywodami? grube błędy nigdy u oświeconych czytelników wiary nie znajdują a przypiewki nadprzyrodzone są to głośne trąby donoszące o fałszu całej powieści.

Zwracam się teraz wątpiący, ażali rzeczywiste Popielów nad Polską panowania były? do cudownego w pogaństwie Piastowego wieprza i rozruchów w dziejopisach naszych po śmierci osobliwej Popiela zaszłych.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O PIAŚCIE.

Cośmy dotąd o Książętach Polskich i pierwiastkowem ich panowaniu mówili, nie mając pewnych dowodów o rzeczywistości czasu, kiedy oni żyli, dzielach któremi się wslawili, a nawet i o ich nazwiskach, slusznie podobno ich sprawy z obcemi i Słowiańskiemi narodami pomieszane, owszem często z najdawniejszych Greckich i Rzymskich pisarzów wyciągnione, za bajeczne uznaliśmy. Nie możemy w prawdzie, o Piaście i jego następcach aż do Mieczysława, pewnego co powiedzieć, owszem z przeciwnych zawsze powieści kronikarzów naszych, z milczenia obcych autorów, pierwszej cechy niepewności dziel, samo nawet panowanie pierwszych Piastów moglibyśmy w wątpliwość podać: gdyby nas bliższość czasu, a świeższa pamięć już Chrześcijańskich i znajomszych Europie Książąt, którzy od Piasta ród swój być powiadali, nie byla nam pobudką do wierzenia. Wątpliwości naszej powodem bylaby najprzód niewiadomość o rodzie i siedlisku tego Piasta. Najdawniejszy z historyków naszych Marcin Gallus powiada, że ten Piast mieszkał na przedmieściu Gnieznieńskiem, i że wtenczas gdy w mieście samem Gnieznie Książe Popiel sprawował dla synów swoich postrzyżyny, dwóch gości nieznajomych przyszlo do miasta, których nieobyczajny Książe, nie tylko do siebie na bankiet nie zaprosil, ale nawet wpuścić do miasta nie kazał. Że ci dwaj goście zaproszeni od Piasta syna Koszyszki i żony jego Rzepki mieszkających na przedmieściu Gnieznieńskiem w ubogim domku, z osobliwszą od nich ludzkością przyjęci byli, a będąc także obecni postrzyżynom syna ich Ziemowita, i piwem uczęstowani, ojcu i następcom jego dlugie w Polszcze panowanie wywróżyli. Pomnożyla się gospodarska radość z zdarzonego tam cudu, przy częstem spełnianiu z jednego dzbana, piwo nigdy nie ustawało: a z jednego wieprza zabitego na biesiadę, dziesięć naczyń mięsiwa uroslo. Obfitość trunku i jadla byla Piastowi pobudką, że samego

Podług rękopisma Puławskiego.

O PIAŚCIE.

LIV. Zaczyna Kromer pośmiertne Popiela drugiego czasy pisać od burz w narodzie, o które podobno w dziczy tamtego wieku nader nie trudno było. Opowiada między możniejszemi rozterki, zabójstwa, łotrostwa i zjazdu jakiegoś donosi ślady; na nim mówi, iż wnukowie Leszka III. z nieprawych łóż idący, a cisnący się do tronu, odrzuceni od rządów byli. Tak zaś o tem pewną wiadomość donosi; iż trzebaby koniecznie wierzyć, że Słowacy nader wielkiemi skrupulatami byli, porządnego małżeństwa i płodu z niego prawności postrzegaczami. Opowiada dalej, że zjazd i spłynienie się narodu tak wielkie było, ile w czasie głodu; że o samą żywność trudność wielka w dostarczeniu jej zachodziła. Mówi potem, iż jeźli ta powieść nie jest baśnią, (są to jego wyraźne słowa) toć zbawienie wtedy Polski w tym warchole i zmąceniu, oraz oczekiwaniu skutku kłótliwego zjazdu, Piast mieszczanin Kruszwicki Choszyszkona syn przyniósł. Maluje postawę jego; że był wzrostu miernego, mocnych i żylistych członków, więcej niżli średniego wieku, życie swe z starania o pszczółkach i pracy około kawałka roli, który posiadał, utrzymujący. Mówi o nim dalej Kromer co i dwóch wcześniejszych od niego dziejopisów Kadłubek i Marcin Gallus przyporęczają; donosząc o nim wszyscy trzej, iż miał żonę Rzepichą nazwaną, iż z nią jednego tylko syna spłodził; któremu za życia jeszcze Popiela, gdy miał postrzyżyny wedle ubóstwa swego sprawować, przygotowania czynił.

BADANIA CZY PIAST ŻYŁ W GNIEZNIE PODŁUG TWIERDZENIA MARCINA GALLA? CZY TEŻ W KRUSZWICY PODŁUG KADŁUBKA, KROMERA I INNYCH.

LV. Zachodzi tu zaraz między dziejopisami różnica. Mówią Kadłubek, Kromer i dalsi pisarze, iż ten cud, który niżej doniosę, stał się w Kruszwicy, i że sam Piast był Kru-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. *Popiela zaprosiwszy, hojnie go uczęstował i w obecności jego ręką gościnną synowi włosy ostrzygł.*

Kadłubek edycyi Gdańskiej, opisawszy podobne Marcinowym baśnie i pomienionych gości albo za Aniołów, albo za Świętych Jana i Pawła uznawszy, nic zgoła o Kruszwicy nie wspomina, znać że był jeszcze Popiel nie przeniósł Książęcego tronu z Gniezna do Kruszwicy. Wszelako tenże Kadłubek edycyi Dobromilskiej i Lipskiej nazywa Piasta obywatelem Kruszwickim. Jakże się tu Kruszwica z Gnieznem zgodzić może? i jak ten Piast mógł być obu tych miast mieszkańcem?

Poźniejszy nieco od Kadłubka Bogufał, chce mieć tegoż Piasta mieszczaninem Kruszwickim. Lecz jako się niżej powie, tymże co i poprzednicy jego bałamuctwom, inny wcale dał czas i okoliczności.

Za Bogufałem hurmem poszli wszyscy poźniejsi kronikarze aż do naszych czasów. Drugą mamy wątpliwość: z niepewności czyim ten Piast był synem? Marcin Gallus dáje mu za ojca niejakiegoś Koszyszka. Kadłubek mu nie ujmuje tejże parenteli, owszem przydaje że stary Koszyszko przyjmował wespół z synem Piastem dwóch gości cudotwornych wyżej wymienionych. Lecz Bogufał w brew sprzeciwia się obu, kiedy drugiego Popiela Koszyszkiem nazywa: dając przyczynę, że go tym nazwiskiem miotlę znaczącem, dla rzadkości włosów długich i prostych na głowie na szyderstwo udarzono. Jakoż i Kromer dla tejże co i Bogufał przyczyny, z przydatkiem rzadkiej brody, Chostkiem Popiela nazywa.

Lecz mniejsza o wywód genealogiczny: okoliczności życia Piastowego wcale są różne jedne od drugich. Wyżej cytowany od nas Marcin Gallus nic zgoła nie pisze o wybraniu Piasta na tron, po zjedzonym od myszy Popielu, lecz po jego śmierci zaraz Ziemowita kładnie. Bo co powiedział o gościnnych Piasta cnotach i uczęstowanych przez niego pielgrzymach, to się wszystko ściąga do postrzyżyn Ziemowita, nie do elekcyi Piasta, o której zgoła zamilczał.

Podług rękopisma Puławskiego.

szwiczanin; atoli tej czci temu miastu zabrania przysądzić Marcin Gallus starszy od nich obudwóch nierównie dziejopis, i acz równie się on niemal we wszystkiem z niemi wytłómacza, lecz o miejscu innym cale sposobem mówi, i Piasta Gniezna być obywatelem podaje. Te są słowa jego w księdze wyżej namienionej, na karcie 58. Był wtedy w mieście Gnieznie, które się po Słowiańsku za Gniazdo bierze, książe zowiący się Popiel; ten miał dwóch synów, a zwyczajem pogańskim mając postrzyżyny dla nich sprawować: wielką biesiadę przygotował, na którą panów i przyjaciół swoich licznie zaprosił.

Tajemnym sądem bozkim zdarzyło się, iż dwóch podróżnych do niego przyszło, których nie tylko, że na ucztę nie proszono, lecz co większa i wstępu im do miasta nie dano; ci wzdrygając się nad nieludzkością obywatelów na przedmieście wstąpili, a przed dom rolnika należącego do tego Księcia, który z przyczyny synów ucztę sprawował; przypadkiem zaszli. Ten litościwy chudak do swego domku ich zaprosił, swoje im ubóstwo ukazał; skłonili się oni na charłaka zaproszenie. Dalej zaś mówi Gallus, że jemu i potomstwu jego błogosławili.

Mówiłem już, że się Piastem nazywał, że miał żonę Rzepichę, a wedle Galla Rzepkę. Powiadają dalej ci pisarze, że im więcej dobrą chęcią swoją służyć chciał, niżli mu jego majątek pozwalał; że przychodniowie dziwili się nad roztropnością Piasta, a gdy o różnych rzeczach obojętnych z nim rozmawiali, spytali się, azaliby nie miał jakiego napoju? Mówi Kromer, iż im miodu pitego zastawił; przeciwnie zaś donosi Gallus, że na zapytanie o napój, odpowiedział, iż ma nieco zwarzonego piwa, chowam zaś je na postrzyżyny syna mego: lecz i tę szczupłą jego miarę jeźli chcecie, pijcie. Zgadzają się w dalszem doniesieniu dziejopisowie: powiada tylko, Gallus trochę niby odmienniej, to jest, iż każą goście, aby piwa nie żałował; gdyż jego co ma ubywać, to przybędzie. Kładnę tu słowa Galla: mówią iż tak przybywało piwa, że naczynia których napożyczał od

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego. *Nie wspomina także ani Kadłubek o wyniesieniu jego na tron, ale tylko w podobnych Marcinowym wyrazach, o przyjmowaniu gości przez Piasta za życia jeszcze Popielowego powiedziawszy, przydaje, że zdarzony cud przy postrzyżynach Ziemowita, był pobudką przytomnym do wróżki przyszłego pacholęcia panowania, owszem tenże Kadłubek wyraźnie mówi: że po wykorzenionem z gruntu pokrewieństwie Popiela i cudackiej jego śmierci, zaczęła się nowych Książąt sukcessya przez wyniesienie na państwo Ziemowita, który był synem ubogiego rolnika.*

Pierwszy z kronikarzów Polskich Boguſał wystawił Polakom nowego Króla w osobie Piasta, który był w prawdzie ojcem i patryarchą tylu Książąt i Królów w Europie panujących, lecz podobno sam nigdy mitry nie nosił. Powiada on przeciwnie drugim, i miesza w jedno, zdarzone w różnych czasach okoliczności, że po śmierci Popiela i synów jego zebrani do Kruszwicy przedniejsi z obywatelów nie mogąc się zgodzić na żadnego z Książąt Polskich, a braci stryjecznych zeszłego Popiela, postanowili obrać ubogiego cudzoziemca: decreverunt itaque aliquem infimae et modicae cognationis eligere, quamvis ingenuum, tamen non ex Lechitarum propagine procreatum.

O ODWIEDZENIU PIASTA PRZEZ DWÓCH CUDZOZIEMCÓW.

LVII. Powiada dalej Boguſał, że pod czas tej elekcyi przybyli ciż sami goście, którzy dawniej za życia jeszcze Popiela piwo i mięso przy postrzyżynach Ziemowita rozmnożyli, i w domu Piasta powtórnie tenże cud uczyniwszy, Królem go obrać cudownie postanowili. Potrzeba było na elekcyą lepszego trunku niżeli było piwo, nie miał więcej Piast jak trochę miodu, lecz za błogosławieństwem męczenników tyle go z małej barylki urosło, że elektorowie hojnością Piasta pobudzeni, a bardziej cudownym miodem, berło mu przyznali.

Podług rękopisma Puławskiego.

sąsiadów, ponalewał napojem wszystkie, a z zabitego jednego wieprza dziesięcioro niecek mięsem napełnił. Widząc Piast z Rzepichą ten cudowny przybysz, chcieli i Księcia swego Popiela na postrzyżyny prosić; radzili się gości, ci owszem to pochwalili. Przybył Książe z bankietnikami swymi do Piasta. Mówi Gallus iż nie taka wtedy powaga dworu, nie te świetne koło dworskiej młodzieży otaczało rządcę, co w jego czasach; kończy, iż po bankietowaniu owi przychodni goście jego, syna mu Ziemowitem go nazywając, postrzygli. Przebiega Gallus czas dalszy raptownie, a po wyginieniu domu Popiela prosto do panowania Ziemowita; żadnej wzmianki ani o Piaście, ani o obraniu jego nie uczyniwszy, sięga. Kadłubek inak całą rzecz mówi w księdze II. a listu III. Komentaryuszu; opowiedziawszy on przybysz piwa, tak zaczyna: kazali goście Księcia Pompiliusza z panami jego na ucztę prosić; na której uczcie syna jego Ziemowita postrzygli i urzędnikiem wojskowym zrobili. Po śmierci zaś Pompiliusza, gdy się panowie do Kruszwicy na zjazd dla obrania Księcia zgromadzili, ciż znowu goście do Piasta przybyli, cudem swoim dopomagając, by był za Księcia wybranym, albowiem gdy w czasie wielkiego zjazdu żywności samej braknąć zaczynało, u Piasta niecoś wywarzonego piwa tak zaczęło przybywać, iż nie tylko panom lecz i pospólstwu brać nie bronił: co od ludu ujrzane, jednomyślnie na tron Piasta wyniosło. Inszy mu kształt Kadłubek daje, czyni go być cale przystojnym i kształtnym, wzrostu jednak małego, a nawet od tego Piastem być nazwanym.

BADANIA CZY PIAST KOSZYSZKO I ŻONA JEGO RZEPICHA PANOWALI, LUB DOPIERO SYN ICH ZIEMOWIT, ORAZ ZKĄD JEGO PRZEZWISKO WZIĘTEM BYĆ MOGŁO.

LVI. Na tejże samej karcie Kadłubek powieść swoję temi słowy kończy: Piast więc ozdobiony dostojeństwem Księcia, z Rzepichy żony swojej jedynego miał syna Ziemo-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Znaczne te są w prawdzie w historyi narodowej kontradykcye i z których sprawiedliwa poniekąd wypada wątpliwość o panowaniu Piasta. Lecz zobaczmy znaczniejsze. Kroniki Polskie różnią się bardzo od siebie co do lat wstąpienia Piasta na tron, panowania, i życia jego. W jednych czytamy że urodził się w roku 775. *wstąpił na państwo w roku* 842. *umarł w* 895. *Z tego lat komputu wypada, że Piast żył lat sto dwadzieścia, został Książęciem w roku wieku swego sześćdziesiąt siódmym, a panował lat pięćdziesiąt trzy.*

Drudzy nie wymieniając dla niewiadomości lat życia jego, naznaczają epokę początku ponowania rok 842. *i zamierzają to panowanie do lat tylko dziewiętnastu, a śmierć Piasta pod rokiem* 861. *kładną. Poślednie zdanie zdawałoby się do prawdy podobniejszem, jednak z obudwóch można wnosić, że Piast nigdy w Polszcze nie panował: odłożywszy na stronę milczenie Marcina Galla i Kadłubka o elekcyi Piasta, przypomnijmy sobie okoliczności postrzyżyn Ziemowitowych. Strzygli Polacy w pogaństwie zostających synów swoich w siódmym roku po ich urodzeniu, jako mamy świadectwo tego z historyi Mieczysława. Strzyżony był Ziemowit jeszcze za czasów Popiela pierwszego w Gnieznie, według Marcina Galla, nim stolica Książęca do Kruszwicy była przeniesiona. Był Ziemowit doszedłszy lat zdolnych do żołnierstwa za świadectwem Kadłubka, hetmanem wojsk Polskich, za Popiela drugiego, który zginął w roku* 823. *według Kromera: miał więc przynajmniej na ów czas gdy Popiela myszy zgryzły lat trzydzieści. Nastąpiło po śmierci Popiela bezkrólewie i trwało lat dwadzieścia do roku* 842. *kiedy Piast Królem został, liczył więc na ten czas Ziemowit lat* 50. *Panował ojciec jego lat* 53. *z tego wszystkiego musiałoby wypaść, że Ziemowit po ojcu wstąpił na państwo licząc rok życia swego setny trzeci. A dajmy to, gdyby Piast* 19. *lat tylko panował, nastąpiłby Ziemowit po nim w roku życia* 69. *do których lat jeżli przydamy* 32. *lata panowania jego, uczyniemy go nader sta-*

Podług rękopisma Puławskiego.

witem nazwanego, który w czternastym roku po ojcu na państwo nastąpił.

Panowania zaś Piastowego całe nie dotyka, więc właśnie podobnie z Gallem, trochę atoli więcej wyraża, ile gdy pisze, że w czternastym roku po ojcu Ziemowit na państwo nastąpił; zdaje się okazywać nam ojcowskie, to jest Piasta temi słowy poprzedzającc panowanie. Podobnie o wszystkiem donosi Kromer, a nawet i o drugiem gości przybyciu w czasie zjazdu na obranie Księcia, o takiem samem wszystkich częstowaniu, nakoniec o nacisku panów i ludu do domu jego, proszących aby rzeczypospolitej ginącej stał się ratunkiem. Mówi że odmawiał, a nakoniec zniewolony prośby w lichym swoim i nędznym ubiorze, jaki zwyczajny był gminowi najuboższemu w te czasy, i w kurpiach czyli obuwiu podobieństwo mającem do niniejszych postołów, to jest plecionego z kory młodocianej łozy lub lipy obuwia, do domu Książęcego zaprowadzony został; oraz że ci goście dwaj, co to tyle częstowania i takiego przybyszu mięsiwa i napoju przyczyną stali się, wraz zniknęli. Czyni ich Kromer, Janem i Pawłem męczennikami, którzy od Juliana Cesarza życia pozbawieni. Wiedzieć jednak nie mogę, skąd się Kromerowi wyczytać to dostało? mijam tu całe cudowne wyniesienie Piasta na tron. Niechcę być teologiem, ani osądzać na coby dla pogan zdały się cudowne czyny? lub świętym, pogańskie raczej postrzyżyny, niżli chrztu obrządek odprawować zwyczajem? Nie mogę zaprzeczyć Piasta głęboko w narodu pamięci będącemu imieniowi, zgadzam się na to, że coś być musiało, (ominąwszy owe cuda) co jego lub podobnego kogo na rządy wyniosło, i co przyczynę tym nadprzyrodzonym powieściom dało. Zadziwia mnie nader doniesienie Marcina Galla, że pisząc o potomkach Piasta, jego prawie za fundament kroniki swojej zakładając, o panowaniu jego równie z drugiemi, wprzód cuda o nim popowiadawszy, zamilcza: a o Ziemowita tylko i syna jego pracowitem panowaniu namienia.

Co się ściąga do stolicy państwa przez Popiela starszego

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rym, bo sto i jeden rok liczącym, co wcale się nie zgadza z powieścią samychże kronikarzów.

Większy zaiste błąd popełnilibyśmy, przystając na zdanie Bogufała, który powiada, że Ziemowit w 14. *roku wieku swego po ojcu na państwo nastąpił, wyszłoby albowiem ztąd, że go ojciec w roku setnym szóstym urodził, a wstąpiwszy po ojcu w roku* 897. *i* 32. *lata panowawszy, na jednymby z wnukiem swoim Ziemomysłem siedział tronie:*

Te wszystkie zawiłości chronologiczne zaraz się ulacnią, kiedy zostawiwszy Piasta przy domowem w Kruszwicy gospodarstwie, syna jego Ziemowita, na tronie posadzimy.

Podług rękopisma Puławskiego.

do Kruszwicy przeniesionej, Galla powieść całe temu wierzyć nie każe. Sam Kromer spokojne opowiadając panowanie Piasta wraz go z Kruszwicy do Gniezna wynosi, niby to z obrzydliwości miejsca zbrodnią młodszego Popiela i karą okrutną skalanego. Toż samo zdaje się potwierdzać: iż łatwiej mu było nie przenosić się, niżli ten kraj i miasto w którym się urodził, i wieku znaczniejszą część przepędził, rzucać. Bliższy był panowania ich Gallus, jeźli ono kiedy było; pewnieby doniósł, mieszkanie w Kruszwicy monarchów: lecz za pobyt tak Popiela drugiego, jako też samego Piasta Gniezno umieszcza, a to mi nawet wątpić każe, ażali przed tą epoką indziej być mogła prócz Gniezna stolica, jeźli Polska udzielnych władców miała.

Nie chcę być naciągającym mniej pewne, a tłómaczeniom różnym poddane dowody, jednakowoż słów Galla myśl, dla roztrząśnienia przez czytelników dokładnego, należy mi położyć. Pisze on na karcie tejże, od nas wspomnionej w górze księgi: „*Qui statim civium illorum inhumanitatem abhorrentes et in suburbium descendentes, ante domunculum aratoris praedicti ducis pro filiis convivium facientis, forte fortuna devenerunt.*" Oświecony czytelnik nad temi słowy może się zastanowić, rolnika wymienionego Księcia: gdyż treść ich zdaje się lub całe nie potrzebnie być wyrażoną, ile że wszyscy poddani do jednego być musieli pana jako władcy w narodzie należącymi, lub że każą domyślać się, iż równych Popielowi panów rzecz nieskończona w Polszcze była. Nie chcę tego głębiej roztrząsać, bym nie był posądzony za pragnącego najwyszukańszemi starożytności podania zbijać dowodami; dość mi na tem przestać, że Popiel drugi jeźli był władcą, mieszkał wedle Galla w Gnieznie, a Piast na przedmieściu Gnieznieńskiem: toć cała o Kruszwicy starożytna powieść, jeźli nie całe fałszywą, to jednak dostatecznie wątpliwą zostaje.

Podług rękopisma Puławskiego.

OBJAŚNIENIE PRZECIW TWIERDZENIU HANKA, ŻE PIAST NIE BYŁ POLAKIEM, GDY NIE BYŁ LECHITEM.

LVIII. Znajduję w Hanku o rzeczach Szląskich piszącym, pod rokiem 842. w części II. w rozdziale V. na karcie 80. w §. VII. doniesienie jego, którym chciał podobno dowieść, że Piast nie był z urodzenia Polak, lecz Niemiec: a wedle słów jego Szlązak. Wspiera on zdanie swoje, kroniką jakąś starożytną Polaka niewiadomego wydawcy, te mającą słowa „iż gdy różne różnych zcierały się z sobą zdania, a na jedno ugodzić się nie mogli, gdyż szczególne bardziej niżli powszechne przenoszono dobro: postanowili nakoniec kogo z niższego stanu a mało spowinowacenia mającego, atoli nie z pokolenia Lechitów wybrać. Był jakiś ubogi rolnik zowiący się Pasch, żonie zaś jego było imie Rzepicza: w miescie zaś Kruszwicy mieszkał.“ Pewnie z tej samej kroniki musiał Ursyn Weliusz wyczytać, gdy do Księcia Joachima Szląskiego pisząc, te wyraża słowa „ze krwi Sarmackiej mówią, że się urodził Piast; atoli stare pismo uczy, że był z Eliziów.“ Podobnie Długosz w księdze I. rozdziale LXI. temi słowy mówi „różne się wszczynać zaczęły waśnie i rozłączenia zdań między obierającymi, innych osobista wyniosłość, innych chęć wyniesienia spokrewnionych Książąt unosiła, inni przeciwnie opierali się, sądząc za rzecz nieprzyzwoitą obierać rodaka Księciem.“ Znajduję jeszcze do tego podobne przyświadczenie Hartknocha w księdze I. rozdziale II. §. VII. Donosi on o napisie portretu Piasta, w Książąt Lignickich kościele Brzeskim czyli Bregeńskim znajdującego się, w te słowa zamkniętym:“ iż po wygaśnieniu starej familji Książąt Polskich na Popielu, wynieśli Polacy Piasta męża niskiego urodzenia, lecz cnotą i sprawiedliwością znakomitego około roku 842. od niego starożytnych Królów Polskich szło pokolenie i Szląscy Książęta pochodzą.

Z tych trzech doniesień wielkiej niepewności czytelnik nabyć może, strony urodzenia Piasta, oraz z jakiego by na-

Podług rękopisma Puławskiego.

rodu miał pochodzić. Mijam cuda, mijam dziwy, którym większy byłby błąd wierzyć, niżli pierwsi dziejopisowie nasi, w podaniu ich popełnili. Rzeczywistości Piasta zbijać nie mam żadnego dowodu; jako też równie zapamiętałym bytu jego stawać się stronnikiem nie chcę. Nie mogę jednak na sobie przenieść, bym się raczej za nim, niżli przeciwko niemu oświadczył. Azaliż mogła do Mieczysława pierwszego chrześcijanina od roku 842. jak domysłem wielu autorów podany rok wyniesienia Piasta czytam, do roku 965. lub blisko tego czasu, do wprowadzenia wiary do Polski przez Mieczysława w czasie 123. lat tak wygasnąć Piasta w narodzie pamiątka, iżby o nim całą powieść fałszem nazwać, ile jeszcze w Książęcym i panującym o przodku swojego domu zostawioną. Krótka następców Piasta, Ziemowita, Leszka czwartego, Ziemomysła, do Mieczysława kolej, wątpić o bytności tego ich przodka nie dozwala.

Widziały narody zagraniczne z pokoleń najmniejszych domy wielkie krzew swój biorące, widziało nieraz państwo Rzymskie za czasu Cesarzów pogańskich, wyniesionych na tron władców, których nawet rodziców imie, światu, a może i im samym nie wiadome było, cóż mówić dalej o innych narodach dzikich i barbarzyńskich monarchów? Grzeszyłbym podchlebstem gdybym i Polaków w czasie Piasta, lub kto on był, narodem przetartym nazwał. Wniosek z różnych dowodów daje mi to przekonanie, iż jakaś osobliwsza klęska krajowa, lub przymiot wielki, a nakoniec dusza umiejąca sprężynami najtajemniejszemi ujmować serca gminu niedołężnego, zręcznie je poruszać: na tron czyli na władarstwo krajowe jego wyniosła. Pozwalam na to, że w niskim urodzony, mógł wyminąć wyższego stanu ludzi co do możności, a może i co do wielkości duszy; a to mogło zostawić tę o nim opinią, że z gminnego a rolniczego wyszedł stanu, ile że z niższego od drugich.

Wracam się do pierwszego wniosku mego, iż 123. lat nie jest tak długi przeciąg czasu: by acz w najgrubszym narodzie, przyćmiona baśniami, przezeń nie przebijała się

Podług rękopisma Puławskiego.

prawda. Wszystkie przypiewki oddalam, a na to łatwo przystaję, iż gdy prawdziwe jego wyniesienia okoliczności, w czasie tych stu z górą lat w grubym narodzie zaginęły, a wiadomość o nim została, łatać musiano, kiedy nie prawdziwem doniesieniem, to przynajmniej fałszami i powieściami nadprzyrodzonemi, tak niezwyczajną okoliczność wyniesienia nie z pokolenia Lechitów pana. Przyświadczają acz kłamliwie dziejopisowie nasi, licznie niby w życiu będących Leszka trzeciego wnuków, atoli nie im rząd, nie z nich któremu państwo, nie z pokolenia tego rządcę, lecz wcale z innego przysądzają. Dowodzi Długosz i Kromer, oraz liczni inni dziejopisowie, wielkie w narodzie po wygaśnieniu familji Popielowskiej burze i ludu zwaśnienia, nie byłaź to zręczna sposobność, większą mającemu od innych duszę, te ludu niespokojności do swoich skierować celów? Jednem słowem wnoszę, stosując wszystkich dziejopisów strony Piasta kroniki, stosując same baśnie, gościnność przychodniom ofiarowaną, potem w panowaniu cnoty i sprawiedliwość: iż ten kogo nazywają Piastem, a domu w poźniejszych czasach Piastowskiego uznano przodkiem, musiał mieć wszelako nad innych w narodzie mężów większe światło, musiał ich jaką głośną całemu narodowi zobowiązać posługą, lub przynajmniej przez nią gmin i motłoch niedołężny ująć.

Odrzucam baśnie niektórych opowiadaczów, jakoby od robienia kół był nazwany tem imieniem, oraz że to jego być miało zwyczajne rzemiosło. Zbijają to wszyscy dziejopisowie nasi, czyniąc go prosto rolnikiem. Nie chcę w głębokie tak ciemnej nocy niewiadomości pomroką zakryte, stanu pierwszego Piasta wchodzić domowe zabawy, świadków nie mam zapewniających, a utworów i domysłów bez gruntu nie będę donosić.

Zabawnie rozbierać przyjdzie każdemu w imieniu samem ojca Piastowego zostawioną nam tajemnicę. Pozwoli mi na to każdy, ile wiadomość dziejów ojczystych mający, że Popiela drugiego Chostkiem nazywano. Marcin Gallus pisząc nieco o nim na karcie 58. całemu rozdziałowi daje za napis,

Podlug rękopisma Pulawskiego. *o Księciu Popielonie nazwanym Choszysk*, drugi pod nim rozdział tak znowu zaczyna *o Pasztu i synie Choszyszkona;* w rozdziale zaś tym samym mówi: że Past czyli to Piast był synem Choszyszkona.* Jużci i Kromer nazywa Popiela jakeśmy namienili Chostek, atoli nie ubliża i Piastowi synowstwa jakiegoś Koszyszkona nieco odmienniej mówiąc, toż samo i Kadłubek ojcu Piasta imie nadaje. Długosz czyli ich niechcąc spokrewniać przez imiona podobne, czyli niewiedzący ojca Piastowego imienia, szerokiem rozwodząc się wedle swego zwyczaju opisaniem, Chwostkiem Popiela nazywa. Z tych wypisów rozmaite rosną wnioski, a cale pierwszym doniesieniom przeciwne, gdyż imiona Chostek, Chwostek i Koszyszko, czyli wedle Marcina Galla Chozisko, są nader do siebie podobne. Może kto wniosek ztąd wyciągnąć, azali nie był Popiel z Piastem bliżej krwi spojami złączony? niżli nam starożytność cale innego być domu opowiadająca Piasta, wierzyć każe. Mimo to jednak łatwiej mnie zdaje się pozwolić, na omyłkę i błąd w imionach popełniony przez dziejopisów naszych, niżli przeciwić się jednosłownemu ogłoszeniu Piasta być innego szczepu i familji w poźnych potomkach panującej, rozkrzewcą. Nie wiem zkąd Długoszowi ta wiadomość doszła, którą, nawet o samym Popielu pierwszym pisząc, a jego nazwiska przyczynę wynajdując, podaje w księdze II. na karcie 68; mówi albowiem, iż Popiel po łacinie nazwany *cinereus* popiołowaty, po niemiecku *Ossorych*, więc nawet wedle jego doniesienia, samo Popielów nazwisko, jeźli oni rzeczywiście panowali, potomności nie dostało się; gdyż wielkie jest podobieństwo, że mogło urość albo od popiołowych włosów, albo od jakiej innej, a nam nie wiadomej przygody.

Rzecz takoż nie mała, każe mi zcierać się zdaniem, z liczną zgrają od dziejopisów naszych podanych wnuków Leszka III. Czy można temu wierzyć, aby kraj tylu mając Książąt krwi panującej, a co większa rządzących, wedle naszych pisarzów udzielnie, od ich dziada wydzielonemi im Księztwy, mógł ich pominąć, a wybrać raczej rolnika za

Podług rękopisma Puławskiego.

pana, niżli z nich którego. Raczej to wzięli nasi kronikarze za powód udzielnych Księztw Słowiańskich, i narodów między Elbą i Odrą i nad morzem Bałtyckiem leżących, oderwania się niby, by tem samem mogli lepiej dowieść mniemane a obszerne Leszka III. panowanie. Przyczyna w nich położona, że z żon nieprawych Leszka III. byli spłodzeni, więc przeto naród ich pominął, śmiechu jest warta: wiem że poganie ile Słowacy, jeszcze mało tej obyczajności znali. Przytoczona wyżej odemnie o Samonie Franku wiadomość, może zapewnić, iż dawni Słowianie, w tym gatunku uciech mało ustaw mieli. Jakoż dziejopisowie, którzy o Samona licznem potomstwie pisali, tych słów użyli: iż obyczajem Słowiańskiem wiele żon miał, a jeden z nich nawet, któregom pod panowaniem Leszka III. słowa umieścił; to o nim mówi, iż dwanaście żon z narodu Słowiańskiego liczył.

CHRONOLOGICZNY WYWÓD BŁĘDÓW O CZASIE JEGO PANOWANIA PRZEZ RÓŻNYCH PISARZY POPEŁNIONY.

LIX. O całem tem panowanin Piasta, równie jak o nim samym nic pewniejszego u dziejopisów naszych doczytać się nie można; wszystkie jakie tylko być mogły czyny jego, ogólnem pochwał mnóztwem kryją, dzieł zaś jego szczególnych cale nie donoszą. Życia samego lat mu 120. przysądzają, godzi się tu, zebrawszy o nim zdania, donieść czas wedle nich panowania jego. Mówią Jan Długosz, Maciej Miechowita, Jodok Ludwik Deciusz, Marcin Kromer, Jan Herburt, Alexander Gwagnin, Neugebauer, Pastoriusz i Sarnicki, iż około roku 775. musiał się urodzić, w roku zaś 842. co na rok życia jego 67. wypada, na tron wstąpił, panować zaś miał lat 53: śmierć więc jego w roku 898. Chrześcijaństwa przychodzi. Inni zaś dziejopisowie tym zaprzeczają, między któremi i Hanek dziejów Szląskich pisarz umieszczonym być może, który na samem dziejopisów naszych wsparciu zasadzony, a bardziej podobno na postosowaniu lat

Podług rękopisma Puławskiego.

następców panowania Piasta z wprowadzeniem wiary Chrześcijańskiej w roku 965, śmierć jego na rok 861. kładnie: w tym albowiem czasie zaczyna pisać o Ziemowicie synu jego. Zakończywszy mniej nie pewne panowanie, czyli postanie na świecie Polskim zakładcy domu Piastowskiego, zostawuję sąd powszechności, co ma o tak mało pewnem panowaniu trzymać. Mówić mogę iż nie tylko Polska, lecz i wszystkie narody, póki tylko do nich jakieżkolwiek nauki nie weszły, czyli to z wiarą Chrześcijańską, czyli przez sąsiedztwo z oświeceńszemi narodami wprowadzone, równie nam ciemne narodów swoich początki, równie baśniami lub nadprzyrodzonemi trafami napełnione podają.

TRZECH BRACI WAREGÓW RURYK, ZYNIEW I TRYBOR, NA RUSI PÓŁNOCNEJ JEMU WSPÓŁCZEŚNI [1]).

LX. W czasie Piasta panowania Kromer kładnie, iż trzech braci Waregów, Ruryk, Zyniew i Trybor na Rusi północnej panowali, na południowej zaś Kij, Szeciech, i Chorew z siostrą Lebedą, atoli my o Rusi szerzej doniosłszy, w osobnem pod jej imieniem rozdziele, tam odsyłamy.

---

1) Patrz o Rusi w Tomie I. księdze II. na karcie 128. — 146.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O ZIEMOWICIE.

Ażebyśmy zaś dokładniejszą o panowaniu Ziemowita mieli wiadomość, należy nam przełożyć czytelnikom o stanie Królestwa Morawskiego, jaki był na ów czas, gdy ten Książe w Polszcze panował. Morawcy teraźniejsi tak jako ich przodkowie pospolicie nazywani od starożytnych pisarzów, Marahenses, Marahani, *byli rodu Słowiańskiego. Te kraje, które oni teraz posiadają, trzymali w pierwszych wiekach po Chrystusie różni Germanji dawnej barbarzyńcy, Kwadowie, Wandali, Goci, Hunnowie. Umknienie się tej zebranej z różnych narodów dziczy ku południowszym prowincyom Rzymskim, było powodem Słowianom, że oni ich kraje opanowali. Ci którzy osiedli około rzeki* Mera, *nazwali się Morawcami. Wtargnienie Słowian do dawnej Germanji, stało się w piątym wieku, jako można wnosić z Jornanda i Prokopa, którzy w tych czasach żyli. O Morawcach w szczególności, nigdzie nie słychać.*

Ponurzyła ich starożytność w powszechnem nazwisku Słowianów, lub jeźli co szczególniejszego o nich można mówić: rozumiem, że ten naród, albo do wielkiej Syrbji, gdzie teraz Czechy, Misnia i Luzacya, albo do wielkiej Chrobacyi, gdzie teraz Szląsk górny a Małapolska z Rusią Czerwoną, należał. O tych tylko dwóch narodach Przeddunajskich, że one były znajome w siódmym wieku za czasów Herakliusza, świadczy Konstantyn Porfirogenita. O Morawcach nie czytamy aż do początku IX. wieku. Bo co Pessina o Swatoszu i jego około roku 720. *obszernem panowaniu, a potem o Samosławie broniącym z Rusinami i Polakami przechodu Karolowi Wielkiemu przez Morawy powiada: to się nie zgadza ze spółczesnemi pisarzami, a więc i wątpliwości podlega*[1]). *Mieli granice dzierżaw swoich Awarowie od Bojoaryi czyli Bawaryi, z jednej strony*

---

1) *Obacz Dobnera w II. części* 143. 371.

Podług rękopisma Puławskiego.

O ZIEMOWICIE.

ZIEMOWITA PANOWANIE NA PEWNOŚCI HISTORYCZNEJ GRUNTOWAĆ MOŻNA.

LXI. O tem panowaniu wszystkich dziejopisów Polskich jednomyślna zgoda, zaprzeczać mu nie dozwala. Niewiadomość zagranicznych pisarzów mniej je mitręży, owszem to tylko dowodzić zdaje się, iż naród Polski wśród narodów Słowiańskich będący, nie bardzo musiał (przez nie jakby tarczą jaką zasłoniony) z sąsiadami plątać się w różne boje: a chociaż mogły być jakie napaści lub wycieczki w sąsiedzkie kraje Polaków, te pewnie lub panującego Księcia na czele swojem nie miały, lub pod innych Słowianów imiony potomności są podane. Należy jednak zostawione nam od dziejopisów naszych Ziemowita czyny donieść, a potem je z panowaniem wtedy Franków dość obszernem, i zostawionemi przez dziejopisów tego narodu czynami, porównać. Pierwszego jako najstarożytniejszego radzę się Marcina Galla. Krótko on na karcie 56. w księdze dzieł swoich z Kadłubkiem razem wydanych, mówi, iż Ziemowit dostąpiwszy państwa nie puszczał się na bezczynną rozwięz, lecz pracę i żołnierkę ulubił: przez co na sławę cnotliwego i czestnego zasłużył pana, dodaje iż granice swego państwa nad innych rozprzestrzenił. Kadłubek acz od niego poźniejszy, atoli w większe daleko porządków krajowych pod Ziemowitem wchodzi opisanie. Mówi na karcie 12. tejże co i Gallus księgi, iż on te wszystkie narody, które odstręczyła niedbałość Popiela, ku sobie pociągnął, inne cale nie byłe berłu swemu podbił, nad któremi dziesiętników, piędziesiętników, setników, oraz różnych wojskowych godności stopnie, miastom starostów: ogółem mówiąc wszelkich innych urzędników poustanawiał, a po sobie tron Polski synowi Leszkowi IV. zostawił. Te są doniesienia dwóch najstarszych dziejopisów, którzy czyny narodu naszego pisali. Ogólne w nich wyrazy o niczem sądzić doskonale nie pozwalają, samą tylko pamięć Ziemowita,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rzekę Anensus *teraz* Ems, *z drugiej rzekę Kemps; a więc trzymali oba brzegi Dunaju, gdzie teraźniejsza Austrya. Karol Wielki wygnał tych barbarzyńców aż za rzeki Wag i Rabę, przy której ujściu do Dunaju zwycięzkie chorągwie zatknął.*

Od tego dopiero czasu, gdy się Awarowie po kilkoletnich wojnach przed bronią Franków umknęli, nie tylko za Rabę i Wag, ale nawet za Tyssę, jako świadczy poeta Saxo, poczęli Morawcy Słowianie rozszerzać swoje państwo. Dobner powiada, że Karol mógł pozwolić Morawcom pomknąć się aż ku Dunajowi prawem lennem jure beneficiario, *a więc i opanować kraje za Morawą rzeką aż ku Wagowi i dalej, zkąd Awarów wygnał. Dubrawski świadczy na karcie* 25. *że za Świentopełka granicą Moraw była rzeka Wag. Tej danej lenności Morawcom być mogło przyczyną sąsiedztwo z Bohemanami Franków, aby mając sobie obowiązanych Morawców, w czasie wojny pomoc z nich mieli. Lecz to są konjektury nie wsparte na żadnym współczesnym pisarzu. Myli się więc Strędowski, gdy mówi, że Karol zbiwszy Samosława i przymusiwszy do przyjęcia Chrześcijaństwa, dał początek kościołowi Morawskiemu, i poddał go pod władzę Arnona biskupa Saltzburskiego. Nie było jeszcze w ten czas metropolji w Saltzburgu, nie miał żadnego prawa Karol poddawać Morawców pogan biskupom Chrześcijańskim, w których kraju nie był; chyba tę część kraju Awarów, która się od rzeki Kemp do Morawji dolnej rozciągała, gdzie Awarowie siedzieli, tak jak poddał kraje Zadunajskie Awarów jurysdykcyi biskupów, bądź Patawskiego, bądź Saltzburskiego, rozdzieliwszy ziemie Awarskie między duchownych i świeckich Bawarczyków, których tam naprowadził* [1]).

Hajek w historyi Czeskiej pod rokiem 894. *powiada, że Światopełk Król wielkiej Morawji Borzywoja Czeskiego, Ziemowita Polskiego i Boharyna Ruskiego Książąt zapro-*

---

1) Chronicon Altaliae inferioris N. 2. Dobner 373.

Podług rękopisma Puławskiego.

jakichsiś jego wojen i wnętrznych przez niego w kraju poczynionych porządków, nam donoszą. Należy się więc późniejszych poradzić, co oni o tem panowaniu bliższem już czasu wprowadzenia Chrześcijaństwa donoszą, azali nie będą śmielsi w wyrażaniu jakich szczególności, o których Gallus i Kadłubek nie wiedział? Mówi Długosz na karcie 84. w księdze I. iż Ziemowit od ojca zrobiony wodzem wojska czyli starszym nad niem urzędnikiem, wcześnie młodość swą niewczasom wojennym i powinnościom pracowitym żołnierskim poświęcał, że się wszystkim stanom państwa niezmiernie zalecił, że wstąpiwszy po śmierci ojca na tron, pierwsze swe cnoty nowemi zaletami uzacnił, że też same co Kadłubek mówi ugospodarowania i porządki poczynił, że ćwiczenia w wojennem rzemiośle postanowił, że Pannonów, Niemców i Prusaków o granice przez niedbałość Popiela zajęte, wojną przycisnął, że z nimi bitwy zwodził, te wygrywał, a imie swoje strasznem sąsiedzkim narodom zdziałał. Dalej nową jego wojnę z potomkami Leszka III. rysuje, to jest: z Książętami Pomorza i Kaszubów, a gdy nie tak mocą ich odporu, jak miejsc niedostępnością lat kilka wojna się z niemi ciągnie, nim ich zupełnie do posłuszeństwa sobie mógł nakłonić, niewczesną śmiercią w Gnieznie życie kończy, lat trzydzieści dwa panowawszy.

PRZECIEŻ ŻADEN WSPÓŁCZESNY PISARZ O POLAKACH JESZCZE NIE MÓWI, ALE O SŁOWIANACH. ANACHRONIZM ADAMA BREMEŃSKIEGO WYKAZANY.

LXII. Pokładzione tu wojny u Długosza, tak są zagranicznym dziejopisom niewiadome, jak i samo Ziemowita panowanie, atoli wyrzekłszy się na zawsze sceptycyzmu historycznego, widząc go być pradziadem Mieszka czyli Mieczysława, jak bądź mogło być jeszcze grubiańskie i mało sławne światu panowanie Polaków, zdaje się pewną rzeczą,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sił, a gdy Polak z Rusinem siedzieli u stołu z Królem, Czechowi jak poganinowi, na ziemi obiad położono. Wątpi o tem Dobner przypiśnik Hajka, i trojaką wątpliwości swojej daje przyczynę. Naprzód nie wierzy, aby Ziemowit mógł być na ów czas Chrześcijaninem, ponieważ prawo Ewangieliczne dopiero w roku 965. *za Mieczysława 1. w Polszcze było przyjęte.*

Nie zdaje mu się także, aby Ruś kiedy do wielkiej Morawji należała. Nakoniec nie znajduje w rejestrze Książąt Ruskich tego Boharyna, który z Ziemowitem na biesiadę do Króla Morawskiego był wezwany. Objaśnić nam należy pierwej, jaka to była Ruś, gdzie Boharyn według Hajka, a Ziemowit według Stredowskiego panowali? Powtóre co to jest wielka Morawia *i jaka Ruś do niej należała? Na ostatek jeżli Ziemowit był Chrześcijaninem?*

Co się tycze Rusi, którą my teraz pod panowaniem Polaków białą i czerwoną, a pod Rossyjskiem wielką Rusią nazywamy, uważać pilnie należy, że nazwisko Rusinów we trzech wcale różnych od siebie znaczeniach brać się powinno.

Bierze się naprzód, jako powszechne wszystkich narodów dawnych, bądź Scytyjskich, bądź Sarmackich, językiem teraźniejszym Słowiańskim mówiących. Bierze się powtóre, jako wskrzeszone od pierwszych Monarchów Ruskich na północy i właściwe im samym, a potem przez zabory innych Słowian do nich rozciągnione. Bierze się potrzecie za Słowianów z tej strony Dniepru mieszkających, teraz do Litwy i Korony należących, którzy przed Rurykiem nigdy się Rusinami nie nazywali.

Nazwiska narodów Grekom i Łacinnikom mało dla odległości miejsc znajomych, były zawsze powszechne, i sposób życia tych barbarzyńców najczęściej wyrażające. Tak nazywano Amaxobiami *tych, którzy obyczajem błędnym na wozach i w ustawicznej pielgrzymce wiek prowadzili,* Melanchlonami, *którzy czarne odzienie nosili,* Antropofa-

Podług rękopisma Puławskiego.

że musiał Ziemowit panować. Lecz żebym miał z ogólnych naszych dziejopisów doniesień, kolos mu wojennej sławy stawiać, i jako prawodawcę i porządków krajowych wznowcę wychwalać, bez pewniejszego świadectwa kroku tak śmiałego nie uczynię. Radzenie się Kromera równie mię uczy na karcie 29. o tych samych Ziemowita gospodarczych i bohatyrskich cnotach, też wojny, przytaiwszy imie nieprzyzwoite Pannonów, a na ich miejsce położywszy Węgrów czyli Hungarów, z niemi, z Morawcami i Niemcy opisuje; śmierci sposób w czasie wojny z Kaszuby Pomorza Książęty, których także jak i Długosz Leszka III. być wnukami mieni, oraz czas panowania, miejsce zgonu, jednostajnie z nim donosi.

Hanek dziejopis Szląski w księdze II. rozdziale V. na karcie 92 i 93. czyniąc Szlązaków panowaniu Ziemowita poddanemi, wyniesieniu jego na panowanie rok 869. naznacza, mówiąc: iż Sorabowie Swisolowie których za Szlązaków bierze, mając z sobą połączonych Czechów i okolicznych sąsiadów, Turyngią najeżdzali po kilkakrotnie. Staremi dziejopisami wsparty, też wycieczki i najazdy tych narodów na kraje Niemieckie, szczególniej na Bawaryą donosi: gdzie Słowiańskie narody, mniej ostrożnie rabunki czyniąc, klęskę poniosły. To doniesienie Hanka nie małą zawiłość rodzi, a dalszym szperaniom staje się przyczyną. Jeźli wiara ma być jemu dana, że Szlązacy pod panowaniem Polskiem zostawali, jeźli wierzyć Kromerowi i Długoszowi, że Polacy z Niemcami, Morawcami i Hungarami wojny toczyli, toćby w Hanku wymienieni pisarze, jakąśkolwiek wzmiankę narodu Polskiego uczynili. Tego zaś porozumieć nie mogę, coby za przyczyna w dziejopisach zagranicznych, tej o imieniu Polskiem niewiadomości była. Przeciwnie, znajdując owszem w Adamie Bremeńskim pod rokiem 870. w księdze I. rozdziale XXXI. te słowa: Ludwik pobożny Cesarz Wielki umarł; on Czechów, Sorabów, Sasów i inne Słowiańskie narody tak poskromił, iż ich swemi hołdownikami zdziałał; zastanowić się muszę, myśląc: azali ta cała sława i te wojny z Moraw-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

gami *co ludzi jedli, tak i Rusinów Rossyanami. Byli ci Rossyanie w najgłębszej północy za Strabona geografa pierwszego wieku po Chrystusie, których on w księdze II. w rozdziale* 114. *nazywa ostatniemi ze Scytów za Dnieprem,* ultra Boristhenem *mieszkających. Nazwisko Rossyanów wyszło z rodowitego tych Scytów języka. Grecy obyczajem swoim obce słowa fałszujący Roxami ich, Roxolanami przezwali. Wszelako ciż sami Grecy stosując się do właściwego znaczenia, spominają ich pod imieniem Sporów, jako Prokop w księdze III. rozdziale XIV.* de bello Gothico *i daje przyczynę: że ci barbarzyńcy siedząc rozsypką* Sporadin, *bez domów i wiosek, pod namiotami, wielką część kraju zajmowali. W tem znaczeniu nazwisko Rossyanów było powszechne wszystkim barbarzyńcom za Dnieprem siedzącym w pierwszych po Chrystusie wiekach, którzy gadali językiem Słowiańskim.*

Od czasów piątego wieku zniknęło w księgach nazwisko Rossyanów. Ci barbarzyńcy którzy po Hunnach zjawiwszy się w Europie obszerne między Dunajem, Dnieprem a Wisłą obsiedli kraje, nazywali się w powszechności według Prokopa i Jornanda Winidami, Słowianami i Antami: a w szczególności, mieli właściwe drobniejszych swoich włości, hord i powiatów nazwiska, jako świadczy tenże Jornandes, lubo ich nie wymienia. Wiek ósmy odkrył nam za Wisłą piórami dziejopisów Franków nie znajome dotąd Słowian narody, Syrbów, Bohemanów, Wilków, Marahanów, Obotrytów: a wiek dziesiąty piórem Konstantyna Porfirogenity Kijowianów, Drewlanów, Łuczanów, Wołyńców, Drehowiczanów, Chrobatów, Krywiczanów z tej strony Dniepra mieszkających.

Były te wszystkie narody Przeddnieprskie i Zawiślane oryginalnie tejże krwi i języka co Rossyanie, lecz nie były tym narodem co Rusini, tak jako nie można nazwać Polaków Czechami. Nazwisko Słowian zostało powszechnem od piątego wieku wszystkim mieszkańcom między Dnieprem a Elbą: Rusini za Dnieprem wskrzesili swoje dopiero w dzie-

cami, Niemcami i Węgrami, nie są tylko utwory naszych dziejopisów, lub przyznać, że naród nasz wtedy mało jeszcze bardzo między innemi narodami Słowiańskiemi znaczyć musiał. Prawdać to, że krytyka na te słowa Adama Bremeńskiego uczyniona, nieco prawdę tego pisarza w doniesieniu zmitręża. Kładnie on to zdarzenie około 870. roku, kładnie jego wykonywaczem Ludwika pobożnego, który umarł w 840; toć po śmierci do hołdów sobie narody nie napędzał, lecz to pewniejsza, że się dodaniem Ludwikowi II. słowa pobożnego, czyli *Ludovicus Pius* omylił, albowiem Ludwik II. Lotara syn do 878. panował, jemu więc należało, te przypisać narodów Słowiańskich zhołdowanie. Na zapewnienie zaś tej Adama Bremeńskiego powieści, drugą przytaczam wspierającą ją, a co większa starożytnego pisarza Helmolda. Ten w kronice Słowiańskiej w rozdziale VII. mówi: iż w roku 876. Czesi, Sorabowie, Sasi i Słowacy, których on (to jest, Ludwik II.) był zhołdował, jarzmo poddaństwa z siebie zrzucili, więc wprzód musieli być pod nie zagarnieni. Wniosek mój zapewnia, iż chociaż Ziemowita panowanie od owych o Leszkach baśni, nie równie jest pewniejsze, jednakże nie tak jeszcze naród Polski był możnym, aby się sława o nim przez inne otaczające go na około narody przebić zdołała: a nawet o owem Szlązaków pod Ziemowita panowaniem zostawaniu, co Hanek donosi, wątpię. Drabowanie innych dziejopisów zagranicznych wcale mi żadnej o imieniu Polskiem, ani wojnach tego narodu nie daje wiadomości. Od Moraw przegrodzona jak się mi zdaje była Polska Czechami i Szląskiem, więc nie wiem, żeby za czasów tego panowania, mogła z niemi walczyć. Jakkolwiek bądź zachowałoby się to do wiedzy potomności w pismach kronikarzów Niemieckich, którzy i wcześniej od naszych zaczęli pisać, i dawniej ich naród od naszego wypolerowanym został.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wiątym wieku, jako się niżej powie. Jakoż nie mieli Słowianie Przeddnieprscy żadnego związku z Rusinami przed dziewiątym wiekiem, owszem ani w wieku dziesiątym, kiedy ich Rusini zabrali i dannikami uczynili, nie nazywali się Rusinami. Konstanty Porfirogenit który wylicza niektóre osady Przeddnieprskich Słowian, daje im osobnych Carzyków, opisuje ich powinności w przystawianiu łodzi Rusinom do Dniepra Prypecią i innemi rzekami Poleskiemi i Wołyńskiemi, nazywa ich zawsze Slavi Russis tributarii, *lecz nigdy Rusinami. Tenże opisując posady Pieczyngów Przeddnieprskich o jednej z nich nazwanej* Choraboe *Dniepru sięgającej, powiada: że* Russiae adjacet. *Dalszą zaś tychże Pieczyngów hordę, część Podola zajmującą, nazywa tylko graniczną Słowianom, Rusi hołdującym. Pagi w krytyce na Baroniusza pod rokiem* 959. *gdzie pisze o Adalbercie, potem arcybiskupie Magdeburskim, że go Otton III. na prośbę Olgi, czyli Heleny matki Świętosława, posłał do Rusinów na opowiadanie wiary Chrześcijańskiej, przydaje te słowa: Helmold wspomina tylko o Słowianach przez Adalberta nawróconych, nie zaś o Rusinach, ponieważ oni nie byli Słowianami, ale im tylko pogranicznemi. Wreszcie jeżli Adalbert był Apostołem Rusinów, ponieważ się to stało po roku* 960, *kiedy już Ruscy Książęta opanowawszy część Słowianów Przeddnieprskich dali im nazwisko Rusi, to nawracanie ma się rozumieć nie o właściwych Rusinach Zadnieprskich, ale o teraźniejszej Rusi Czerwonej, tak nazwanej po swojem zawojowaniu. Potwierdza to Kromer w księdze III, gdzie mówi o tym Adalbercie, że on w Węgrzech i w Polszcze, nie u Rusinów wiarę opowiadał. Assemani w tomie I.* originum Ecclesiae Sclav. *dowodzi, że Słowianie wzmiankowani od Konstantyna Prorfirogenity jako Rusinów hołdownicy, nie byli Rusinami, i że inny choć po części podobny do nich język mieli: czego powiada być dowodem same nazwiska Porohów Dnieprowych od Konstantyna wyrażonych, gdzie podług tegoż uczonego Cesarza inaczej je Rusini, inaczej Słowianie im podlegli na-*

Podług rękopisma Puławskiego.

BADANIA DLA CZEGO PORFIROGENIT WSPÓŁCZESNY, O POLAKACH ANI O RUSI NIE WSPOMNIAŁ.

LXIII. Na wsparcie jednak dziejopisów naszych, przychodzą mi na pamięć Konstantyna Porfirogenita słowa, który chociaż imienia Polski w roku 945. pisząc nie wiedział, jakom już nie pojednokrotnie doniósł: atoli znał położenie kraju, mieszkańców, Słowakami ich być wymienił, ile to być może, wojny z Węgrami napomknął, mówiąc: iż w Chrobacyą wielką wpadają Turcy, tak bowiem zawsze nazywa Węgrów. Sąsiedztwo gór Karpackich bliskie, łatwy przesmyk do wojen z Hungarami okazywało. Mógł być i wojennym, i walecznym, i bohatyrem Ziemowit, wszakci wspomniane w tymże Konstantynie, Pieczyngów do tejże Chrobacyi wpadnienia, narodu i licznego i okrutnego, o którym czytelnik w osobnym pod ich imieniem rozdziale nauczyć się mógł, do odporu im całych sił wtedy Polskich, jakie one być mogły, potrzebowały. Nie można zapomnieć i Rusi, zawżdy to naród był niespokojny. Zdołali na Cesarstwo Konstantynopolitańskie czynić liczne wycieczki, a przez grube i bitne przedzierać się narody, jakże mogli sąsiadów bliskich pokoju nie mieszać? Cóż o innych mówić ludach, w tyle Polski ku Litwie, ku niniejszym Prusom zostających? Miała pewnie Polska nieprzyjaciół, lecz nie tych, co nasi dziejopisowie wymieniają. Zginęłaby i ta jedyna wiadomość, gdyby jej Konstantyn Porfirogenit nie doniósł, a takby pewnie mogła być niewiadoma, jak przyczyna temu Słowiańskiemu narodowi nadania Polskiego imienia, albo jak z ludu dzikowolnego, pod Piastem czyli przed nim jeszcze, pod jakim nam niewiadomym władcą, zrobiła się Monarchia. Może mi krytyk jaki zadać chęć osobliwą podawania nowości, przebaczę zarzut, gdy mi gruntownie dowiedzie, że Ziemowit gdziekolwiek bądź koło Odry lub koło morza Baltyckiego, od wpływu tej rzeki w nurty owego morza, lub nakoniec z Czechami razem swoję broń zwycięzką rozpościerał. Gdy

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

zywali. Sam Nestor kronikarz Moskiewski zdaje się Rusinów swoich czynić innym narodem od Słowian Przeddnieprskich, kiedy Wiatyczanów, Radzimiczanów owszem samych Kijowianów, nie od Rusi swojej, ale od Lachów, to jest Polaków pochodzącemi być powiada. Kiedy zaś ta część Polski od Słowianów Przeddnieprskich trzymanej poczęła się nazywać Rusią, jako się przedtem nazywała, oraz dla czego pisarze późniejsi tak ją nazywali błędnie, nim od Rusinów została opanowaną, niżej się objaśni.

Nazwisko Rusinów pierwszy raz poczęło być znajome na początku dziewiątego wieku, w kolebce iż tak rzekę przemożnej teraźniejszej monarchji Ruskiej. Dzieje Franków starożytne nazwane Annales Bertiniani *pod rokiem* 839. *wspominają, że za czasów Ludwika I. Cesarza syna Karola Wielkiego, przybyli do Ingelnhain z posłami Teofila Cesarza Carogrodzkiego niejacyś ludzie, którzy siebie i naród swój* Rhos *nazywali. Ci ludzie powiadali o sobie, że byli posłani do Carogrodu od Chakana swego czyli Książęcia dla przyjaźni oświadczenia: a że przez tyle dzikich narodów przeszedłszy, nie mogli bezpiecznie do siebie powracać, prosili więc Ludwika, aby im przez swoje państwo iść dopuścił.*

Po roztrząśnieniu ich żądania ukazało się, iż oni byli z narodu Sweonów, *i przyszli umyślnie na szpiegi, dla obejrzenia obu państw Ludwika i Teofila. Ci Rusini o których teraz mówimy, mieszkali na głębokiej północy około wybrzeża Finlandzkiego, na różne ile się zdaje osady czyli włości wolne podzieleni, obyczajem innych Słowian. Sąsiedztwo ich a raczej wspólne łotrowstwa na morzu Baltyckiem z Duńczykami, Wagirami, Swionami, były powodem pisarzom średniego wieku, że ich często z niemi mieszając, Normandami nawet nazywali. Mieli Rusini swoje osobne siedliska, język i swoich Carzyków. Z tej rzeczypospolitej, albo raczej zbioru różnych osad Słowiańskich uformowała się nowa monarchia pod Rurykiem, którego*

Podług rękopisma Puławskiego.

na to braknie dowodów ażaliż nie wolno roztrząsać i powątpiwać o zostawionej w narodzie jego wojen pamięci? Czemuż nie mam dochodzić, z kim on wojować mógł pewniej, aniżeli nam podano? Mam powód do wniosków i domysłów. Mówią dziejopisowie niech będzie i błędnie, stosując przecież ich powieść z zakresem życia ludzkiego i panowania władców, można przynajmniej jakiekolwiek lat podobieństwo wynaleźć. Mówią że Ziemowit od 861. do 892. roku panował, liczmyż lata do przyjęcia wiary, w którym roku już imie Polski przez ten jedyny czyn, jeźli nie inne, mogło się rozsławić po Europie. Pozwalam na to, niech ten rachunek będzie mylny, lecz nie wiele, kilka chyba, a najwięcej lat kilkanaście. Przyjęła wiarę Polska w 965; więc od 895. roku do 965. siedemdziesiąt lat dawności wypada. Azaliż wczasie przyjęcia wiary, nie znajdował się nikt z ludu, któryby nie pomniał sam panowania Ziemowitowego, lub od ojca o tem nie słyszał? Mogły zaginąć okoliczności, lecz rzecz sama potomności dostać się powinna była. A gdy się zapewnia jakaśkolwiek wojen przez niego toczonych pamiątka, słusznie należy uważać, zkąd one pewniej mogły być toczone? Nikt mię nie zaręcza, że wszystkie prowincye, które Mieczysław pierwszy Chrześcijanin objął, już pod Ziemowita berłem zostawały. Nie mógłże i w bliższych granicach znaleźć do wojny przyczyny? atoli uczyniwszy koniec powieści o panowaniu jego, do syna Leszka czwartego rządów zabrać się należy.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sobie Rusini, dla kłótni między sobą, a dla napaści od sąsiednich barbarzyńców z Wagryi przyzwali.

Kulczyński in Spec. Eccl. Ruthenicae *czyni tego Ruryka nim został monarchą Rusi północnej* Dux Varegorum. *Nie wiadomo dotąd jacy to byli Waregowie, czyli ci co około Holzacyi siedzieli, i których kraj dotąd nazywa się Wagryą, czyli owi, których były siedliska około Onegi i Ładogi. To pewna że nazwisko Waregów, służyło częstokroć innym narodom bądź Gockim, bądź Słowiańskim około morza Baltyckiego mieszkającym. Niemcy starożytni w języku swoim wszystkich rozbójników morskich Wragami nazywali. Ekkard w księdze* de reb. Franc. orientalium *tom I. samych Franków od Wragów wywodzi. Pierwsze zatem gniazdo monarchji Ruskiej było na głębokiej północy około wybrzeża Finlandzkiego w kraju Waregów. Według Simona Logotety pisarza Greckiego dziesiątego wieku, Rusini, którzy około roku* 845. *zagonami swemi aż o Carogród oparli się:* ducebant genus ex Francis. *Pomylił się Greczyn, kładąc Franków za Waregów, wszelako z jego powieści wnosić można, zkąd ten naród wyszedł. O Ruryku sami tylko kronikarze Ruscy wiedzieć nam dają. Ihor syn jego naprzód pod opieką Oleha, potem sam bardziej jeszcze począł słynąć, kiedy i Kijowskich Książąt podbił, szeroko pomykając panowanie swoje zaborem osad Słowiańskich po obu stronach Dniepra, i na Cesarstwo Carogrodzkie około roku* 860. *nastąpił. Epoka panowania Ruryka a bardziej jeszcze Ihora i Świętosława, dała nazwisko Rusi, tym nawet krajom wiedzieć, które przed nim jakom wyżej mówił, żadnego z Rusinami związku nie miały. Ten podział Rusi uczyniwszy, już można wnosić dla czego późniejsi pisarze, kraje teraźniejsze od Polskich i innych Książąt Słowiańskich aż do Ihora pierwszego ich najezdnika trzymane, Rusi nazwiskiem oznaczyli. Potęga narodu tego, lubo jeszcze za Ziemowita, który po roku* 861. *panować zaczął, nie pomknęła się za Dniepr, wszelako nie wzglę-*

Podług rękopisma Puławskiego.

LESZEK IV.

LESZEK IV. CO DO SZCZEGÓŁÓW SWEGO PANOWANIA PRAWIE OD DZIEJOPISÓW PRZEPOMNIANY.

LXIV. Zachowanym odemnie porządkiem, dziejopisów naszych znakomitszych zdania o tem panowaniu donieść przedsiębiorę, a naprzód mówi Gallus na karcie 59. po nim nastąpił Leszek, który w nieskazitelności obyczajów i męztwie ojcu wyrównał, po śmierci jego nastąpił Ziemomysł. Tę tylko nam wiadomość Gallus panowania jego zostawił. Kadłubek w dawniejszych panowaniach nader plotliwy, co się ściąga do Leszka IV, ten nam opis panowania jego na karcie 12. przedstawia. Po śmierci Ziemowita syn jego Leszek nastąpił, po nim zaś jego syn Ziemomysł. Nie nazbyt wiele ci dwaj dziejopisowie swojemi powieściami z Lakońska wyrażonemi nauczają. O osobie że panowała donoszą, czynów zaś jej zamilczają: czyli to wymagało na nich braknięcie gruntownej wiadomości, czyli też żądza opisywania sławniejszych Monarchów, mniej zastanawiające dzieje pominąć kazała.

Długosz w księdze I. na karcie 85. i 86. maluje smutek obywatelów po stracie dobrego pana, za którego zamodz się mieli w konie, majątki i broń, zjazd potem narodu, wyniesienie na tron Leszka, a jako młodemu, opiekunów dodanie opowiada. Pod tych rządem wojny z Pomorzany, Kaszuby i Słowaki kreśli, nakoniec przyjście jego do lat zupełnych, naśladowanie cnót ojcowskich, skłonność większą do pokoju niżli bojów, nieprzymnożenie kraju, zaniechanie wojny, urodzenie się mu syna przy postrzyżynach Ziemomysłem nazwanego, panowanie przydłużej przeciągniete, więcej miłością ludu, niżli jego własnemi zasługami znakomite i śmierć tego Monarchy. Mówi Hanek na karcie 96, w rozdziale V. części II: że Leszek wyniesiony na tron w roku 892. panował do roku 913. Hageciusz zaś i śmierć Ziemowita i po-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dne pióra na pomiar czasów i rozgatunkowanie narodów nazwały Rusią te kraje, które poźniej Rusacy opanowali. Tej to mniemanej Rusi był panem Ziemowit i Buharyn, o których powiada Hajek, że się znajdowali u Świętopełka na objedzie, i byli Chrześcijanami. Nie była to Ruś na ów czas, ale Chrobacya wielka, której ile się zdaje część aż do Sanu trzymał Ziemowit, dalszą zaś część Buharyn jeden z Książąt Słowiańskich, od ŚŚ. Cyrylla i Methodiusza nawróceni. Nie mała zachodzi trudność w docieczeniu jak się nazywały te kraje Słowiańskie, gdzie teraz Ruś Czerwona. Z posady Pieczyngów opisanej przez Konstantyna Porfirogenitę, wiadomo nam ile być może, że oni teraźniejsze Podole z Bracławskiem Województwem a częścią Kijowskiego posiadali. Wiadomo z tegoż Porfirogenity, że ciż Pieczyngowie mieli ku północy Słowianów Rusinom hołdujących na początku dziesiątego wieku, to jest Drewlanów, gdzie teraz Halicz i Sniatyń; Łuczanów, Drehowiczanów, Krywiczanów, gdzie Wołyń, Chełmska ziemia i Polesie Pińskie. Wypadnie więc, że Ruskie Województwo oraz część Sandomirskiego i Krakowskiego, aż ku Morawom i Szląskowi, nazywała się pod ów czas kiedy żył Konstanty, Chrobacyą wielką. Wyrazy tego Konstantyna Chrobacyą opisującego, że miała za Babiemi górami Węgrów, że z jednej strony Frankowie czyli Sasi, z drugiej Pieczyngowie napadali, zdają się potwierdzać mniemanie nasze. Rozumiem że ta Chrobacya dzieliła się na dwa nazwiska, to jest: na Białą i Czerwoną. Konstantyn wyraźnie mówi o białej. Ta być musiała gdzie teraźniejsze Województwo Krakowskie, widzimy tam dotąd Bielsk i Białę miasta z rzeką tegoż nazwiska. O Czerwonej możemy mieć niejakieś konjektury. Kroatowie teraźniejsi, którzy za świadectwem Konstantyna wyszedłszy w siódmym wieku z Chrobacyi wielkiej, nazwali od niej kraj teraźniejszy Kroacyą czyli Chrobacyą Dalmacką, dzielą Kroacyą swoję na dwie części, z której jedna według Andrzeja Dandola Weneta, starożytnego pisarza in Chronico manu-

Podług rękopisma Puławskiego.

czątek panowania Leszka IV. do roku 906. pomyka: a zgon tego Książęcia w 913. podaje.

HAGECIUSZ WEDLE KROMERA TWIERDZI, IŻ ON POMORZAN POD BERŁO POLSKIE ZWRÓCIŁ.

LXV. Kromer na karcie 29. toż samo co i Długosz o panowaniu Leszka IV. pisząc, mówi: iż z Książętami Słowiańskiemi, pochodzącemi od Leszka III. żadnych wojennych o należność ich do Polski nie czynił bojów, zostawił ich raczej w ustawicznych zapasach ścierających się z Niemcami: którzy jednych do hołdu swego nagięli, drugich potęgę i siłę stępili. Mówi atoli Hageciusz wedle doniesienia Kromera, iż ten Leszek Pomorzan do Polski przyłączył. Nakoniec sprawiedliwe jego opisawszy panowanie, równie z innemi dziejopisami naszemi, żadnych szczególności o nim potomności nie podawszy, śmiercią panowanie jego kończy.

Z doniesienia tych czterech dziejopisów naszych, z dwóch jedno wypaść musi: że Leszka IV. panowanie albo było niedołężne, lub, że naród nie miał tyle starania, by szczególne panowania jego przypadki pamięcią objął i potomności podał? Nie chcę ja tu kłaść domysłów, lub co zwiastować o tem panowaniu: kiedy wszyscy dziejopisowie nasi w powszechnych tylko o nim wyrazach mowią: kiedy zagraniczni pisarze panowania jego nie wymieniają, ani o nim lub Polakach za jego czasów co wspominają: przeto do synowskiego panowania przechodzę.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

scripto *pod rokiem* 854. *nazywała się* Croatia alba, *druga* Croatia rubra. *Być to może, że ci osadnicy pomniąc na ojczyznę, nie tylko powszechne nazwisko tym nowym siedliskom nadali, ale je nawet na dwie części, to jest: na Czerwoną i Białą rozdzielili. Ślady tej Chrobacyi Czerwonej znajdujemy w Nestorze kronikarzu Ruskim. Opisując on wojnę Bolesława Chrobrego z Jarosławem pod rokiem* 1018. *powiada o tym zwycięzcy, iż on powracając z Kijowa miasta Czerwińskie, które Rusini za Włodzimierza pod Mieczysławem opanowali, odzyskał. Ztąd urosł błąd w kronikarzach naszych w Długoszu i Kromerze, którzy zamiast Chrobacyi Czerwonej, przez Rusinów i Włodzimierza Mieczysławowi zabranej, położyli* castrum Premisl et Czerwińsk.

Miała ta Chrobacya Czerwona i Biała za Konstantyna około roku 959. *swojego własnego Książęcia*, proprium principem. *Należała zaś według niego nie do Rusinów, ale do Ottona Cesarza:* paretque Ottoni magno. *Ten* proprius princeps *nie był zaiste kto inny jako Ziemomysł ojciec Mieczysława, a wnuk Ziemowita: ponieważ Konstanty wyliczając po imieniu wszystkich Słowian Przeddnieprskich Świętosławowi hołdowniczych, nigdzie o Chrobatach wzmianki nie czyni, aby oni byli Rusinami, albo do Rusi należeli, lubo o nich obszernie pisze. Panowali więc Polacy nad Chrobacyą, przynajmniej od Ziemowita udzielnie, aż do Mieczysława, za którego ona dopiero odmieniać poczęła nazwisko pierwiastkowe, gdy ją Rusini opanowali. Nazwisko Czerwonej, czyli Czerwieńskiej, było jeszcze znajome, jakom wyżej mówił z Nestora, w jedenastem wieku: przydano potem Rusi, i ztąd się Ruś Czerwona zamiast Chrobacyi nazywała.*

Z tego źródła omyłek kronikarskich, wyszło zdanie Stredowskiego pisarza Moraviae Sacrae, *który w księdze II. na karcie* 228. *dzieląc Ruś* in australem et septemtrionalem, *czyni Ziemowita z Boharynem Książętami Ruskiemi, to jest: Rusi Czerwonej. Ziemowit jakom dawniej dowodził,*

Podług rękopisma Puławskiego.

ZIEMOMYSŁ.

ZIEMOMYSŁA INNI SEMOMYSŁEM ZOWIĄ. ANACHRONIZM O DŁUGIEM JEGO PANOWANIU.

LXVI. Jedni z dziejopisów nazywają tego władcę Semomysłem, nibyto coś od imienia dawnego Króla Słowaków Samona przezwisko jego naciągając, drudzy Ziemomysłem. Panowaniu zaś jego czas od roku 913. do 965. wyznaczają, atoli przekonać się należy pośledniejszemi pismy, iż panowanie jego króciej trwać musiało. Sama uwaga wstąpienia na tron Mieczysława syna jego w roku 965. przyjęcia razem wiary i ożenienia się z Dombrówką, nie pozwala sądzić, aby w jednym czasie te wszystkie przydarzenia zajść miały. Słuszniej należy Ziemomysła panowanie skrócić, niżli Mieczysławowemu taką nawałę razem pracy, staranności, zabiegów przysądzić. Trzeba mu było czasu tak do wysłania poselstw po Dombrówkę, jako równie po Apostołów do Rzymu; co my do panowania Mieczysława zachowawszy, o Ziemomyśle dalej mówmy.

Kładniemy śmierć Leszka czwartego wedle wielu dziejopisów zdania w 913. roku, a w nim wstąpienie na tron Ziemomysła, i panowanie wedle zdawania się naszego do roku 960, a może być, że trochę później.

Idę teraz do czynów tego Monarchy. Mówi Kadłubek na karcie 12: iż Ziemomysł, miał syna sławnego Mieszka siedem lat ślepego, i na tem swoję powieść o panowaniu Ziemomysła kończy. Równie Marcin Gallus na karcie 59. donosi o nim, że gdy siedmioletniemu synowi postrzyżyny, z zaproszeniem na nie licznych panów sprawował, w czasie tej uczty Mieszko przejrzał, że to niezmiernej ojcu radości było przyczyną, a Ziemowit laty osypany, wiekiem zmożony, życie zakończył.

Kromer na karcie 30. o tejże samej ślepocie i przejrzeniu syna Ziemomysłowego Mieszka pisze, o Ziemomyśle zaś

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

był Książęciem Chrobacyi, bo o Rusi wtenczas jeszcze nie było słychać.

Boharyn mógł być albo Królikiem Pieczyngów, albo innych jakich Słowian na Wołyniu siedzących a może i Kijowianów, nim Ihor Książe Rusi północnej, Oskalda i Dyra Książąt Kijowskich z państwa złupił.

Z tegoż samego źródła wyniknęła także omyłka Dobnera, wątpiącego aby Ruś kiedy do wielkiej Morawji należeć miała. Należała Ruś do wielkiej Morawji, ale jeszcze pod imieniem Chrobacyi, gdy nad nią Ziemowit panował, to jest: była Morawcom sprzymierzona, którzy na on czas obszerniejsze mieli panowanie, i wespół z innemi Słowianami opierali się przemocy Królów Niemieckich, chcących panować nad całą Słowiańszczyzną.

W tem znaczeniu brać należy wyrazy Pessyny, Stredowskiego, Hajka i innych pisarzów Czeskich, że Polacy z Rusinami podlegali wielkiej Morawji, i że z niemi przeciwko Niemcom przymierze mieli. Już co się tycze nawrócenia Ziemowita, o czem wątpi Dobner, należy mu przypomnieć, że wszystkie narody Słowiańskie nie jednę mieli epokę odmiany wiary. Okrucieństwo i uciążliwość panowania, albo raczej przemocy Franków i Niemców nad Słowianami, jak musem w nich szczepiła religią, tak ją tyraństwem obalała.

Morawcy nawróciwszy się pod Samosławem, spoganieli pod Mogemirem. Czeskich Książąt 12. *nawrócił Ludwik Cesarz, Król Niemiecki około roku* 945. *jak świadczy* Herman Contractus, *wszelako religia Chrześcijańska w Czechach przyjęta dopiero powszechnie pod Borzywojem w lat kilkadziesiąt. Rusini ślad Chrześcijaństwa wzięli pod Rurykiem około roku* 860. *potem za Olhy matki Świętosława, i znowu wpadłszy w pogaństwo, dopiero za Włodzimierza zupełnie nawrócili się.*

Słowianie Zaodrzańscy od czasów Karola Wielkiego aż do Ottona III. i poźniej daleko przyjmowali chrzest, i znowu bałwany czcili. Pomorzanie przymuszeni od Chro-

Podług rękopisma Puławskiego.

samym nic szczególnego nie doniosłszy, prócz radzenia się przez niego wieszczków, coby znaczyć miało to niespodziewane syna przejrzenie? i odpowiedź ich mieszcząc, iż Polska w czasie jego panowania sławy i oświaty nabędzie, nakoniec śmierć i pogrzeb Ziemomysła w Gnieznie doniosłszy, powieść swoję o nim kończy.

Długosz na karcie 87. i 88. toż samo umieściwszy, tak z strony panowania Ziemomysła, jak i śmierci jego, oraz ślepoty i przejrzenia syna, o nazwisku tylko Mieszka podaje uwagę, iż musiało być Mieczysław nie Mieszko, lecz z czasem a osobliwie w dzieciństwie spieszczającem imieniem tak mógł być przezwany; gdyż Polacy nie mieli zwyczaju nadawać imion, kończących się na *ko*, lecz na *sław*. Może być ta uwaga Długosza dobra, atoli ją samo ojca Mieszkowego Ziemomysła imie nadweręża: domysłów o tem zaprzestać należy; gdyż ciąg panowania Mieczysława I. o wszystkiem co się do niego ściąga, namienić każe.

MILCZENIE DZIEJOPISÓW WSPÓŁCZESNYCH O JEGO PANOWANIU, NIE DAJE SIĘ TŁÓMACZYĆ, JAK ŻE ZA OTTONA I. SŁOWIAŃSZCZYZNA JESZCZE IMIENIA POLSKI NIE PRZYBRAŁA.

LXVII. Idę teraz do uwag względem panowania Ziemomysła, trwającego wedle dziejopisów naszych od roku 913. podług jednych do 964. podług nas do 960. lub mało co więcej, to jest blisko lat pięciudziesiąt. Nie mogę tego przypuścić, by panowanie to tak mało wiadome w czynach szczególnych było niewzruszenie spokojnem, i jeźli nie wojnami, to rabunkami sąsiadów mieszanem nie było. Wiadomo że Polska w koło barbarzyńskiemi otoczona narodami, wiadomo iż ją nie wyspom zwyczajne morze, nie inne zagrody ochraniały; wnoszę przeto, iż ona sama mając obywatelów nie nader spokojnych, tak też równych sobie co do barbarzyństwa sąsiadów mając, przez żaden sposób w pokoju zo-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

brego do wiary, ledwo zupełnie bałwochwalstwo opuścili za Bolesława Krzywoustego. Mógł więc i Ziemowit być Chrześcijaninem dla przypodobania się Morawcom, lecz ztąd wnosić nie należy, aby się z nim cały naród nawrócił. Zachowały Nieba ten zaszczyt Mieczysławowi, aczkolwiek i za niego, owszem i za Bolesława, długo jeszcze zakrzewione trwały bałwochwalskie zwyczaje.

Ślad tego nawrócenia Ziemowita znajdujemy w samych ciemnotach bajecznej historyi Piasta. Owe uroczyste postrzyżyny jego przez dwóch nieznajomych gości, których Marcin Gallus z Kadłubkiem aniołami, albo świętemi męczennikami Janem i Pawłem zowie, byli bez pochyby dwaj apostołowie Słowiańscy Cyryllus i Methodius, którzy nawróciwszy Chazarów, Bulgarów, Morawców, mogli i w dalszej Słowiańszczyznie roznosząc światło wiary, być powodem Piastowi, że jeżli sam nie ochrzcił się, przynajmniej synowi pozwolił.

Podług rękopisma Puławskiego.

stawać nie mogła. Niewiadomość jeszcze imienia Polskiego w 900. z górą roku, pewnie że jej czyny, lub innemu Słowianów przyznała narodowi, lub całe ich potomności nie podała. Pisze Helmold w księdze I. rozdziale III. §. VIII. iż najwaleczniejszy Otto, obrócił wojsko do poskromienia buntujących się Słowaków, których ojciec jego (Henryk) wielką bitwą zwalczył, i do poddania się, przyjęcia wiary i postąpienia podatków przymusił. Pisze tenże sam Helmold, iż cały naród Słowiański bronią ojca Ottonowego Henryka przygięty, wiarę Chrześcijańską przyjął, to pewnie do Polaków nie rozciągało się, gdyż u nas pierwsza przyjęcia wiary za panowania Mieczysława I. zdarzyła się epoka. Wiadomo iż Otton I. zaczął panować w roku 936. toć zgadza się czas jego panowania z czasem Ziemomysła. Któż mi zaręczy, że Ziemomysł był bezczynnym w czasie wojny ze wszystkiemi Słowiany. Wielkie mię podejrzenia biorą, że lub musiał do niej należeć, lub panowanie swoje nad krajami Słowiańskiemi po Odrę rozciągać. Mało albowiem odmienniej Adam Bremeński kanonik w historyi kościelnej księdze II. rozdziale III. (u innych 51) mówi: iż w te czasy najwaleczniejszy Otto Król wszystkie narody Słowiańskie swemu panowaniu podbił, resztę niemal tym sposobem co i Helmold opowiada.

Witykind zaś mnich Korbaceński w swych dziejów księdze II. temi słowy rzecz wyjaśnia: barbarzyńcy z pracy naszej chełpiący się, nigdy od szkodzenia nam ogniem, mieczem lub rabunkami nie wstrzymywali się. Gerona nawet którego nad niemi ustanowił Otto Wielki, zdradą spożyć chcieli, on jednak z podejścia podejściem ustraniając się, a równym zamiarem zdrady postępując, sprosiwszy na wielką biesiadę Słowackich Książąt, winem i biesiadowaniem zmorzonych, trzydziestu z nich zabija. Wkrótce niżej tenże mnich mówi.“ Gdy się to stało, wszystkie narody barbarzyńskie aż do Odry rzeki, podobnym sposobem do płacenia podatków Królewskich przymusił.

Nie wiem jak tu tłomaczyć słowa tego dowodnego świadka, co się przez nie znaczyć miało, stosując to do Pola-

Podług rękopisma Puławskiego.

ków? chyba że i Polskie jeźli jakie za Odrą były kraje, i część Szląska wedle Hanka na karcie 101. panowaniu Polskiemu przysądzonego, za Odrą leżąca, Ottona Wielkiego praw słuchać musiała.

Zdaje się Konstantyn Porfirogenit toż samo potwierdzać, gdy w rozdziale XXX. mówi o Chrobatach (Polaków przez nich rozumieć każe) temi bowiem powieść swoję wyraża słowy. „Inni zaś Chrobaci ku Frankom mieszkali, a ci do teraźniejszej pory zowią się Belo Chrobaty czyli biali Chrobaci, mają oni swego własnego Monarchę, Ottonowi zaś Wielkiemu są posłuszni.“ Te słowa Porfirogenity każą wnosić, iż Ziemomysł musiał się podobno uginać orężowi zwycięzkiemu Ottona I. nie chcąc podobnej innym Słowianom doświadczyć klęski.

Dwa te świadectwa cale różne każą o jakiejsiś zwierzchności, acz może nader grzecznej, domyślać się. Nie wyraźne w tej rzeczy dziejopisów doniesienie, wszystko myślą podkładać każe, nic zaś rzeczywistością dowodzić nie pozwala.

ZBICIE TWIERDZENIA KRANTZA, ŻE POLSKA BYŁA W ÓW CZAS POD PANOWANIEM MORAWCÓW.

LXVIII. Druga podobnie okoliczność dwa te panowania nad Polakami ojca i syna, to jest: Leszka IV. i Ziemomysła nader czynnemi zdziałać musiała, chociaż nam dziejopisowie nasi nic o tem nie donoszą. Milczą oni o wielkiem Królestwie Morawców, które nie dość że obszerny kraj zabierało, nie dość że granicami swemi Polskę niniejszą ścisnąć musiało, ale co większa o strzaskaniu się nawet jego i o korzyści przez tych to władców Polskich widocznej zapewne, tak jakby nie byłej w pismach swoich nie nauczają. Powinnością jest moją namienić o tem panowaniu Morawców. Mówi Albertus Krantz w swojej Wandalji księdze II. rozdziale XXVI. „Iż Zwantopok (Świętopełk) wtedy Król Moraw-

Podług rękopisma Puławskiego.

ski, miał pod sobą Czechy, Polskę, a stąd nadęty wyniosłością Cesarzowi Rzymskiemu Arnolfowi najwaleczniejszemu Monarsze, zadufany w wielkości państwa swego płacić daniny odmówił, którą kiedyś Ludwikowi Królowi Niemieckiemu postąpił. Dalej tenże autor mówi: wtedy Czesi, Polska i Szląsk, każde z nich państwo własnego sobie władcę obrało, żyjąc wolnie, dań jednak, znając zwierzchność nad sobą Cesarza Rzymskiego, acz nader szczupłą, jemu opłacało.“

To doniesienie żadnem z dziejopisów naszych i Czeskich nie wsparte zaświadczeniem, zbijać należy, a niepodobieństwem sądzić, aby cały kraj Polski pod władzą Morawców, zostawać miał. Nie można jednak zaprzeczyć, by część znaczna Polski, a może i województwo niniejsze Krakowskie, pod rządem ich nie było. Nie chcę się rozwodzić z mniej potrzebnem do dziejów Polskich zostawaniem Czechów w poddaństwie Morawców, znaleźć je można w samych dziejach Czeskich dość dokładnie wytknięte. To zaś co Krantz namienia, iż te kraje swoich osobnych rządców obrały, nie wiem do czego mam stosować. Pamięć w narodzie nieprzerwanego panowania władców po wyniesieniu Piasta na tron zachowana, przeczyć temu każe; a utrzymywać, iż chociaż mogła część Polski być nagiętą, lub nakoniec i władca jej który, pod zwierzchnie panowanie Świętopełka Króla Morawskiego, to jednak wątpię, ażeby wedle Krantza dało przyczynę wyboru nowego pana. Słowa nawet jego domyślać się każą, iż już wtedy Czesi, Polacy i Szlązacy do obioru panów przystąpili, kiedy się potęga Morawców strzaskała: czyli raczej myślić trzeba, że gdy ta Monarchia ustała, wtedy władcy tych narodów z pod cudzoziemskiego jarzma uwolnieni rządzić udzielnie zaczęli.

Podług rękopisma Puławskiego.

ARNOLFA CESARZA WOJNA Z MORAWCAMI. HESS AUTOR NIE WIADOMO NA JAKIEJ POWADZE, WRATYSŁAWA KSIĘCIEM POLSKIM NAZYWA, BŁĘDNIE ZAPEWNE LESZKA IV. TAK PRZEZWAŁ, JAK PRZEZWAŁ ŚWIĘTOPEŁKA SWINTOBOLDEM.

LXIX. Panowanie Arnolfa Cesarza zaczęło się koło 893. lub 894. roku, trwało do Ludwika IV. w 899. roku panującego, właśnie to był czas panowania Leszka IV, który wedle dziejopisów naszych w 892. wstąpił na państwo, a do 913. panował.

Zastanawia mię w historyku *Imperii Germanici* Hessie położona taż sama okoliczność strony Morawców cale inaczej, a niemal udzielność Polski dowodząca. Mówi ten wydawca w księdze I, tomie I. pod panowaniem Arnolfa na karcie 89. temi słowy: ,,ten Cesarz innych nader wiele otrzy- ,,mał zwycięztw nad Słowakami, którzy ustawiczne rabo- ,,wnicze wycieczki do Cesarskich krajów czynili, atoli Swin- ,,tobolda Księcia Moraw wzmożenie się w potęgę i wielkość, ,,kroki pomyślne Cesarza wstrzymało". Ten władca Moraw tak się straszliwym zdziałał, iż Arnolf ubiegając się o jego przyjaźń, musiał mu postąpić Czechy i wziąść go sobie za ojca chrzesnego; trzymał albowiem u niego do chrztu syna nieprawego łoża, zowiącego się Swintibold. ,,To oświad- ,,czenie przyjaźni nie wstrzymało Cesarza, aby nie miał ,,obmyślać kroków, jakie miał wziąść do zabezpieczenia się ,,od tego barbarzyńca, i uprzedzić przedsięwzięcia jego dą- ,,żące do wyniesienia się na jednowładztwo. Uciekł się z ,,tego powodu do Kasuli Księcia Węgierskiego i Wratysława ,,Polskiego, którzy mu posiłki tak znaczne przysłali, iż ,,wsparty niemi Swiętibolda być spokojnym, i syna dać w ,,zakład przynaglił." Ujrzy tu czytelnik z wielkiem podziwieniem, Świętopełka nazwanego Świntoboldem, a Leszka czwartego Wratysławem. Czyli to była niewiadomość

Podług rękopisma Puławskiego.

dziejów Polskich ze strony Hessa późnego nader pisarza? czyli też błąd zkąd zaciągnięty? o tem nie wiemy. Samo przeciwienie się niemal wszystkim dziejopisom zażylszym, którzy żadnego Wratysława tronu Polskiego posiadaczem nie umieszczają, to zbija: chyba który z innych Książąt Słowiańskich pomoc dawał Arnolfowi, a Hessowi podobało się jego umieścić w rzędzie władców Polskich.

ŚWIĘTOPEŁK WŁADCA MORAWJI PO NADEJŚCIU PUŁKÓW POLSKICH ZRYWA UMOWĘ Z ARNULFEM. WSPOMNIENIE BORZYWOJA.

LXX. To zdanie odrzucić koniecznie należy, i jako pełne błędu zaniechać, gdyż mocno ściera się z nim doniesienie Jana Tomasza Pessyny Zachoroda biskupa Samondryjskiego, który w księdze II. wojen Morawskich w rodziale VI. pod rokiem 892. mówi: iż następująca zima nowym przygotowaniom do wojny z obu stron dała przyczynę. Świętopełk żywo się krzątał około wszystkich wojennych potrzeb, a co większa chcąc być silniejszym od nieprzyjaciela, i za tyle krzywd poniesionych wziąść zemstę, wyprawił poselstwa do sąsiedzkich imienia Słowiańskiego Królików, aby mu pomocą byli, przestrzegając ich, iż równie go ubezpieczenie ich obchodzi: gdyż wiadomo jest, że Monarcha Germanji (Arnolf) nie tylko na jego zgubę czyha, lecz i na wszystkie narody Słowiańskie tym jednym zamachem godzi, a najbardziej na Czechów, Serbów, i Polaków. Chce albowiem, gdy go pokona, aby jednego zwycięztwa powodzią, i innych z majątków i wolności wyzuł. To poselstwo wzruszyło Serbów i Czechów, których bliskość wojennego pożaru trwożyła. Niżej znowu trochę pisze, iż Polacy po tajemnych naradzeniach się, obiecali pierwszą wiosną swoje posiłki nadesłać, Sorabowie zaś i Czesi siły Cesarskie rozrywając, do Turyngji i Saxonji wtargnąć przedsięwzieli. Dalej mówi: Arnolf bojąc się być ubieżonym od wojsk licznie złączonych, postanowił z swą dzielną jazdą przed przybyciem Polskich

Podług rękopisma Puławskiego.

posiłków na Morawy nastąpić. Wkrótce dodaje, a gdy trzydniowe zawieszenie broni umówione było, dla pochowania ciał pobitych: przy wypłynieniu tego czasu Niemców umysły porażką zmiękczone, dozwoliły obustronnie o pokoju wzmiankę uczynić; do którego nawet za wdaniem się Methodiusza arcybiskupa i Morawscy panowie skłaniać się zdawali. Za przybyciem atoli pułków Polskich cała o pokoju wzmianka od Świętopełka odrzuconą została.“ Opowiada potem bitwę Arnolfa i zwycięztwo nad wszystkiemi Słowiany.

SPRZECŻNOŚĆ TWIERDZEŃ HESSA Z PODANIEM JANA PESSYNY ZACHORODA, O TYCH POSIŁKOWYCH HUFCACH POLSKICH.

LXXI. Nie podobne jest Hessa z Zachorodem ugodzenie, gdyż wcale przeciwne rzeczy donosić zdają się, jeden Polaków umieszcza przy Cesarzu, drugi przy Świętopełku. Gdy tego ich doniesienia przez żadnego innego dziejopisa potwierdzonym nie znajduję, mniemać należy, iż Polacy musieli pewniej z innemi Słowiany, rodakom pomagać, niżli przeciwko nim z Arnolfem walczyć. Zajęcie Czech i Szląska w panowanie Morawskie, zhołdowanie krajów po Odrę, wróżyć każe: że koniecznie jakem wyżej doniósł, jakaś w osobie Świętopełka nad narodem Polskim i innemi Słowiany wydawała się władza. Nic o tem pomaganiu widocznem Polaków, ani Cesarzowi, ani Świętopełkowi, Luithprand biskup Tyczyński w rozdziale V. dzieł swoich pod Arnolfem Cesarzem nie mówi: który żyjąc za tego wieku a znaczne urzędy i poselstwa za Ottona Wielkiego odbywając, nie zaniedbałby pewnie o tem namienić. Owszem mówiąc o wojnie Arnolfa z Świętopełkiem, i zwalczeniu Świętopełka, ubolewającym głosem mowi: ,,Szwendebold zwyciężony i do poddaństwa przynaglony, dannikiem zostaje; o ślepa Arnolfa Króla chciwości panowania! o nieszczęśliwy i pełny goryczy dniu poniżenia jednego człowieka, stajesz się całej Europy nieszczęśliwością etc. Z tego wnosić można, iż musiał nader obszerne mieć panowanie Świętopełk, iż musiał lik hołdo-

Podług rękopisma Puławskiego.

wników i poddanych liczyć, iż musiał mieć siły zdoływające wstrzymać nader straszliwe zapędy Węgrów, gdyż te ubolewania Luitpranda skądinąd powód miały, jako dzieje jego świadczą, tylko z przyczyny rabunków i wywarcia na sąsiedzkie kraje potęgi Węgrów. Jużciby Morawy same nie wstrzymały tego dzikiego narodu, musiał pewnie mieć nad wszystkiemi narodami Słowianów okolicznemi panowanie; które potęgą Arnolfa Cesarza z jarzma niewoli, czyli poddaństwa uwolniły się. Przekonaniem mocnem być powinna sama przewaga Świętopełka, że Leszek IV. musiał jeżli nie całkowicie, to cóżkolwiek czyli przymierzem, czyli hołdem być mu obowiązanym.

JORDANA OPISANIE UPADKU MONARCHJI MORAWSKIEJ, A POTWIERDZENIE PRZEZ PORFIROGENITA, ŻE CHROBACI I WĘGRZY KRAJ TEN MIĘDZY SOBĄ ROZDZIELILI, WNOSIĆ DAJE, ŻE TENŻE CHROBATÓW BRAŁ ZA POLAKÓW.

LXXII. Nie chcę zatrudniać się daleko i zapędzać uwagi do wzrostu i upadku monarchji Morawskiej. Nie mam przyczyny w dalsze po Świętopełku wchodzić Morawców domowe wojny. Na tym przestaję, iż w roku 898. po śmierci jego zaczęła się domowa między Swatobogiem a Mogemirem synami jego wojna, a roku 899. Bawarowie, Czesi i Węgrzy chciwi na rozerwanie Morawji do niej wtargnienia czynić zaczęli. Świadczy o tem Jordan pisząc o początkach Słowiańskich w rozdziale XXIX. części I. W późniejszych latach daleko większe na nią natarczywości wywarte były. Mówi o nich tenże Jordan w tej samej księdze w części 4. karcie 281, osobliwie o zabiciu Mogemira przez Węgrów, panowaniu Swatoboja z obowiązkiem płacenia haraczu Węgrom, a nakoniec rzuceniu się na Ś. Methodiusza, że czekać ze mszą do południa Swatoboja bawiącego się na polowaniu nie chciał. Zemsta za to gorliwością zasilona i ucieczka Swatoboja, czyli udanie się na pustynią, rozerwania osta-

Podług rękopisma Puławskiego.

tecznego państwa Morawskiego, stały się przyczyną. Nakoniec tenże dziejopis mówi: iż sąsiedzi Węgrowie, Polacy, Austryacy w sztuki je rozerwali, reszta zaś Czechom poddała się. Kładnie zaś koniec państwa Morawskiego w roku 908. coby powinno na panowanie Leszka IV. wypadać. Nie wiem zkąd Jordanowi tak śmiałe przyszło dać świadectwo rozerwania Moraw, a najbardziej wymienienia Polaków i położenia czasu pewnego, temu przydarzeniu. My nie mogąc być dostatecznie przekonani, który się z władców Polskich wzmógł obłomem monarchji Morawskiej, to tylko donosiemy, iż Epoka zgnębienia tego narodu nader siły Polskie wesprzeć musiała, co chociaż oddalone świadectwo Greczyna Porfirogenity, lubo mniej jaśnie zdaje się dowodzić. Mówi on w rozdziale XLI. części II. po śmierci Świętopełka, a roku jednym pokoju, domowa wszczęła się wojna; w czasie tej wojny Węgrzy niszcząc to państwo w nie wpadli, kraj zajęli, który do dziś dnia posiadają; gmin pozostały rozpierzchniony różnie do pogranicznych udał się narodów; to jest: do Bulgarów, Węgrów, Chrobatów i innych. Nie pojednokrotnie Chrobaci za Polaków wzięci byli, przez co łatwo wierzyć można, iż któryś z tych dwóch monarchów, jeźli nie zabraniem części kraju, nie wybiciem się z hołdu, to przynajmniej pomnożeniem obywatelów krajowych naród swój ludniejszym być widział. Jakkolwiek bądź, my to zburzenie monarchji Morawskiej, czyli je przypisać należy Leszkowi IV? czyli początkom panowania Ziemomysła? w niepewności zostając; pod tem umieszczamy panowaniem, które dając następstwo Mieszkowi, czyli Mieczysławowi pierwszemu z imienia i z Chrześcijaństwa monarsze Polskiemu, za którego panowania sławniejszem imie Polskie i wiadomszem narodom Europy być zaczęło; nie mając nic ciekawszego ani zastanawiającego więcej zdania czytelników oświeconych, pod panowaniem Ziemomysła podać; tem je kończemy, że się rząd nad Polską po jego śmierci synowi dostał.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE III.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

A.

B.

C.

D.

E.

F.

G.

H.

I.

J.

K.

L.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

W.

Z.